

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 171

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 29 lipca 1937 r.

Rok XXXI.

Podpalacze świata

II.

Żydzi, podobnie jak bolszewicy, za wszelką cenę dążą do zniszczenia moralności i kultury chrześcijańskiej.

Jak zaciekle jest ich walka z Kościołem katolickim, o tym świadczyć mogą wskazówki, jakich paryska centrala organizacji żydowskich udziela kadrom żydowskich agitatorów na całym świecie. Wskazówki te — według londyńskiej „The Catholic Gazette” brzmią następująco:

„Kościół katolicki to jedyna instytucja, która od samego początku stała nam na drodze i jak długo istnieć będzie, stale nam będzie zawadzać. Dlatego musieliśmy się starać znaleźć środki i sposoby, aby wstrząsnąć Kościołem katolickim aż do jego podstaw. Rozpowszechniliśmy ducha buntu i niepohamowanej swobody wśród narodów, aby oderwać je od wiary i do tego doprowadzić, żeby się wstydzili swego wyznania wiary oraz nauk i przykazań swego Kościoła. Wielu z nich doprowadziliśmy tak daleko, że chętnie się swym bezbożnictwem, a nawet szczytą się pochodzeniem od mały. Nowe teorie, które zawierają w sobie niemożliwość urzeczywistnienia — komunizm, anarchizm, socjalizm, myśmy im wpoili, tak, że oni wykonują przez to wstępne prace dla osiągnięcia naszych własnych ostatecznych celów...

„Myśmy Kościół katolicki przez najgorsze oszczerstwa zmieszali z błotem, zniekształciliśmy i zbrukaliśmy jego dzieje, sfałszowaliśmy najszlachetniejsze jego poczynania w dzieła hańby... skupiliśmy wrogów Kościoła koło siebie. Z wyników możemy być najzupełniej zadowoleni; jesteśmy bowiem świadkami, że dziś w różnych krajach walka przeciw Kościołowi żywo rozgorzała. Doprowadziliśmy do tego, że wykonywanie katolickich praktyk religijnych uważane jest za niezgodne z dzisiejszym poziomem wykształcenia i za czczą stratę czasu... „Powołaliśmy do życia liczne tajne stowarzyszenia (masoneria — przyp. red.), które wszystkie pracują dla naszych celów, pod naszymi rozkazami i pod naszym przewodnictwem. Jeden z licznych triumfów naszego wolnomularstwa stanowi fakt, że tym z pośród gojów, którzy stają się członkami naszych łóż, nigdy na myśl nie przyjdzie, że my ich używamy jedynie po to, by budowali własne swe więzienia, nad którymi my kiedyś ustawimy tron światowego króla Izraela...

„Jesteśmy ojcami wszystkich rewolucyj — nawet tych, które — jak się często zdarzało — przeciwko nam się obróciły. Jesteśmy panami pokoju i wojny. Tak zwana reformacja zawdzięcza swój początek tylko nam. Kalwin był jednym z naszych, był pochodzenia żydowskiego, działał z polecenia żydowskiego, a w wykonaniu jego planu reformacyjnego popierała go żydowska finansjera.

Także wystąpienie Marcina Luthra przeciw Kościołowi doszło do skutku dzięki żydowskiemu zleceniu i żydowskiej pomocy pieniężnej...

„Przewróciliśmy większą część tronów europejskich. Na resztę przyjdzie kolej w bliskiej przyszłości. Rosja już przyjęła z uszanowaniem z rąk naszych swą państwowość. Na Francji z jej rządem wolnomularskim spoczy-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)

Sejmowe uwagi do zbyt ustępliwej polityki p. ministra Becka.

Mniejszość niemiecka w Polsce nie powinna mieć więcej praw aniżeli mniejszość polska w Niemczech.

Książę pszczyński zalega z podatkami na sumę 24 milionów złotych (Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 28 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu przyjęto wszystkie cztery ustawy, które rząd wprowadza na Śląsk po wygaśnięciu konwencji genewskiej z dn. 15 lipca 1922 r. Pierwszą ustawą, która wywołała dłuższą dyskusję była sprawa o języku urzędowym w sądownictwie na Śląsku. Rząd poszedł po linii przyznania mniejszości niemieckiej na Śląsku tych samych uprawnień, z jakich korzysta ludność niemiecka w Poznaniu i na Pomorzu.

Posel Kamiński zgłosił wniosek o odrzucenie projektu ustawy. Wychodzi on z założenia, że mniejszość niemiecka w Polsce nie powinna mieć więcej praw, aniżeli mniejszość polska w Niemczech, zatem należy zacząć, jakże stanowisko zajmą Niemcy względem mniejszości polskiej.

Komisja tego stanowiska nie podzieliła. W dyskusji nad projektem ustawy zabierało głos kilku mówców. Obszernej rozwinął i podzielił stanowisko poseł Kamińskiego poseł Nowak oraz poseł Ligoń. Obydwaj mówcy, jak również i poseł Kamiński stwierdzają ciężkie położenie ludności polskiej w Niemczech. Mimo znanego oświadczenia kanclerza Hitlera

ustawa o obywatelstwie Rzeszy z r. 1935 pozbawia ludność polską w Niemczech praw obywatelskich. Ustawa o zagroździe dziedzicznej w tym nie ustępuje ustawie wy-

właszeniowej. Prasę polską w Niemczech likwiduje się. Prusy Wschodnie niedługo pozostaną bez polskiego dziennika.

Przytacza jednocześnie charakterystyczne cyfry porównawcze: 800 tysięcy Niemców w Polsce kształci 54.000 swych dzieci w szkole niemieckiej, podczas, gdy półtora miliona Polaków w Niemczech ma szkołę polską tylko dla 5 tysięcy dzieci! Przytacza następujące fakty: niemieczenia nazw miejscowości polskich, przenoszenie rodzin polskich w głąb Niemiec i wiele innych. Pan premier Składkowski, podkreślił mówca, przyjmuje senatora Hasbacha,

Polacy w Niemczech nie mogą się już od roku doczekać przyjęcia przez kanclerza Rzeszy!!!

Przemówienie swoje mówca kończy oświadczeniem:

Mam uczucie, że cofnęliśmy się do roku 1938. Żadnej nie widzę różnicy pomiędzy dążeniem germanizacyjnym Niemiec Hohenzollernów, a Niemiec Hitlera!

W odpowiedzi na argumenty przeciwników ustawy zabrał głos wiceminister sprawiedliwości Chelmoński. Uważa on, że liczne momenty, dotyczące sytuacji Polaków w Niemczech należą do zakresu polityki zagranicznej. W tej chwili konieczne jest wprowadzenie ustaw własnych na miejscach tych, które na Śląsku wygasły. Porusza sprawę językową i oświadcza:

Kwestia językowa jest szczególnie droga dla każdego Polaka. Polska reguluje sprawę języków mniejszościowych tak, jak to uważa za stosowne, jak to wynika z godności państwa i wielkiego narodu. Polska daje to wszystko, co jest zgodne z interesem państwa i narodu, przy uwzględnieniu słusznych postulatów mniejszości.

Po przemówieniu niektórych jeszcze posłów, wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy upadł. Przyjęto projekt ustawy w brzmieniu, zaproponowanym przez komisję.

Następnie przyjęto ustawę o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego.

Referent poseł Zakrocki podnosi, że zobowiązania fideikomisu wobec skarbu państwa wynoszą 24.282.000 zł. Jako pokrycie tej należności, skarb państwa przejmie 22.300 hektarów lasu oraz grunta wiejskie wartości około 5 milionów złotych, które pójdą na cele reformy rolnej.

Projekt ustawy przyjęto bez dyskusji.

Trzecim punktem porządku dziennego była ustawa o reformie rolnej w województwie śląskim.

Konwencja genewska nie pozwałała rządowi wynagrodzić krzywdy materialnej, których doznawali chłopci i robotnicy śląscy przez długie lata niewoli. Nie można ich było obdarzyć ziemią, skoncentrowaną celowo w rękach magnatów i przemysłowców niemieckich. Wniesienie obecnego projektu przez rząd, jest dowodem — stwierdza poseł Płonka — że rząd pamięta o hasłach powstańczych.

Przyjęto ustawę jednomyślnie i bez dyskusji oraz przyjęto dwie rezolucje komisyjne, z których jedna domaga się obdzielenia ziemią jak największej liczby ludności. Druga — mówi o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych na Górnym Śląsku.

Poza tym bez dyskusji przyjęto ustawę o przejmowaniu gruntów na własność państwa za niektóre należności pieniężne.

Wszystkie wyżej wymienione ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

W czwartek znajdują się one na porządku dziennym senatu. Spodziewane jest wystąpienie senatorów niemieckich — Hasbacha i Wiesnera.

Przy sposobności zwrócić należy uwagę, że sesja nadzwyczajna, poświęcona sprawom górnośląskim dawała piękną okazję posłom do omówienia zagadnienia polsko-niemieckiego. Niestety, nieliczni tylko z tego skorzystali. Ale nawet te przemówienia, które zostały wygłoszone, utrzymano w tonie, że tak powiemy... grzecznościowym. Nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Żona robotnika - chrzestną matką krazownika.



W Trieście w ub. niedzielę w obecności króla Wiktora Emanuela spuszczonej została na wodę największy włoski krazownik „Vittorio Veneto” o wyporności 35 tysięcy ton. Na życzenie Mussoliniego matką chrzestną była żona jednego z robotników, pracujących przy jego budowie. Na zdjęciu: obok włoskiej pary królewskiej stoi właśnie pani Bertuzzi, owa matka chrzestna.

Podpalacze świata.

(Ciąg dalszy).

wa nasza pięść. Anglia zależna od naszej finansjery, jest całkowicie zdana na nasze widzi mi się, a w jej protestantyzmie nadzieja nasza na bliskie zniszczenie Kościoła katolickiego znajduje pożądaną oparcie. Hiszpania i Meksyk stanowią jedynie igraszki w naszych rękach. A liczne inne kraje łącznie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej już skapitulowały przed naszym planem mocarstwowym...

„Lecz Kościół katolicki jeszcze żyje. Nie wolno nam dłużej zwlekać z bezlitosnym dokończeniem jego zniszczenia. Cała niemal prasa światowa znajduje się pod naszą kontrolą. Musimy się nią posługiwać w sposób jeszcze skuteczniejszy, aby rozniecić nienawiść świata bez litości przeciw Kościołowi katolickiemu. Dzieło nasze zatrucia moralności narodów musimy w przyszłości znacznie głębiej ująć. Naród musi posiadać jeszcze dużo więcej ducha rewolucyjnego. Chrześcijanie muszą uczyć się pogardzać miłością ojczyzny i duchem rodzinnym (!). Pamiętajmy, że tylko wtedy będziemy panami świata, jeśli Kościół katolicki mieć będzie jak najwięcej nieprzejednanych wrogów. Król żydowski nie wcześniej rozpocznie swe panowanie, aż papież w Rzymie zostanie zdeponowany, a wszystkich innych monarchów w świecie taki sam los spotka”...

*

Szałańskie są zamysły podpalaczy świata. Lecz wiedzą o nich chrześcijanie i mobilizują swe siły do zdecydowanej walki z barbarzyńskimi wrogami. Wielkie wydarzenia w świecie coraz wyraźniej wskazują, że nadchodzi rozgrywka między światem chrześcijańskim a żydowsko-komunistycznym, między kulturą zachodnio-europejską, a wschodnio-azjatycką.

W tej walce Polska jako przedmurze chrześcijaństwa musi się odznaczyć szczególnymi cnotami wojennymi. Z dziecięcą wiarą w sprawiedliwość Bożą walczyliśmy o naszą niepodległość, z wiarą w pomoc Boską odpieraliśmy nieprzyjaciół, czyhających na naszą zgubę — i zwyciężaliśmy. A zwyciężaliśmy dla siebie i dla Europy, stojąc na straży kultury chrześcijańskiej, której podstawą jest poszanowanie godności i wolności człowieka.

Żyd i bolszewik chcą zniszczyć kulturę chrześcijańską. Brońmy jej zatem, i nie tylko brońmy jej, lecz przystąpmy do czynnej kontrofensywy przeciw podpalaczom świata.

Pol.

Król rumuński rozmawiał dwie godziny z przywódcą żydowskich sjonistów.

Londyn, 28. 7. (PAT.) W kołach zainteresowanych duże zaciekanie wywołał fakt, że król Karol rumuński, który wczoraj opuścił Londyn udając się do Brukseli, przed wyjazdem w ubiegłą niedzielę przyjął na dłuższej audyencji przewodniczącą nowosjonistów Żabotyńską. Rozmowa monarchy rumuńskiego z Żabotyńską trwać miała około 2 godzin i dotyczyć miała nie tylko sytuacji żydów w Rumunii, ale również ogólnych spraw żydowskich, a zwłaszcza brytyjskiego planu podziału Palestyny.

Nowy szef rządu narodowej Hiszpanii.



Jak donoszą z Hiszpanii, generał hrabia Jordana ma zostać prezesem rady ministrów narodowej Hiszpanii.

Mniejszości niemieckie w Polsce

(Ciąg dalszy).

poruszono wcale uchwał Rady Naczelnej Polaków w Niemczech, które niedwuznacznie rzucają światło na system hitlerowski, stosowany wobec Polaków. Była to uprzejmość i wobec Hitlera i wobec pana Becka. Stanowczo za wiele jest tej nieodpłatanej uprzejmości z naszej strony!!!

Ukraińcy odezwali się.

Przy otwarciu nadzwyczajnej sesji górnośląskiej, sensację wywołała interpelacja posła Żyborskiego, w której podnosi on m. in., że przez ugrupowania ukraińskie, a w tej liczbie parlamentarną reprezentację ukraińską oraz „Undo” wydana została odezwa niesłychanie zaczepna w tonie i treści wobec ludności polskiej.

W odpowiedzi na wystąpienie posła Żyborskiego na wczorajszym posiedzeniu sejmu zabrał głos poseł Bilak, członek ukraińskiej reprezentacji parlamen-

tarnej. Oświadczył on, że odezwa ma charakter wybitnie prowokacyjny i jest całkowicie zmyślona. Ani ukraińska reprezentacja, ani „Undo” podpisów swoich pod tą odezwą nie kładły.

Delegacja ukraińska u premiera.

Warszawa, (PAT.) Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu 27 bm. w obecności podsekretarza stanu i dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych delegację ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej. Delegacja w osobach: wicemarszałka sejmiku Mudrego, senatora Łuckiego oraz posłów Celewicza i Welykanowicza przedłożyła panu premierowi swoje stanowisko i postulaty zmierzające do unormowania stosunków w Małopolsce wschodniej.

(Poseł Welykanowicz, Ukrainiec, był przez pewien czas nauczycielem szkoły powszechnej w Rynarzewie pod Bydgoszczą i utrzymywał tutaj towarzyskie stosunki przeważnie z Niemcami. — Przypisek red.)

Wojna na Dalekim Wschodzie?



Na posiedzeniu japońskiej rady gabinetowej pod przewodnictwem premiera księcia Konoe (na zdjęciu w środku) postanowiono zbrojnie zmusić wojska chińskie do opuszczenia Chin północnych. A więc wojna!!

WALKA O PEKIN.

Chińczycy są zdecydowani bronić się do ostateczności

Idzie o honor narodu chińskiego.

Londyn, 28. 7. (PAT.) Reuter donosi z Nankinu, że wedle wiadomości otrzymanych przez naczelne dowództwo chińskie wojska japońskie rozpoczęły natarcie na Pekin. Toczy się zażarta walka z udziałem artylerii. Gen. Sung-Cze-Yuan odrzucił żądania japońskie, dotyczące ewakuacji wojsk chińskich. Oddziały, pełniące służbę ochrony poselstw zagranicznych w Pekinie, znajdują się w stanie ostrego pogotowia. W dzielnicy dyplomatycznej przygotowywane są worki z piaskiem.

Gen. Sung-Cze-Yuan wydał odezwę, która została rozlepiona na mieście. Odezwa głosi, że warunki japońskie nie były do przyjęcia i wzywa ludność chińską do zachowania spokoju. Walki rozpoczęły się po południu w m. Nanyuan w pobliżu Pekinu. Z Pekinu wysłano wojska chińskie na odsiecz.

Rząd nankiński gotów jest udzielić gen. Sung-Cze-Yuanowi wszelkiej możliwej pomocy, aby

mogł stawiać opór Japończykom aż do ostateczności.

Chińskie władze wojskowe mobilizują pociągi, samochody i statki, celem przewiezienia wojsk nankińskich na północ i ich zaopatrywania. Wojska nankińskie, znajdujące się już w Chinach północnych, zostały oddane pod rozkaz gen. Sung-Cze-Yuana.

Na skutek zerwania rokowań pokojowych oraz opublikowania przez gen. Sung-Cze-Yuana odezwy, odrzucającej ultimatum japońskie, **zatarg chińsko-japoński na wielką skalę jest w Nankinie uważany za nieunikniony.**

Aczkolwiek wszyscy zdają sobie sprawę,

Pierwsze zdjęcia z walk pod Pekinem.



Żołnierze 29 dywizji chińskiej rozłożeni są obozem pod Pekinem. Według ostatnich doniesień, Japończycy zabili już przeszło 100 żołnierzy tylko z tej dywizji.

że Chiny nie są przygotowane do wojny z Japonią — chińska opinia publiczna sądzi, że Chiny nie mają wyboru. Jeśli Chiny oddadzą prowincje północne bez walki, to nie ma, zdaniem kół chińskich żadnej gwarancji, że będzie to ostatni zabór ze strony Japonii. Jeśli zaś Chiny utracą prowincje północne w walce, to zostanie

uratowany honor narodu chińskiego, który bronił się do ostatniej możliwości przed nowymi ustępstwami terytorialnymi.

Z Szanghaju donoszą, że komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Pekinem jest przerwana. Jako jedyny środek łączności pozostało radio.

Japończycy chcą jedynie ...rozwoju wschodniej kultury.

Tokio, 28. 7. (PAT.) Odpowiadając na interpelację przedstawiciela partii Minseitō premier Konoye oświadczył w parlamencie, że gdyby Japonia rzeczywiście żywiła zaborcze zamiary w stosunku do Chin, jak utrzymują Chińczycy, Chiny północne byłyby już dawno zajęte przez Japonię.

Fakty stwierdzają nieprawdziwość chińskich zarzutów. Japonia wobec ciągłych chińskich prowokacji wykazuje cierpliwość i opanowanie.

Japonia — powiedział premier Konoye — nie pożąda chińskiego terytorium, dążąc jedynie do współpracy z Chinami, by przyczynić się do rozwoju wschodniej kultury (!).

Oddział 800 żołnierzy chińskich został całkowicie zniszczony.

Tokio, 28. 7. (PAT.) Z Tientsinu donoszą, że pod Tung-Czau kolumna japońska wspomaganą przez samoloty zniszczyła całkowicie oddział 800 chińskich żołnierzy. Żołnierze chińscy zaatakowali Japończyków a następnie nie chcieli się poddać.

Agencja Domei donosi z Pekinu, iż w starciu pod południowo-zachodnią bramą Pekinu zginęło 4 oficerów i żołnierzy japońskich. Dwaj żołnierze i dwaj dziennikarze odnieśli rany.

Powstańcy wciąż idą naprzód.

Teruel, 28. 7. (PAT.) Wojska powstańcze według korespondenta Havasa zajęły pierwsze zabudowania osady Royela a następnie wioskę Colomarde. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne, przewyższające 1.000 zabitych.

Madryt, 28. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Wczoraj o świcie ponowiono się gwałtowne natarcie wojsk powstańczych na rządowe pozycje, położone o 2 km. na południe od Villa Nueva de Canada.

Artyleria powstańcza rozwinęła ożywioną działalność, ostrzeliwując okopy pierwszej i drugiej linii. Wszystkie ataki, mimo użycia wyborowych oddziałów i wprowadzenia do akcji czołgów, zostały z wielkimi stratami dla powstańców odparte.

Gdy wojna wybuchnie,

Sowiety będą musiały wziąć w niej udział.

Szanghaj, 28. 7. (PAT.) Koła polityczne w Pekinie sądzą, że jeszcze w ciągu nocy, lub z rana rozpocznie się wielka bitwa. Chińskie czynniki miarodajne zarówno w Pekinie, jak w Nankinie zgodne są co do tego, że dalszych ustępstw czynić nie można.

Jak się zdaje, Japończycy mają zamiar objąć pełnię władzy w prowincji Hopei. Gen. Sung-Cze-Yuan zdepeszerwał do Nankinu, że zdecydował się na stawianie oporu Japończykom. Wszakże obserwatorzy zwracają uwagę na

niższość sił chińskich pod względem wojskowym

i przewidują, że jeszcze istnieje możliwość porozumienia w ostatniej chwili.

Koła chińskie twierdzą, że **nadzieja na utrzymanie pokoju jest minimalna.**

Chińska opinia publiczna pogodziła się z myślą, że wojna jest nieunikniona i udzieli jednomyślnego poparcia rządowi nankińskiemu. Chińskie koła polityczne obserwują z napiętą uwagą stanowisko mocarstw. Panuje przekonanie, że z chwilą

gdy wojna wybuchnie, to Sowiety będą musiały wcześniej czy później wziąć w niej udział.

O północy władze japońskie w Tientsinie uprzedziły dowództwo chińskie, że przystępują do akcji i domagają się wycofania wszystkich wojsk chińskich z okolic.

Na marginesie.

Żydzi w Polsce mają „sezonowe“ zmar-
twienie. Cała prasa żydowska jest w o-
statnich tygodniach przepelniona lamen-
tami, skargami a nawet... pogrozkami z
powodu rzekomych prześladowań żydów
w letniskach i uzdrowiskach polskich.

Wszędzie im jest podobno źle:
W Otwocku ich biją i wyrwyają bro-
dy;

Nad morzem „szaleje“ antysemityzm,
a od Orłowa zaczyna dlatego stronić inte-
ligencja żydowska.

W Szczawnicy zaprowadzono nawet
z inicjatywy zarządu uzdrowiska w par-
ku miejscowym oddzielne ławki dla go-
ści z pensjonatów nieżydowskich.

Nawet w stu procentowo żydowskim
Jaremczu już krzywo na żydów patrzają.

Ita, ita. Wykaz żydowskich skarg
niemal się nie kończy. Czytając to, moż-
naby przyjąć do wniosku, że po letniskach
i uzdrowiskach rozpychają się obecnie
sami „goje“, a tymczasem biedni, prze-
śladowani żydzy nie mogą nawet nosa wy-
chylić poza mury miasta, a o „pokapaniu
sobie“ w borowinie ani mowy być nie
może.

Tymczasem w praktyce wiadomo, że
jest akurat odwrotnie. Żydzi nadal sta-
nowią większość w polskich uzdrowi-
skach. Większość krzykliwą, brudną, za-
truwającą życie niezlicznym chrześcija-
nom.

Dlaczego więc żydzy alarmują, dlacze-
go straszą bliską katastrofą gospodarczą
letnisk, które — pozbawione żydów —
mają zejść na psy.

Sprawa jest jasna: alarmy z letnisk
to jest planowa robota, mająca z jednej
strony wywołać nastroje „pogromowe“
na zewnątrz kraju, a z drugiej — znie-
chęcić Polaków do antysemityzmu rzeko-
mo ujemnymi skutkami gospodarczymi.

Żydzi tu, jak zwykle, przesadzają. Są
przecież narodem, który szczególnie mi-
luje tych, co mają twardą wobec nich rękę.
Jakżeby bowiem inaczej wytłuma-
czyć fakt, że i w tym roku jest pełno ży-
dów w Sopocie, gdzie hitlerowcy plują im
w kawe i nie żałują pięści na nich...

Kto jest winien kompromitacji pol-
skiej na wystawie paryskiej?

Na to pytanie odpowiada częściowo
umieszczony poniżej list otwarty, który
polecamy szczególnie uwadze „Kuriera
Poznańskiego“:

„Na łamach prasy polskiej ukazują
się liczne komentarze krytykujące, nieraz
w sposób bardzo surowy charakter na-
szego udziału w tegorocznej wystawie pa-
ryskiej. Zarzuty te łączą się niesłusznie
z nazwiskiem b. ministra oświaty p. Wa-
clawa Jędrzejewicza. P. min. Jędrzej-
ewicz jest przewodniczącym komitetu or-
ganizacyjnej sekcji polskiej, lecz całkowi-
cie i wyłącznie odpowiedzialnym za pa-
wilon polski wobec władz francuskich i
polskich jest komisarz generalny w mojej
osobie. Bylbym przeto niezmiernie zo-
bowiązany panu redaktorowi, gdyby ze-
chciał udzielić mi gościny swego poczyt-
nego dziennika, przez zamieszczenie ni-
niejszego wyjaśnienia, gdyż pragnę po-
nieść odpowiedzialność także i wobec
opinii publicznej. Komisarz rządowy
Lech Niemojewski, doktor nauk technicz-
nych, profesor politechniki warszaw-
skiej.“

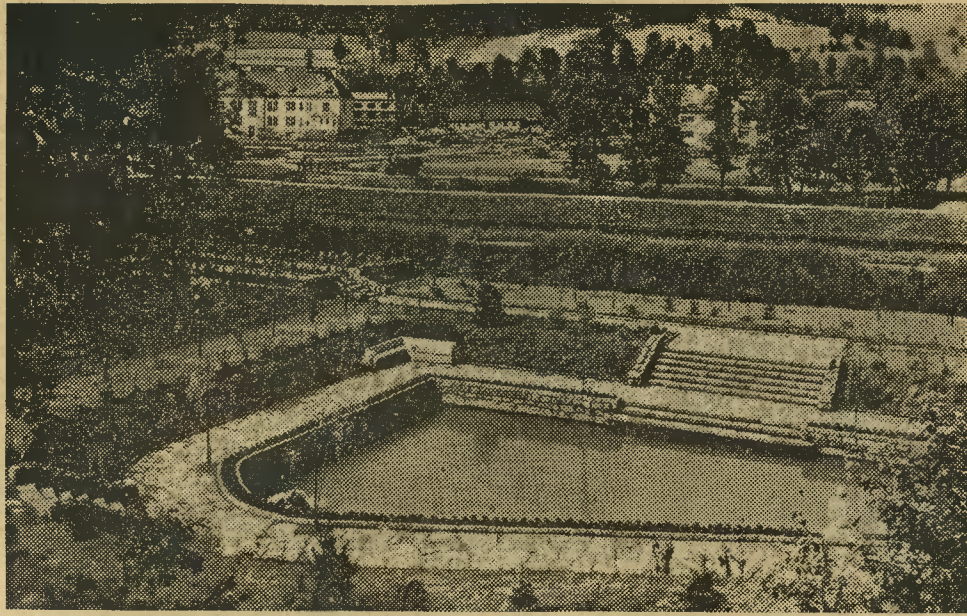
Do tego listu krótki komentarz: Wart
Pac pałaca, a pałac Paca. Pp. Wacław
Jędrzejewicz i Lech Niemojewski — ra-
zem wzięci — warcą się pawilonu polskie-
go w Paryżu.

Młynarstwo domaga się kredytu.

Zdaniem sfer młynarskich i handlo-
wych, staje się obecnie aktualną kwestią
zwiększenia, względnie chociażby tylko ła-
twiejszego udostępnienia kredytów dla
młynarstwa wielkiego i średniego, jako
naturalnym nabywcem zbóż chlebowych.
Sfery te wyrażają zdziwienie, że 10-miljo-
nowy kredyt, przeznaczony na rezerwy
państwowe, przyznany został Państwowym
Zakładom Przemysłowo-Zbożowym, bo-
wiem kapitał ten zmniejsza się o place
dla wielkiego aparatu administracyjnego
tej instytucji, a zatem Skarb Państwa z
góry musi się liczyć ze stratą, kosztem
płatnika. Ta sama kwota, przyznana mły-
nom na zakup interwencyjny, nie tylko
nie zmniejszałaby się w ciągu roku gospo-
darczego, lecz przyniosłaby skarbowi pań-
stwa jeszcze nowe dochody w postaci po-
datku obrotowego, czy dochodowego.

POLSKA NA POKAZ

Czyżby oaza szczęśliwości? Za miliony zł Śląsk cieszyński staje się wystawą dostatków



Przyroda i człowiek tworzą Wisłę...
Fragment parku kąpielowego w beskidzkim letnisku.

Wisła, w lipcu.

Pociąg przebił się przez dymy czarnego
Śląska i rozpoczął wspinaczkę w zieloność.
Śląsk czarny zamienia się w zielony już
gdzieś koło Pszczyny, ale dopiero za Biel-
skiem nadają mu charakter i wyraz — Be-
skidy.

Zieloność idzie pod górę. Wchodzimy w
Karpaty, ale to nie jest straszne. Beskid
śląski jest dla wszystkich gór na świecie
nieodścisłym wzorem łagodności. Świeża
zielon lasów spowija góry, pokrywa ostrość
szczytów.

Krajobraz jest przedziwnie harmonijny.
Linie i barwy zgadzają się z sobą idealnie.
Ale nie tylko krajobraz jest harmonijny.
Do tej harmonii natury dostosował się
człowiek. Dzieła jego rąk są zawsze na
swoim miejscu. I sam człowiek jest też na
miejscu.

Przyjemnie jest jechać przez Śląsk cie-
szyński w niedzielę rano. Przyjemnie jest

jechać nawet pociągiem, chociaż trochę
korcą szybkojeżdżące samochody, wymijają-
ce stateczny i leniwy, jak wysoki dygni-
tarz państwowy, pociąg pośpieszny po ró-
wnoległych do toru kolejowego liniach
szos.

Na stacjach ruch. Ludzie wsiadają i
wysiadają. Czasami jest to jakiś groźny
turysta z pokolenia Judy, który ma cze-
kan równie zawadiacki, jak nos, ale prze-
ważnie cieszą oczy dostojne gaździnki w
czepcach i urodzive dziewczęta w strojach
ludowych, nie krzykliwe barwnych, ale
pięknych.

Ludzie tu się nie wstydzą strojów ludo-
wych. Pociąg staje w Wisłej, a orkiestra
gra aż miło. Muzykanci — a dmie ich w
trąby kilkunastu — noszą stroje śląskie:
białe spodnie, biała koszula, czarna kami-
zelka z czerwonymi guzami, czarny, fanta-
zyjny kapelusz. Tak są ubrani muzykanci,
w takich strojach siedzą na kozłach bry-

czek furmani, z pod takiego samego kape-
lusza uśmiecha się inteligent a syn tej zie-
mi, nauczyciel i kompozytor zarazem.

Orkiestra gra ludowego marsza śląskie-
go, witając wraz z dygnitarzami wojewódz-
kimi z Katowic i miejscowymi wycieczkę
dziennikarzy z różnych stron Polski przy-
byłych.

Wycieczkę przedstawiciele najpoważ-
niejszych pism polskich (naprawdę pol-
skich, nie żydowskich!) zorganizował Zw.
Ziem Górskich, który w tym roku w ślą-
skiej Wisłej organizuje od 15—23 sierpnia
br. tradycyjny już „Tydzień gór“. Zapo-
znac opinię polską z zagadnieniami gór-
skimi, wskazać na obfitość atrakcyj w
„Tygodniu gór“, zapoznać z Wisłą, najin-
tensywniej się rozwijającą miejscowością
letniskową w Polsce, oto były zamiary Zwią-
zku Ziem Górskich, na którego czele stoi
minister spraw wojskowych p. gen. Ka-
sprzycki, a którego pracami technicznymi
energicznie i wydajnie kieruje — właśnie
nie góral a młody Wielkopolek — p. Ka-
zimierz Pawlewski.

Z obecności prasy w Wisłej skorzystali
przedstawiciele Śląska i pokazali przy o-
kazji co w dwóch powiatach Śląska cie-
szyńskiego: cieszyńskim i bielskim zrobio-
no w ostatnich czasach.

Zobaczyliśmy dużo, bardzo dużo — jed-
nak z kolowrotu wrażeń już pewne wnio-
ski można wyciągnąć, można zupełnie
przetasować pojęcia.

To nie jest ani Polska A, ani tym bar-
dziej Polska B, ani Polska przyszłości —
Polska C. To nie jest w ogóle Polska żad-
nych liter alfabetu. To jest Polska — jak-
by to powiedzieć — poza konkursem, poza
normą.

My, Wielkopolanie dumni jesteśmy z
naszego zachodniego poziomu cywilizacyj-
nego i kulturalnego. I choć słusznie jeste-
śmy dumni — tu stawaliśmy zawstydzeni.
Wszystko, co u nas jest tą chlubą Polski A
nagle wydało się małe i nikłe, wobec tych
setek tysięcy metrów sześciennych betonu,
wobec szklano-betonowych pałaców zawie-
szonych w górach, wobec gmatwaniny szos
gładkich, jak stół bilardowy, w których na-
wierżni asfalt dla doświadczenia lub
kaprysu, zmienia się w kostkę, beton lub
nawet stal. Na takich szosach amortyzują
się setki samochodów, których właściciele
mkną w góry lub do basenów kąpielowych,
zdobiących niemal że małe wioski.

**Wszystko się buduje,
wszystko się tworzy.**

Wisła za trzy tygodnie spodziewa się
potężnego zjazdu gości z całej Polski. I za
trzy tygodnie Wisła będzie jeszcze inna,
jeszcze okazałsza niż dzisiaj. Bo w trzy ty-
godnie wykonany będzie pomnik źródeł
Wisły i skwer koło niego, bo wtedy już
zupełnie po europejsku będzie wyglądał
plac im. dr. Michała Grażyńskiego koło
Domu Zdrojowego. Tu jest tempo pracy,
zwłaszcza gdy chodzi o plac wojewody
Grażyńskiego, konsekwentnego twórcy dzi-
siejszego i jutrzejszego dostatków tej ziemi...

Wisła jest przykładem wielkiego aktu
tworzenia trwałej wystawy dostatków w
tym pięknym już z natury zakątku.

Czyżby tu była oaza szczęśliwości, któ-
rej nie dotknął kryzys?

Pokazują nam wszystko, zasypują cy-
frami. Cyfry mówią o ogromie dokonanej
pracy, tłumaczą też dużo więcej.

Przy każdym obiekcje pada cyfra: sie-
dem milionów, 15 milionów, 2 miliony,
trzydzieści milionów — tak milionów zło-
tych.

Za te miliony, tu właśnie skoncentro-
wane, powstała — Polska na pokaz.

Jaka szkoda, że tych milionów starczy
tylko na dwa powiaty!

Jaka szkoda, że cała Polska nie może
być w ten sposób pokazywana wycieczkom
dziennikarskim!

Henryk Kuminek.

Jedna trzecia ogółu rodzin chłopskich we Francji wywędrowała do miast.

W czasie obrad tegorocznego kongresu
francuskiego związku rolników „Union Na-
tional des Syndicats Agricoles“ w Caen je-
den z czołowych działaczy agrarnych p.
Pierre Halle, odczytał memoriał, z którego
wynika, że w okresie ostatnich 40 lat opu-
ściło wieś więcej jak 170.000 rodzin chło-
pskich, przenosząc się do osiedli miejskich,
co stanowi jedną trzecią ogółu rodzin chło-
pskich we Francji.

Memoriał ten nadmienia, że pozostałe na
wsi francuskiej 3,9 miln. rodzin chłopskich
— to nie są wyłącznie rodziny narodowości
francuskiej, lecz pochodzenia polskiego, cze-
chosłowackiego, włoskiego i węgierskiego,
których dziadowie czy ojcowie przywędrowa-
wali do Francji, przeważnie jako robotnicy
rolni, osiedlając się następnie na roli. Czy-
sty zatem procent rodzin chłopskich fran-
cuskich, pozostałych na wsi, wypadła jeszcze
mniej korzystnie. P. Pierre Halle nie poda-
je niestety — w jakim stopniu zmniejsza się
ten procent na niekorzyść Francuzów. O-

becnie daje się zauważyć dalszy odpływ do
miast. Wskutek wprowadzenia 40-godzinne-
go tygodnia pracy zapotrzebowanie rąk do
pracy przez przemysł i handel znacznie
wrosło. Również podjęcie robót przez in-
stytucje państwowe i prywatne spowodowa-
wało masowe zapotrzebowanie ludzi do pra-
cy. Same koleje zapotrzebowały 80.000 ro-
botników, których większość dostarczyła
wieś.

Jeszcze jeden, bardzo charakterystyczny
szczeół podkreśla memoriał p. Pierre Hal-
le. Otóż emigracja ze wsi obejmuje prze-
ważnie młodych ludzi, a to z tego powodu,
że do prac w mieście angażuje się w dużej
mierze robotników od 18—40 lat. Są wsi-
e na przykład, w których pozostali nieomal
tylko starsi chłopci.

Francja nie posiada żadnych ustaw re-
gulujących te zagadnienia. Wieś wydłubna
się, pociągając za sobą może dalej idące kon-
sekwencje, jak tylko stwierdzenie tego sta-
nu na podstawie danych statystycznych.

Ukraina - siedliskiem „wrogów ludu“.

Paryż, 28. 7. (PAT). Prasa francuska
podaje nadal szereg szczegółów na temat
„czystki“ w Sowietach. Korespondent mo-
skiewski „Le Petit Parisien“ podaje, iż o-
becną uwagę moskiewskich sfer rządzą-
cych zwrócona jest na Ukrainę, gdzie w re-
dakcjach największych dzienników ukra-
ińskich, jak również wśród władz organi-
zacji młodzieży komunistycznej wykryto
„jacejski szpiegów i wrogów ludu“. Areszt-
owano niejaki Adrejew, Klinkowa i
Tatarnukowa, przewodców związku mło-
dzieży komunistycznej Ukrainy których
nazywa się „szpiegami w służbie faszyzmu,
przygotowującymi zamachy terrorystyczne“.
Aresztowano dalej dyr. państwowych
wydawnictw Leszczynera oraz jego współ-
pracownika red. Osipowa, oskarżonego o
napisanie biografii „szpiega hitlerowskie-
go Tuchaczewskiego“.

Jako największą sensację prasa podaje

jednak aresztowanie gen. Kaszirina, ko-
mendanta północno-kaukaskiego okręgu
wojennego i zastąpienie go przez gen. Ti-
moszenkę, który poprzednio był zastępcą
Jakira, dowódcy okręgu kijowskiego. In-
teresującym szczegółem w tej sprawie jest
fakt, iż gen. Kaszirin był członkiem sądu,
który skazał na śmierć Tuchaczewskiego i
7-miu generałów, co widocznie nie uchro-
niło go od podobnego losu.

Dzienniki paryskie notują dalej, iż o-
becna „czystka“ specjalnie godzi w kółka
dziennikarskie. Po „oczyszczeniu stolicy“
czystka obejmie obecnie miasta i redakcje
provincialne w Kijowie, Czernihowie,
Kursku, Stalingradzie.

Jakie szczęście mają redaktorzy „Huma-
nité“ — zauważa „Liberté“, komentując tę
czystkę — że we Francji nie rządzą So-
wietami.

Plan włoski a nie angielski ma być podstawą nieinterwencji.

Berlin, 28. 7. (PAT). Półrządowo komu-
nikują, że członkowie komitetu nieinter-
wencji otrzymali od swoich rządów polece-
nie wypowiedzenia się do czwartku w spr-
wie kompromisowego planu włoskiego, któ-
ry ma zastąpić kwestionariusz angielski.
W berlińskich kołach politycznych polece-
nie to zostało przyjęte z wielkim zadowole-
niem. Koła te upatrują w nim sposób do
wyjaśnienia sytuacji. Również wyjaśnia
się, że niemiecki i włoski punkt widzenia
na dalszy udział ambasadorów von Ribben-
tropha i Grandiego w rokowaniach londyń-
skich pozostaje bez zmian.

Włochy i Niemcy żałają: uznania obu
stron walczących i usunięcia wszystkich
obcych wpływów w Hiszpanii, tak, by za-
targ rozstrzygnął się sam przez się.

Z kraju.

40 żniwiarzy porażonych przez piorun. W Sądowej Wiszni (pow. przemyski) rozszalała straszliwa burza. W pobliżu tego miasteczka, w polu pod wielkim drzewem, skryła się przed ulewą 40 żniwiarzy. W pewnej chwili w drzewo uderzył piorun, rozrywając je na drobne kawałki. Znajdująca się pod tym drzewem jakaś kobieta padła trupem na miejscu, a stojąca obok niej dziewczynka została tak ciężko porażona, że w stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala. W mniejszym stopniu porażeni zostali prawie wszyscy żniwiarze.

Nieudała kradzież 50.000 zł. W Rożnowie szajka włamywaczy dokonała włamania do biur Towarzystwa Polsko-Francuskiego, wykonującego budowę zapory wodnej na Dunaju. Złodzieje dostali się do pokoju, mieszczącego główną kasę, w której znajdowało się 50.000 zł, przeznaczonych na wypłatę robotników. Pracując bardzo ostrożnie, włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą i w chwili, kiedy zawartość jej załadowali już do przygotowanych worków, spłoszeni zostali przez patrolującego posterunkowego policji. Niespodziewane pojawienie się posterunkowego tak podziało na włamywaczy, że rezygnując z łupu, rzucili się do ucieczki. Natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia dwóch włamywaczy. Pozostali, w liczbie czterech, zdolali uciec.

Żyd poszkodował skarb państwa na kilka tysięcy złotych. Pod zarzutem wielkich nadużyć podatkowych aresztowano hurtownego handlarza bydłem Owsejka Steinitz, który niedawno przeprowadził się z Baranowicz do Katowic. Aresztowany, uprawiając na szeroka skalę handel bydłem, nie wykupił świadectwa przemysłowego, nie płacił podatków ani nie prowadził ksiąg handlowych. Skupował on bydło na terenie Wileńskiego i dostarczał je rzeźnikom śląskim. By wprowadzić władze skarbowe w błąd, Steinitz nie wystawiał rachunków na własne nazwisko, lecz posługiwał się nazwiskami fikcyjnymi. Nadużycia dokonane przez Steinitz poszkodowały skarb państwa na kilkaset tysięcy złotych.

Przy przewlekłym niezycie woreczka żółciowego, przewodów żółciowych, płasku i kamieniach żółciowych, kuracja domowa naturalną gorzką wodą Franciszka-Józefa jest bardziej skuteczna, jeżeli stosuje się ją z rana na czczo, dodając nieco gorącej wody.

Spółszczenie ewangelickiej rady kościelnej na Śląsku. Na podstawie uchwalonej w tych dniach przez Sejm śląski ustawy o organizacji ewangelickiego kościoła unijnego na Śląsku, wojewoda śląski mianował 4 nowych członków krajowej rady kościelnej. Mianowani zostali: adw. Michejda, dyr. Świstun, dyr. Zabyszczan i p. Skrzypek. Dotychczas członkami ewangelickiej rady kościelnej byli wyłącznie Niemcy. Obecnie Rada składać się ma z 4 Polaków i 3 Niemców.

Duch ze wschodu a przyszłość katedry wawelskiej.

Krakowski „Głos Narodu” pisze o zamiarach pewnej grupy poselskiej **wznowienia sprawy wawelskiej na sesji budżetowej i chęci doprowadzenia do rewizji konkordatu:**

„Zapowiada się więc nowa kampania. I okres polemik... Nie do nas należy sąd, czy to będzie z pożytkiem dla państwa, czy nie. Sąd ten należy do czynników, które mają czuć nad spoiwością wewnętrzną narodu, i które mówią o pociąganiu Polski „wzwyż, ku mocarstwowości”.

„Głos Narodu” zwraca słusznie uwagę, że ci, którzy żądają rewizji konkordatu, posługują się fantastycznymi a demagogicznymi argumentami. Wśród tych „bojowników” wyróżnia się niezbyt chwalebnie prezes Polskiej Akademii Literatury senator **Wacław Sieroszewski**. P. Sieroszewski potrafił na przykład powiedzieć na zebraniu legionistów i peowiaków o tajemniczej pracy czynników zagranicznych, „dążących do stopniowego zastąpienia naszej konstytucji, niepostrzeżenie przez prawo kanoniczne”.

Ponadto domagał się wyjęcia katedry wawelskiej spod zarządu biskupa krakowskiego i wysunął postulat, aby „wszystkie prawa kanoniczne, zanim nabędą siły wykonawczej na obszarze państwa polskiego, musiały uzyskać zgodę rządu polskiego”.

Nie można tych twierdzeń, zapożyczonych z agitacyjnych broszurek wolnomyślicielskich, traktować poważnie, ze względu jednak na oficjalne stanowisko p. Sieroszewskiego warto się zapoznać z odpowiedzią „Głosu Narodu” na te bzdury:

„W sferach fantazji buja p. Sieroszewski, gdy żąda, by „wszelkie prawa kanoniczne uzyskały naprzód „placet” rządu, zanim zaczęły obowiązywać. **Bo naprzód nie ma „praw kanonicznych”, jest zaś tylko jeden kodeks prawa kanonicznego; powtóre „placetum regium”, którego p. S. żąda skończyło się z upadkiem caratu rosyjskiego a zwolenników restytucji caratu w stylu Mikołaja I jest chyba bardzo niewiele; nie wiemy nawet, czy p. Sieroszewski do nich należy”.**

Na marginesie tych uwag pisze „Warsz. Dzień Nar.”: „Restytucji caratu p. Sieroszewski na pewno nie chce. Ale że od jego umysłowości „zalatuje” duchem naszego wschodniego sąsiada, co do tego nie może być żadnych wątpliwości, szczególnie od chwili, kiedy stał się jawnym chwalcą **Brześcia i Berezy”.**

Wniosek więc z tego wszystkiego jest jeden: **jakże długo jeszcze będzie można znosić, aby reprezentant „ducha ze wschodu” zajmował odpowiedzialne stanowisko prezesa Polskiej Akademii Literatury?**

Bogate wykopaliska historyczne w Gnieźnie.

Gniezno, 27. 7. (PAT.) Jak wiadomo na terenie ogrodu prepozytalnego w Gnieźnie dokonano odkrycia pierwszej w Polsce osady wczesno-historycznej, przy czym na uwagę zasługuje fakt doskonałego zachowania się dolnych części chat drewnianej konstrukcji z okresu około XII wieku. Podczas prac wykopaliskowych znaleziono **większą ilość cennych i zabytkowych przedmiotów codziennego użytku z IX w. i późniejszych czasów.**

Przerwane na pewien okres prace wznowiono niedawno, przy czym napotyka się na coraz to nowe konstrukcje drzewne również w głębszych warstwach.

Z ostatnich ciekawszych znalezisk wymienić należy wagę z brązu z olowianymi odważnikami z XII wieku. Skorupy naczyń glinianych nie toczonych na kole garncarskim, lecz robionych ręcznie, ułamki rogowych przedmiotów, pięknie zdobionych.

8.000 osób w Biskupinie.

Biskupin, 27. 7. (PAT.) W czasie tegorocznej kampanii wykopaliskowej zwiędziło

prasłowiański gród bagieny z przed 2500 lat blisko 8.000 osób od 1 maja do 23 lipca włącznie. Wycieczek szkolnych i innych przybyło 124, w tym kilkanaście wycieczek z dalszych stron Polski. **Z zagranicy przyjechało ponad 400 osób i to z Niemiec, Francji, Anglii, Węgier, Jugosławii, Grecji, Szwajcarii i Ameryki.**

Odbudowa grodu biskupińskiego.

Poznań, 27. 7. (PAT.) Ze Żnina donoszą: Ostatnio wykończono w Biskupinie część wału obronnego i falochronu. Zrekonstruowana część grodu obejmuje 2 ulice poprzeczne, część ulicy okrężnej, wału obronnego, falochronu, na długości 22 m oraz dwa domy, z których jeden jest na ukończeniu. **W jednym domu mieści się wystawa zabytków znalezionych na półwyspie, a w drugim, po jego ukończeniu, wystawione zostaną zabytki pochodzące z Pałuk i ofiarowane przez obywateli z najbliższych powiatów.**

Odtworzona w ten sposób część grodu uzmysłowi wiedzającym jego **wygląd pierwotny z przed 2500 lat.**

Jacek Brzezina.



POWIEŚĆ

59)

(Ciąg dalszy).

Aż Joan zdziwiła się, że Cood przystał na to. Po tylu ostatnich awanturach, w których za każdym razem życie jego wisiało na włosku, zgadzać się na podróż w tak niebezpieczne strony — to było szaleństwem lub fanfaronadą. Jednak Cood przystał z zapalem, bał zaprosił nawet na wycieczkę Sonię i Freddiego. Czyżby tak był pewny swego dotychczasowego szczęścia? Żadne perswazyje Joan nie pomogły. Kochał ją bardzo — wiedziała to i czuła, lecz mało w czym jej słuchał. Była przecież w stosunkach służbowych tylko jego pomocnicą!

Droga świetna! Strzałka kilometrażu nie schodzi poniżej sześćdziesiąciu. Na Persję to już bardzo dużo. Jest naturalnie parę trupów kokoszych, potrącony cielak, ale na to się tutaj nie zwraca uwagi.

Mijają małą miasteczkę Mijaneh, położoną mniej więcej na połowie drogi do Tabryzu.

— Dick, możebyśmy tutaj przystanęli? — zwrócił się Freddie do siedzącego przy kierownicy Cooda.

— Interesuje pana to miasteczko? —

Sonia Nikolewa, jeżeli chodzi o Downinga, staje się wybitnie wygadana, ciekawa, nadskakująca prawie. Jej duży, okrągły biust podnosi się szybko, gdy patrzy na eleganckiego Anglika. Podobą się jej.

— Miasteczko nie, chciałbym tylko zobaczyć tutejsze pluskwy!

Obie panie wzdrzgnęły się, panowie zaś wybuchnęli śmiechem.

— Ma też pan gust — mruknęła Joan, śmieśnie marszcząc nosek. — Nie widział pan nigdy tych wstrętnych insektów?

— Oho! — śmiał się Freddie. — W Rosji robily one na mnie całe wyprawy. Prędzej mogłem się pozbyć agentów GPU niż pluskiew. Lecz te tutejsze z Mijaneh mają specjalne właściwości. Jedyne w swoim rodzaju! Po ugryzieniu takiej bestyjki nieprzywykły do tego przejezdny dostaje paraliżu na kilkanaście godzin!

Naturalnie za żadne skarby świata nikt z towarzystwa nie zatrzymałby się po tych słowach w zachęcająco wyglądających hotelikach. Przemknęli przez miasteczko jak mogli najprędzej.

Za Mijaneh dotychczasowy krajobraz zmienił się zasadniczo. Znikły uprawne

pola, coraz mniej było zamieszkałych osiedli. Samochód jedzie szeroką doliną pokrajaną przez wody we wszystkich kierunkach. Czasem mija opuszczoną, leżącą w gruzach wioskę. Krasę z niej włóczyły nic nie mogą, bo domy są z gliny, świecą więc szczerbamą murów, są siedliskiem wron i szakali. Czasem samotny piechur w niebieskich spodniach sięgających do połowy łydek, w baranim kożuchu na plecach i w nieodzownej kohla-pahlawi na głowie, podniesie rękę, prosząc o przyjęcie do samochodu, lub gruby muła, podrygający śmieśnie na grzbiecie małego osiołka, spojrzy groźnie na obcych przybyszów. Dziwne mosty o trójkątnym kształcie, budowane jeszcze za czasów Szach-Abbasa, gdy ten potężny władca Wschodu podbijał tutejsze okolice. Dokoła ruiny starych zamczysk i wież strażniczych i dzika skalista okolica.

Do Tabryzu przybyli już nocą, by na drugi dzień, po dłuższej naradzie, wziąć „dżawas” na podróż przez Kurdystan. „Dżawas” w Persji trzeba brać zawsze, gdy się chce wyjechać z miasta na odległość większą niż czterdzieści kilometrów. Służą on do legitymowania się na posterunkach żandarmerii dość gęsto rozsianych po drogach.

Codowie nie chcieli zatrzymać się dłużej w mieście tak przykro utrwalone w ich pamięci. Tu, na ruinach zamku Szach-Abbasa, nieboszyk Frather opowiadał im o losach niewiernych żon dawnych Persów, tu naradzali się z Sultánem nad planem wyprawy kaukaskiej...

Wzdłuż szerokiej, wysadzonej topolami ulicy, której środkiem włókł się jedyny w Persji tramwaj, ciągniony przez mizernego konika, dojechali do stacji

Ze świata.

— **Poważne obniżenie przyrostu ludnościowego w USA.** Według ostatnich danych statystycznych, liczba narodzin spadła w Stanach Zjednoczonych za rok 1936 do 16,5 na 1000 mieszkańców. Sprawę tę poruszył ostatnio na publicznym zebraniu sekretarz stanu w ministerstwie handlu, Roper, który w związku z tak niebywałym w historii Stanów obniżeniem przyrostu ludnościowego wyraził poważny niepokój co do przyszłości kraju.

— **Bunt chłopów w Rosji Sowieckiej.** Jak donosi „Times”, chłopci w okręgu danitowskim zbuntowali się ostatnio zupełnie otwarcie przeciwko narzuconej sobie kolektywizacji. Interpretując na swój sposób nową konstytucję, zwolali zgromadzenie, na którym postanowili powrócić do dawnego systemu gospodarstwa indywidualnych. Podzielili z powrotem pomiędzy siebie ziemię, inwentarz i maszyny. Krok ten wywołał ożywienie wielki popłoch w władzach centralnych i zastosowane zostały surowe represje w stosunku do władz lokalnych, które nie umiały, czy też nie chciały przeciwstawić się tej akcji chłopskiej. Należy więc oczekiwać nowych procesów i nowych wyroków śmierci.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DIA DOROSŁYCH ZE ŻN FABRY
KOWALSKINA
Klonie się wronie
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPIE; KATARZE

24148

— **Zamaskowane niemieckie transportowe wojskowe.** Z końcem bieżącego miesiąca zostanie spuszczone na wodę drugi statek tzw. „K. d. F. Schiff” — „Kraft durch Freude” („przez radość do siły”) w stoczni Hohwaldta w Hamburgu. Jest to bliźniaczy statek spuszczonego w dniu 5 maja „Wilhelma Gustloff’a”, którym odbywają już wycieczki pracownicy i robotnicy Trzeciej Rzeszy. Statki te posiadają 248 2-osobow. i 241 4-osobowych kabin, są jednak tak urządzone, że jeszcze dla 1000 ludzi da się urządzić dodatkowe miejsca do spania. Jadalnie wydają jednorazowo 1500 porcji. Poza tym wszystkie inne urządzenia wskazują na to, że są to duże statki, typu wybitnie transportowców wojskowych.

— **Rozstrzelanie siedmiu żołnierzy Reichswehry.** Niemiecka prasa emigracyjna otrzymała wiadomość, że w dniu 1 lipca zostało w Duisburgu na podwórzu koszar policyjnych Neudorf-Wedau rozstrzelanych 7 żołnierzy Reichswehry.

— **Masowe aresztowanie kupców w Niemczech.** W ostatnich czasach aresztowano w Niemczech 58 kupców, handlujących winem z powodu przekroczeń różnych przepisów, regulujących handel winem oraz przepisów celnych.

W kolejowej kolei Dżulfa-Tabryz. Również jedyna na serio kolej, jeżeli nie brać pod uwagę wąskotorówki łączącej Teheran z Szachabdullazimem, oraz będącej ciągle jeszcze w budowie, gigantycznej trans-perskiej kolei.

Droga staje się coraz gorsza. Naokoło pustka, gołe skaliste wzgórza i porosły rzadkimi kępkami szaro-brązowej trawy step. Głina i czerwony piasek tworzą wokół samochodu obłok kurzu widoczny już na parę kilometrów niczym trąba powietrzna.

Nagle, gdzieś w dali, ponad horyzontem ukazał się niewielki biały obłoczek.

Cood zatrzymał maszynę.

— Co się stało?

Wskazał w dal.

— Ararat, góra, z której ludzkość rozszła się po świecie!

Freddie wyciągnął z futerału lornetkę i zaczął badawczo przyglądać się ledwo widocznym zarysom szczytu.

— Siyszałem, że jakaś ekspedycja amerykańska odszukała tam szczątki arki Noego. Biednemu naszemu pracszczurowi nie dają spokoju!

— Ciekawsze, jak oni się tam dostali. Kurdowie nikogo nie puszczają!

— Nie darmo sprzedajemy im nasze jedenastostrzałowe karabiny!

Wszyscy się zamyśliłi — każdy na swój sposób. Coodowie wspominali Sultánowa, bohaterskiego księcia kurdyjskiego, Sonia myślała, jakby tutaj znaleźć jak najwięcej w oczach Freddiego, ten zaś — jakby się pozbyć grubej bazy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co INNI Piszą

Wszyscy wszystko wiedza.

Oficjalnego komunikatu o sprawie nie-udalnego zamachu na pułkownika Koca jak nie było tak nie ma, a mimo to **wszyscy wszystko wiedza.**

Nie licząc już dzienników, agencji i rozgłośni radiowych zagranicznych, nie licząc niezmordowanej poczty pantoflowej, starczy czytać prasę polską, aby już niemal wszystko wiedzieć. Tajemnica śledztwa swoją drogą, a swoją drogą **sanacyjne „czerwoniaki“ drukują reportaże z wioski rodzinnej zamachowca.**

Najciekawsza z tego wszystkiego jest polemika o przynależność polityczno-partijną bombiarza. Naczelny organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze:

„Już od szeregu dni prasa zagraniczna informuje jednomyślnie, że zamachowiec był narodowcem. Ostatnio wiadomość taką podała nawet urzędowa francuska agencja Havasa. Niektóre warianty tej samej wersji brzmiały nawet w ten sposób, że zamachowiec był formalnym członkiem Stronnictwa Narodowego.“

Wobec tej, rozpowszechnionej zresztą, pogłoski, „W. D. N.“ stwierdza stanowczo:

„Już tydzień temu zdołaliśmy ustalić, że zamachowiec — świeży reemigrant z Francji — należał do miejscowych elementów kryminalnych, że poglądy miał **komunistyczne**, że obiecywał rodzinie, iż po powrocie z przedsięwziętej podróży „będzie bogaty“, że **dał się poznać jako zawzięty wróg Obozu Narodowego, że do Stronnictwa Narodowego nie należał nawet przez pięć minut.**“

Pogłoska o tym, że zamachowiec był narodowcem, jest więc albo wyssana z palca, albo też **zapoatrzono go na ostatnią drogę do Świdrów w sfalszowaną legitymację Stronnictwa Narodowego.**

„Jeśli hipoteza ta jest trafna, w takim razie przyjąć trzeba, że istnieje **ktos, kto drogą prowokacji chciał stworzyć pretekst do represji na Obóz Narodowy.**“

Ktoś... Ale to? Coraz częściej wskazuje się na **masonerię.** Bo słusznie pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“:

„Tak czy inaczej, stwierdzić należy, że zarówno sam zamach jak i intryga, którą chciano na jego tle, przy pomocy prasy i agencji telegraficznych całego świata (a więc zapewne przy pomocy **masonerii**) zadzierzgnąć, oświetlają w sposób znamieny sytuację, w jakiej się **Polska znajduje.**“

Są sily, którym zależy na sianiu zamętu w Polsce. Przekonała nas o tym niedawna „sprawa wawelska“, przekonał nas ostatni zamach. Jest **jakąś tajna, ale silna ręka.** I tę rękę trzeba przytrzymać mocno i stanowczo!

Poszukiwania za rudą na Wołyniu. „Wspólnota Interesów“ finansuje prace, prowadzone przez geologa prof. Samsonowicza na terenie powiatu dubieńskiego w poszukiwaniu rudy oraz innych minerałów. Dokonuje się obecnie głębokich wierceń, w pierwszej linii pokładów kredowych, po czym nastąpią badania dalszych pokładów.

Z wakacyjnej wódczki.

Na wileńskim morzu.

Nad Naroczą, w lipcu.

Wody na Wileńszczyźnie nie brak. Gdzie się obejrzeć, tam płynię jakas sławna w naszej literaturze i poezji rzeka. Jezioro też jest bez liku. „Brzegami cichej Świtezki wody...“ Kto tego nie zna? Ale ciche i romantyczne jeziora nie są obecnie w guście. Co komu po legendzie, opiewającej skarby zatopionego na dnie zamku, w którym mieszkała cud-dziewka! W naszych czasach **chodzi o przestrzeń, o wiatr, o możliwość wykołysania się na joli, czy na jachcie.**

Największym polskim jeziorem jest **Narocz.** Ma 82 kilometry powierzchni. Ledwo, ledwo widać z brzegu brzeg jako cieniutką siną smugę na widnokręgu. To już nie jezioro. **To prawdziwe morze słodkiej wody.**

Jedzie się z Wilna na północny wschód dwie godziny koleją szeroko-torową i dwie wąskotorową. Przesiadka trzeba w pięknie brzmiałej stacji Lentupy.

Tak już od Wilna czuć przestrzeń. Kraj płaski, lesisty. Stacyjki małe, biedne. Za każdym końskim łbem w zaprzęgu obowiązkowy pałak drewniany — duga. Od czasu do czasu z gromadki przytulonych do ziemi strzechą krytych chat wykłuta cebulami niedużych kopuł wiejska cerkiewka, to znów wystrzelił wieżycą kościół.

Od Lentupy jedzie się prawie samym lasem. Piękny on, gęsty, dobrze podszyty, bogaty w jagody i grzyby. Nielitościwie go

Wymowa cyfr.

Polska pod względem wyznaniowym i zdrowotnym.

Liczy, dotyczące zagadnienia ludnościowego w Polsce, podane bez żadnego oświetlenia, są niewiele mówiące. Gdy jednak zestawimy należycie te cyfry, możemy uzyskać dane, które dla każdego myślącego człowieka nabierają znaczenia prawdziwych rewelacji.

Gdy zadamy sobie np. pytanie jak wygląda w zestawieniu ostatnich lat przyrost naturalny ludności, wtedy dostrzeżemy dość ciekawych wniosków. Okazuje się mianowicie, że np. w r. 1930 mieliśmy przyrost, wynoszący 534.000, w r. 1931 już 471.000, a w r. 1934 znacznie mniej bo 402.000. Czyli że w r. 1930 przybyło na każdy tysiąc ludności około 17 nowych obywateli, a w r. 1934 już tylko 12 na tysiąc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dane statystyczne przyrostu naturalnego poszczegól-

nych grup wyznaniowych ludności Polski, to okazuje się, że np. w r. 1935 przybyło 265 tys. katolików, 60.000 prawosławnych, 38.000 grecko-katolików, 5.000 ewangelików i 35.000 żydów. Przy czym okazuje się, że żydów cechuje daleko większy wzrost przyrostu naturalnego od wszelkich innych grup ludności u nas. A więc np. w r. 1933 przyrost naturalny żydów w Polsce wynosił 25.000, czyli 8,7 na tysiąc, a już w następnym 1934 r. podnosi się ten przyrost do 32.000, tj. do 10,4 na tysiąc, aby w r. 1935 znowu zwiększył się do 35.000.

Stąd nadzwyczaj wymowny wniosek, mianowicie **zmniejszający się przyrost naturalny ludności Polski w ogóle a w szczególności katolickiej,** wynoszący w 1933 r. 12,6 na tysiąc, a w r. 1935 — 12,5 na tysiąc w zestawieniu z równoczesnym wzrostem żydowskiego przyrostu naturalnego z 8,7 na

tysiąc do 10,5 promille. Poza tym drugi rodzaj statystyki, który również nasuwa niepokojące wnioski, jeżeli chodzi o rozwój ludności w Polsce — to mianowicie stan zdrowotny, który jak często idzie w parze z tężyzną ducha.

Miarodajna jest pod tym względem statystyka stanu zdrowotnego poborowych. Ukazała się praca fachowa ppłk. dr. Franciszka Wagi (Stan zdrowotny poborowych), z której wynika, jak niepokojąco wygląda np. statystyka chorób serca w województwach zachodnich. Okazuje się, że dla Wielkopolski odsetek poborowych chorych na serce wynosi 12,6% a dla Pomorza 8,2. Najgorszy z kolei wykazuje stan Wileńszczyzna, ale tutaj odnośna cyfra nie przekracza 6,8%. Tak samo niepokojąco wygląda sprawa gruźlicy. Procent poborowych chorych



na gruźlicę wyraża się dla Pomorza 13,8%, dla Wielkopolski 12,9%. Przeciętna dla całej Polski jest 9,9. Rozmowa z naczelnikiem wydziału zdrowia w poznańskim urzędzie wojewódzkim uwypukla pogorszenie się stanu zdrowia poborowych w Wielkopolsce w ostatnich latach.

Z powyższych obliczeń statystycznych nasuwają się dwa zasadnicze wnioski. Pierwszy, że element żydowski wzrasta w Polsce procentowo więcej niż ludność katolicka. Stąd dalszy wniosek potrzeby wzmoczonej samoobrony. A wniosek drugi — że o stanie zdrowotnym decyduje nie tylko poziom kultury materialnej. Potwierdzają to najnowsze hipotezy fizjologów, stwierdzających, że na stan zdrowotny poza elementarnymi warunkami fizycznej higieny wpływa stopień moralności i poziomu duchowego człowieka.

Od Władysława Jagiełły do księcia Kentu...

W związku z zapowiedzianą na dzień 3 sierpnia wizytą najmłodszego brata króla angielskiego, ks. Kentu z księżną Maryną w Łańcucie, przypomnieć należy, że już od najdawniejszych czasów Łańcut gościł szereg monarchów i czołowe osobistości różnych epok, na co wpłynęło położenie Łańcuta na głównym szlaku dróg Łwów—Kraków i fakt, że należał on zawsze do najmłodszych rodów w Polsce.

Już wkrótce po założeniu Łańcuta i zbudowaniu zamku, wówczas drewnianego i niewielkiego przez ówczesnych

właścicieli Łańcuta Pileckich, dość częstym gościem bywał król Władysław Jagiełło. W r. 1410 na kilka miesięcy przed bitwą pod Grunwaldem przybył do Łańcuta W. ks. Witold wraz z królem Władysławem Jagiełło. Podczas następnego pobytu pozyskał król rękę córki Pileckich Elżbiety, którą następnie pojął za żonę na zamku królewskim w Sanoku.

W r. 1429 gościł w Łańcucie Zygmunt Luksemburski w drodze powrotnej ze zjazdu łuckiego na Węgry.

W r. 1509 zjechał do Łańcuta król

Zygmunt, który w związku z tym pobylem wydał w 3 lata później dekret upoważniający do obrócenia wpływów z tzw. czopowego z dwóch kwartałów na naprawę fortecy łańcuckiej.

Odtąd prawie każdy król polski przynajmniej w przejeździe zawadzał o Łańcut. Większą uroczystość zanotowały kroniki w r. 1656, kiedy to powracającego w styczniu ze Śląska króla Jana Kazimierza gościł na zamku ks. Jerzy Lubomirski. Ułożono wtedy w obecności nuncjusza papieskiego, senatora, szlachty i wojska ważny akt konfederacji stanów koronnych z wojskiem koronnym. Było to odnowienie i umocnienie powagą króla i senatu, dawniejszej konfederacji Tyszowieckiej.

W r. 1704 przebywał przez pewien czas w Łańcucie król August II Saski i zwołał tam konfederację Sandomierską.

Po rewolucji francuskiej znaleźli na zamku łańcuckim u księżny Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej gościnne schronienie: hrabia Prowancji, późniejszy Ludwik XVIII, ks. Antoni Bourbon, ks. Angoulême, ks. Berry i in.

Około połowy XIX wieku drugi ordynat łańcucki, hr. Alfred Potocki, dziadek obecnego ordynata, premier austriacki, namiestnik Galicji i minister, w odnowionym zamku i parku dwukrotnie podejmował cesarza Franciszka Józefa I.

W r. 1928 w gościnie u dzisiejszego ordynata bawił ówczesny król Rumunii Ferdynand.

W r. 1932 odwiedził Łańcut p. Prezydent R. P. prof. dr Ignacy Mościcki.

W r. 1935 bawił tu b. król hiszpański Alfons XIII, a w r. ub. maharadża Kapurtali z synem i maharadża Kamaru.

Niebezpieczna operacja wyjęcia kuli.

Według pism angielskich dokonano ostatnio w Madrycie niezwyklej operacji na żołnierzu frontu ludowego. Do szpitala przewieziono 21-letniego Jaima Rodwiguca, któremu podczas walk ugrzęzła kula 51 milimetrów powyżej serca. Kula nie eksplodowała i utkwiała w mięsie. Lekarze-chirurdzy obawiali się dokonać operacji, ze względu na to, iż kula mogłaby eksplodować podczas operacji. W końcu przywołano pewnego eksperta artylerzystę, który asystował podczas operacji i dawał odpowiednie wskazówki wyjęcia kuli. Bardzo niebezpieczna operacja udała się. Pacjent przetrzymał operację i czuje się dobrze.

Wanda Piłsudska na kursie pilotażu szybowcowego.

W dniu 3 sierpnia, po częściowym odremontowaniu spalonych hangarów, rozpoczęło się letni kurs pilotażu szybowcowego, na jednym z najlepszych terenów szybowcowych na Sokolej Górze, obok Krzemieńca. W kursie tym ma wziąć podobno udział panna Wanda Piłsudska.

tem, materacem gumowym, śpiworem i przyborami kuchennymi na czele. Na samym końcu przychodzi montowanie zagielka. Jest jeden na dwie łodzie, ale wystarczy. Połączymy składaki burta o burcie. Będzie bezpiecznie.

Jedziemy na wschodni brzeg. Za nami długie smugi deszczu. Słońce przebija się przez kłębiaste zwaly chmur, to znów ginie wśród nich. Wiatr zaczyna fale raz silniej, raz słabiej. Kołysze zupełnie jak na morzu. Nie brak małych grzywaczy. Czasami fala dochodzi do burt lub nawet wpryskuje do środka. **Do brzegu daleko.** Ale są szczelne fartuchy. W razie czego uratują sytuację.

Przeciw nam krzyżuje pod wiatr 9 żagłówek. Wracają do portu. Wiatr nagina im maszty. Załogi dla utrzymania równowagi wychylają się na nawietrzną. Dobrze idą. Wśród białych bryzgów piany rozbijanej dziobami podrabiają się zakosami pod wiatr.

Nareszcie po 3 godzinach jazdy jesteśmy u celu. Brzeg wysoki, lasem porosły, chroniony wszelkimi kamieniami od działania fal. Pięknie i groźnie musi tu być w czasie burzy.

Gdzieś na tym brzegu jest ujście **Naroczanki, która odprowadza wody jeziora do Wilii.** Trzeba się zapytać „Za tym cyplem lasu“ — tłumacza. Jedziemy pracownie, walcząc z boczną falą, na szczęście niewielką, ale wpryskującą dużo wody do łódek. A tu tych cypli stanowczo za dużo. Brzeg wciąż wysoki i Naroczanki ni widu, ni słychu. Trzeba więc z niej zrezygnować i **rozłożyć się obozem** w wysokim sosnowym lesie, spoglądającym dumnie na rozpostarte u jego stóp wody jeziora.

Wiatr przybiera na sile i żałośliwie wygrywa melodie na gałęziach drzew. Dołem

niby basy wtrują fale, tłukące łbami o kamienne umocnienia. Daleko na horyzoncie ponad ciemnym paseczkiem ładu czerwieni się jak krew zachodzące słońce. Znał ową ziemię nasz wieszcz, gdy w „Panu Tadeuszu“ pytał: „Czy nie piękniejszy wiatr i nie pogoda?“

Ale ranek jest znowu ładny, rozśpiewany ptasimi chórami, wysrebrzony olbrzymią taflą wody, wyłożony promieniami słońca. Jedziemy więc w starym kierunku i znajdujemy zamiast poszukiwanego odpływu gromadkę pensjonatów, wyglądających, niby grzyby świeżo po deszczu wyrosłe. Świecą bielą nowych desek między drzewami i może dlatego, że są tak pięknie położone, okupowała je **nasza mniejszość.** Piękna jest nasza ziemia w różne wzory haftowana. Cóż, kiedy ją robactwo obsiadło.

I jak to najczęściej się zdarza. **Naroczanka** była nie za cyplem, tylko przed cyplem. Trzeba było osiem kilometrów wracać, doszukiwać odpływu Naroczy wśród sitowia, no i ustalić winowajcę. Okazuje się, że wszystkiemu są winne... rowery! Moi towarzysze zamiast kupić mapę, zastanawiali się nad tym w Wilnie, że wszystkie błotniki są tam chromowane, a w Bydgoszczy nie. I tak ich ta dyskusja oraz obserwacja roznamiętniła, że zapomnieli na śmierć o Naroczy i zdecydowali, że z językiem w gębie dalej się dojedzie. No i mieli rację. 16 kilometrów jak uciął przybyło. I kto by myślał, że między błotnikiem i Naroczanką może istnieć tak skomplikowany związek przyczynowy?

Przed nami **Naroczanka, Wilia i droga na Wilno.** Co jeszcze powiedzieć o Naroczy? Nasze pomorskie jeziora są od niej piękniejsze, ale jej ogrom jest niezrównany.

St. Strąbski.

W kraterach księżycyca.

Oryginalny zaiste widok przedstawiać musi nasza ziemia dla mieszkańców jednej z pobliskich planet, na przykład Marsa lub Wenerę. W lunetach ich wyglądać ona musi jak gwiazda podwójna: w pobliżu planety świeci jej wierny trabant, księżyc, blaskiem niewiele słabszym niż sama ziemia. Stosunek bowiem wielkości planety macierzystej do jej księżycyca jest w wypadku układu ziemia — księżyc wyjątkowy: objętości obu ciał mają się do siebie jak 1:50. Również odległość obu ciał jest, względnie biorąc, nieduża: ich środki znajdują się średnio w odległości równej 60 promieniom ziemi (czyli 384 tysięcy kilometrów). Z tego punktu widzenia można by ziemię uważać raczej za podwójną planetę niż za planetę z księżycem.

Dzięki swej bliskości księżyc jest najlepiej zbadanym przez astronomów ciałem niebieskim. W teleskopie widok jego ospawatej twarzy jest niesamowity. Poszarpane, urwiste pasma górskie rzucają czarne i ostro zarysowane cienie na przyległe okolice; mnóstwo okrągłych kraterów i gór o kształcie regularnych pierścieni od najmniejszych do olbrzymich cyrków; ciemne plamy rozległych równin (zwanych morzami) pociętych bródami i rozpadlinami.

Brak jakichkolwiek choćby śladów istnienia na księżycu atmosfery jest faktem nie ulegającym dziś najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tym zawsze doskonała widoczność wszelkich szczegółów, nie przesłaniają ich żadne, najbliższe nawet chmury ani opary. Dzika, porwana bródami i pęknięciami, górzysta powierzchnia naszego satelity jest najidealniejszą pustynią.

Mimo, iż wszelkie życie na księżycu jest zupełnie wykluczone, bujna fantazja powieściopisarzy zaludniła zamary ten glob selenitami, a przechodząc w dziwny sposób do porządku nad brakiem powietrza wskazuje nam go jako cel najbliższych podróży międzyplanetarnych.

Nie trzeba na to zbyt bujnej fantazji, aby opierając się na wynikach ścisłych badań astronomicznych wyobrazić sobie krajobraz księżycowy i stosunki, jakie panować muszą na powierzchni naszego niebieskiego sąsiada.

Rzućmy okiem na fotografię części księżycowej powierzchni, dokonaną przez wielki współczesny teleskop. Widzimy tam najczęściej spotykane formacje, noszące nazwę gór pierścieniowych albo kraterów, o charakterystycznym dla nich kształcie okrągłym. Wał górski o łagodnych zboczach zewnętrznych a bardziej stromych wewnętrznych, otacza rozległą, na ogół płaską równinę. Często w środku tego obszaru wznosi się góra centralna w postaci stromego stożka. Średnice tych pierścieni górskich mogą być najrozmaitsze. Zachodzą wszelkie wielkości począwszy od małych kraterów o średnicy kilku kilometrów aż do olbrzymich cyrków, których przekrój dochodzi do kilkuset kilometrów. Ilość kraterów na księżycu jest bardzo wielka (kilka tysięcy), to też tylko największe mają swoje nazwy, np. Kopernik, Plato, Tycho, Archimedes itp.

Prócz kraterów istnieją na księżycu pasma górskie o charakterze gór ziemskich. Najczęściej otaczają one olbrzymie równiny zwane morzami a noszą nazwy zaczerpnięte z geografii, jak np. Alpy, Apeniny, Kaukaz, Karpaty. Nawet owe „morza” nie są wolne od kraterów, są to tylko okolice względnie ubogie w te formacje, podczas gdy inne tak gęsto są usiane kraterami, iż często jedne wchodzą w drugie.

Oko obserwującego astronoma napotyka często na liczne pęknięcia skorupy, szczeliny ciągnące się zygzakowato nieraz na

dużych przestrzeniach. Rozpadliny te, o szerokości 2—4 kilometrów, głębokie na 50 do 300 metrów, przebiegają często poprzek kraterów znajdujące się na ich drodze. Bruzd takich naliczono na księżycu przeszło pół tysiąca.

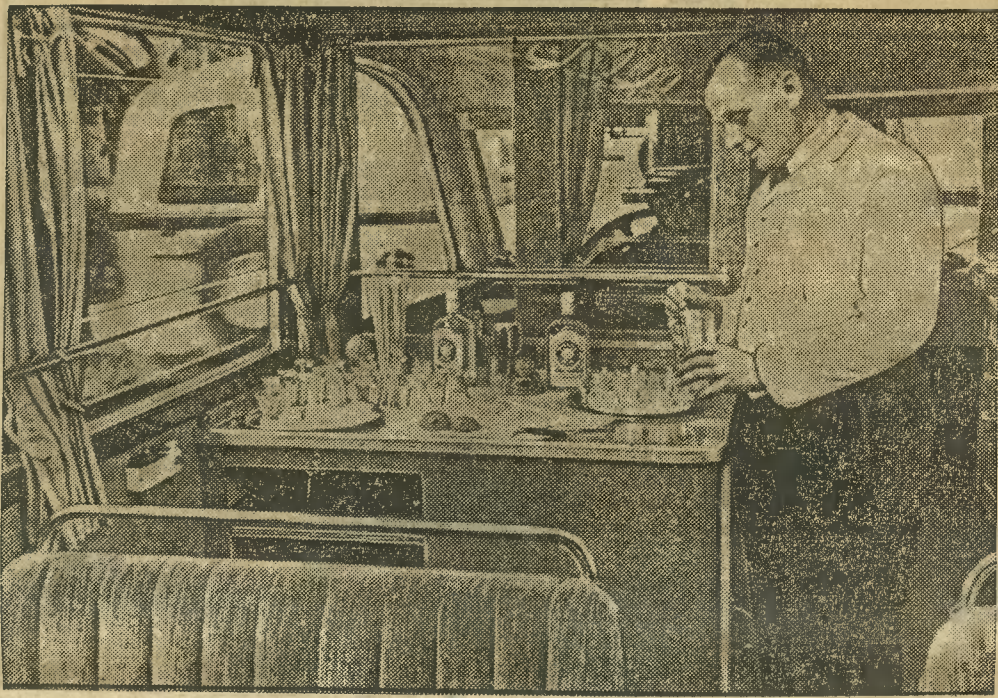
Postarajmy się teraz uzmyslić sobie, jakie wrażenie odbierałby mieszkaniec ziemi, znalazłszy się nagle na powierzchni księżycyca. Przede wszystkim zmuszony byłby do nałożenia ciemnych okularów, albowiem wzrok jego olśniony byłby nadmiarem światła słonecznego oraz refleksami od nagich skał. Nie ma bowiem na księżycu atmosfery, która pochłaniając i rozpraszając promienie słoneczne wpływa łagodząco. Skutkiem tego krajobraz księżycowy pozbawiony jest wdzięku pejzaży ziemskich: plany dalsze są również ostro i dokładnie widoczne jako przedmioty bliskie. Cienie rzucające przez przedmioty są na księżycu o wiele intensywniejsze niż na

ziemi, gdzie łagodzone są przez światło rozproszone. Gdyby nie rozjaśniało ich światło odbite od skał okolicznych, byłyby one intensywnie czarne.

Mimo, iż panuje jasny dzień, sklepienie nieba jest zupełnie czarne i usiane gwiazdami. Widać ich bardzo dużo, o wiele więcej niż spostrzec możemy z ziemi przez grubą warstwę powietrza. Światło ich jest majestatyczne, zupełnie spokojne, bez śladu najmniejszego migotania. Również Droga Mleczna, do której obserwacji musimy na ziemi wybierać noce bezksiężycowe, widoczna jest w całej swej okazałości i krasie.

Dokoła tarczy słońca rozpościera się wspaniała korona słoneczna, zjawisko, które na ziemi oglądać można tylko w czasie całkowitych zaćmień słońca. O wspaniałości tego widoku nie możemy mieć żadnego wyobrażenia.

Autobus-śniadalnia.



Nad Renem niektóre autobusy wycieczkowe mają osobny przedział restauracyjny.

Niebezpieczne chryzantemy zatrąły młodą mężatkę.

W dwa dni po ślubie z 27-letnim Herbertem P. Hawkins, synem wielkiego przemysłowca angielskiego — znaleziono panią Lidie Hawkins martwą... w luksusowo urządzonej mieszkanie młodego małżonka. Przyczyną śmierci była niezwykle tajemnicza. Tak tajemnicza, że Scotland Yard wezwało młodego małżonka, którego miodowy miesiąc tak nagle i tragicznie się skończył, na przesłuchanie... Sąsiedzi slyszeli, że między młodą parą doszło poprzedniego wieczoru do strasznej kłótni, po czym Hawkins wściekły opuścił mieszkanie. Następnego dnia pokojówka znalazła Lidie martwą w łóżku.

Badanie lekarskie nie dało żadnych rezultatów. Nie można było ustalić przyczyny śmierci. Zrozpaczony Herbert Hawkins bronił się, jak mógł przed podejrzeniem zamordowania swej żony. Przysięgał, że nade wszystko kochał Lidie i że był szczęśliwy, iż mógł ją pojąć za żonę. Kłótnia, jaka wybuchła między nimi owego wieczoru nie miała żadnego znaczenia. Detektywi i lekarze stali przed zagadką nierozwiązalną.

Mr. Hawkins mimo wszystko zatrzymany został w areszcie. Następnie zwrócono się po radę do znanego lekarza londyńskiego, dra Davisa, ponieważ na skórze zmarłej widoczne były w niektórych miejscach jakieś dziwne czerwone plamy. Dr Davis zbadał dokładnie zwłoki młodej kobiety, po czym, potrząsając głową, rozejrzał się bezpośrednio po pokoju. Nagle zauważył na stole olbrzymi bukiet białych chryzantem, które Hawkins przyniósł swej żonie w dzień ślubu.

— Oto jest morderca! — krzyknął dr Davis, wskazując na bukiet kwiatów.

Detektywi spojrzeli na lekarza, nie rozumiejąc o co mu chodzi.

— Proszę natychmiast wypuścić z aresztu młodego Hawkinsa. Jest on zupełnie niewinny. Młoda kobieta padła ofiarą niezwykłego wypadku, którego winowajcą jest „Chryzanthemum Dermatitis”.

Zwołano cały szereg wybitnych specjalistów chorób skórnych, którzy, jako rzeczoznawcy, orzekli, że diagnoza dra Davisa jest słuszna. Chryzantemy wywołują bo-

wiem u nielicznych ludzi pewną chorobę skórną, znaną pod nazwą „Chryzanthemum Dermatitis”. Choroba ta jest bardzo niebezpieczna i niekiedy powoduje śmierć. Występuje ona bardzo rzadko i, jak twierdzą rzeczoznawcy, na milion ludzi najwyższej jeden człowiek zapada na tę dziwną chorobę. Ale i wśród tych nielicznych wypadków, jakie znane są w medycynie, zaledwie dwa lub trzy zakończyły się śmiertelnie.

Dla ludzi o wyżej wspomnianych skłonnościach, wszystkie kwiaty mogą być niebezpieczne. Szczególnie od chryzantem jednak muszą oni trzymać się z daleka. Tragicznym zbiegiem okoliczności, Herbert Hawkins przyniósł swej młodej żonie w dniu ślubu właśnie pęk chryzantem i zabił ją w ten sposób.

Tego samego dnia jeszcze wypuszczono Herberta Hawkinsa z aresztu. Nieszczęśliwy człowiek jednak, który owdowiał w tak tragiczny sposób w dwa dni po ślubie, nie mógł przeboleć śmierci swej żony i postanowił odebrać sobie życie.

Zamówił olbrzymi bukiet białych chryzantem, postawił je obok siebie, po czym przeciął sobie żyły. — Los jednak chciał inaczej. Sąsiedzi znaleźli nieprzytomnego Hawkinsa, zawołali natychmiast lekarzy, którzy zdołali jeszcze uratować samobójcę.

Marconi-patriota włoski cementuje imperium wielkobrajtyjskie.

Marconi był wielkim patriotą włoskim. Mówią, że podczas wojny włosko-abisyńskiej zgłosił się na ochotnika. Tym nie mniej wielkobrajtyjskiemu imperium wyświadczył niezapomniane usługi. Po ukończeniu prób z falami krótkimi, uczynił rządowi angielskiemu propozycję połączenia metropolii z Afryką, Indiami, Kanadą i Australią stacjami krótkofalowymi. W październiku 1923 r. nawiązano w ten sposób stałą łączność z Kanadą, w kwietniu 1927 roku z Australią.

Kolonizacja terenów podbiegunowych przez Sowiety.

Sowiecka statystyka urzędowa podaje dane w sprawie kolonizacji najbardziej na północ wysuniętych części Rosji Sowieckiej. Chodzi tu mianowicie o te tereny, które leżą częściowo już poza kręgiem biegunowym i które za czasów carskich były zupełnie niezaludnione.

W porównaniu z rokiem 1920, poszczególne prowincje w północnej Rosji przedstawiają się następująco: W prowincji murmańskiej w r. 1920 żyło zaledwie 19.000 ludzi. Dziś liczba mieszkańców tej prowincji dosięga już 146.000. Prowincje Meseńsk, Peczersk i Finega miały w 1920 roku 83.000 mieszkańców, dziś posiadają 141.000. W prowincji: Beresowski, Gurguck i Narimsk mieszkało w r. 1920 zaledwie 87.000 ludzi, dziś liczba ta podniosła się do 231.000. W prowincji Turuchańsk mieszkało przed 15 laty 17.000 ludzi, dziś jest już 71.000. Na Kamczatce i północnym Sachalinie liczba mieszkańców przed 15 laty wynosiła 94.000, obecnie dochodzi do 275.000. Na terenie Jakucka natomiast wzrost ludności zaznaczył się w mniejszych rozmiarach i liczba mieszkańców z 300.000 sprzed 15 lat podniosła się tylko do 330.000. Kolonizacja ta spowodowała również powstawanie nowych miast na północy. Ludność miast o nowych terenach wynosiła w roku 1922 tylko 55.000, a obecnie zwiększyła się do 274.000.

Oficjalne dane sowieckiej statystyki nie mówią tylko o jednym, czy ci wszyscy, którzy osiedlają się na północy, czynią to dobrowolnie oraz ilu więźniów politycznych i przymusowo przesiedlonych znajduje się w tych rejonach.

Parzyste czy nieparzyste?

— Szczęście, przypadek czy konieczność?

Jeżeli ktoś w zamkniętej ręce ukryje pewną ilość monet i zapyta się, czy ukryta ilość składa się z liczby parzystej lub nieparzystej, to przyjmując się ogólnie, że szanse odgadnięcia są równe.

A jednak matematyk francuski De Mairan, sekretarz paryskiej akademii wygłosił w połowie XVIII stulecia pracę, w której dochodzi do innego rezultatu. De Mairan twierdzi mianowicie, że korzystniej jest stawiać na liczbę nieparzystą i uzasadnia to jak następuje:

Ukryte w ręku monety wyjęto z kiesy. Zawierała ona parzystą liczbę monet np. dziesięć, to dzielimy ją na 1, 3, 5, 7, 9 — albo 2, 4, 6, 8, 10, czyli w tym wypadku szanse są równe. Zawierała kiesa natomiast nieparzystą liczbę monet, np. jedenaście, to zachodzą następujące możliwości: 2, 4, 6, 8, 10 — albo 1, 3, 5, 7, 9, 11, czyli że przewaga jest po stronie nieparzystej i z łatwością poznać można, że przewaga zawsze istnieje musi, o ile liczba pierwotna była nieparzysta (np. 3, 5, 7, 9 itd.).

Z tego wynika: jeżeli dwie osoby bawią się w tę grę i jedna stale stawia na liczbę nieparzystą, to druga osoba przy dostatecznej długim czasie musi z matematyczną pewnością swój majątek przegrać. I przegrany będzie kładł na rachunek osobistego, uporczywego „pecha” to, co swe uzasadnienie znajduje w matematycznym rozumowaniu. (H).

Helene Mayer



Niemka zdobyła mistrzostwo świata w florecie pań.

Gwiazdy filmowe w karykaturze.



I niemiecka artystka Sybilla Schmitz nie uszła złośliwemu ołówkowi karykaturzysty

Co INNI Piszą

Wszyscy wszystko wiedza.

Oficjalnego komunikatu o sprawie nieudalęgo zamachu na pułkownika Koca jak nie było tak nie ma, a mimo to **wszyscy wszystko wiedza.**

Nie licząc już dzienników, agencji i rozgłośni radiowych zagranicznych, nie licząc niezmordowanej poczty pantoflowej, starczy czytać prasę polską, aby już niemal wszystko wiedzieć. Tajemnica śledztwa swoją drogą, a swoją drogą **sanacyjne „czerwoniaki” drukują reportaże z wioski rodzinnej zamachowca.**

Najciekawsza z tego wszystkiego jest polemika o przynależność polityczno-partyjną bombiarza. Naczelny organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy” pisze:

„Już od szeregu dni prasa zagraniczna informuje jednomyślnie, że zamachowiec był narodowcem. Ostatnio wiadomość taką podała nawet urzędowa francuska agencja Havasa. Niektóre warianty tej samej wersji brzmiały nawet w ten sposób, że zamachowiec był **formalnym członkiem Stronnictwa Narodowego.**”

Wobec tej, rozpowszechnionej zresztą, pogłoski, „W. D. N.” stwierdza stanowczo:

„Już tydzień temu zdołaliśmy ustalić, że zamachowiec — świeży reemigrant z Francji — należał do miejscowych elementów kryminalnych, że poglądy miał **komunistyczne**, że obiecywał rodzinie, iż po powrocie z przedsięwziętej podróży „będzie bogaty”, że **dał się poznać jako zawzięty wróg Obozu Narodowego, że do Stronnictwa Narodowego nie należał nawet przez pięć minut.**”

Pogłoska o tym, że zamachowiec był narodowcem, jest więc albo wyssana z palca, albo też **zaopatrzonego na ostatnią drogę do Świdrów w sfalszowaną legitymację Stronnictwa Narodowego.**

„Jeśli hipoteza ta jest trafna, w takim razie przyjęć trzeba, że istnieje **ktos, kto drogą prowokacji chciał stworzyć pretekst do represyj na Obóz Narodowy.**”

Ktoś... Ale to? Coraz częściej wskazuje się **na masonerie.** Bo słusznie pisze „Warszawski Dziennik Narodowy”:

„Tak czy inaczej, stwierdzić należy, że zarówno sam zamach jak i intryga, którą chciano na jego tle, przy pomocy prasy i agencji telegraficznych całego świata (a więc zapewne przy pomocy **masonerii**) zadzierzgać, oświetlają w sposób znamienny sytuację, w jakiej się **Polska znajduje.**”

Są siły, którym zależy na sianiu zamętu w Polsce. Przekonała nas o tym niedawna „sprawa wawelska”, przekonał nas ostatni zamach. Jest jakaś **tajna, ale silna ręka.** I tę rękę trzeba przytrzymać mocno i stanowczo!

Poszukiwania za rudą na Wołyniu. „Wspólnota Interesów” finansuje prace, prowadzone przez geologa prof. Samsonowicza na terenie powiatu dubieńskiego w poszukiwaniu rudy oraz innych minerałów. Dokonuje się obecnie głębokich wierceń, w pierwszej linii pokładów kredowych, po czym nastąpią badania dalszych pokładów.

Wymowa cyfr.

Polska pod względem wyznaniowym i zdrowotnym.

Liczby, dotyczące zagadnienia ludnościowego w Polsce, podane bez żadnego oświetlenia, są niewiele mówiące. Gdy jednak zestawimy należycie te cyfry, możemy uzyskać dane, które dla każdego myślącego człowieka nabierają znaczenia prawdziwych rewelacji.

Gdy zadamy sobie np. pytanie jak wygląda w zestawieniu ostatnich lat, przyrost naturalny ludności, wtedy dostrzeżemy do ciekawych wniosków. Okazuje się mianowicie, że np. w r. 1930 mieliśmy przyrost, wynoszący 534.000, w r. 1931 już 471.000, a w r. 1934 znacznie mniej bo 402.000. Czyli że w r. 1930 przybyło na każdy tysiąc ludności około 17 nowych obywateli, a w r. 1934 już tylko 12 na tysiąc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dane statystyczne przyrostu naturalnego poszczegól-

nych grup wyznaniowych ludności Polski, to okazuje się, że np. w r. 1935 przybyło 265 tys. katolików, 60.000 prawosławnych, 38.000 grecko-katolików, 5.000 ewangelików i 35.000 żydów. Przy czym okazuje się, że żydów cechuje daleko większy wzrost przyrostu naturalnego od wszelkich innych grup ludności u nas. A więc np. w r. 1933 przyrost naturalny żydów w Polsce wynosił 25.000, czyli 8,7 na tysiąc, a już w następnym 1934 r. podnosi się ten przyrost do 32.000, tj. do 10,4 na tysiąc, aby w r. 1935 znów zwiększyć się do 35.000.

Stąd nadzwyczajny wymowny wniosek, mianowicie **zmniejszający się przyrost naturalny ludności Polski w ogóle a w szczególności katolickiej**, wynoszący w 1933 r. 12,6 na tysiąc, a w r. 1935 — 12,5 na tysiąc w zestawieniu z równoczesnym wzrostem żydowskiego przyrostu naturalnego z 8,7 na

tysiąc do 10,5 promille. Poza tym drugi rodzaj statystyki, który również nasuwa niepokojące wnioski, jeżeli chodzi o rozwój ludności w Polsce — to mianowicie stan zdrowotny, który jak często idzie w parze z tężyzną ducha.

Miarodajna jest pod tym względem statystyka stanu zdrowotnego poborowych. Ukazała się praca fachowa ppłk. dr. Franciszka Waży (Stan zdrowotny poborowych), z której wynika, jak niepokojąco wygląda np. statystyka chorób serca w województwach zachodnich. Okazuje się, że dla Wielkopolski odsetek poborowych chorych na serce wynosi 12,6% a dla Pomorza 8,2. Najgorszy z kolei wykazuje stan Wileńszczyzna, ale tutaj odnośna cyfra nie przekracza 6,8%. Tak samo niepokojąco wygląda sprawa gruźlicy. Procent poborowych chorych



18918

POLECANA PRZEZ LEKARZY SPECJALISTÓW

na gruźlicę wyraża się dla Pomorza 13,8%, dla Wielkopolski 12,9%. Przeciwnie dla całej Polski jest 9,9. Rozmowa z naczelnikiem wydziału zdrowia w poznańskim urzędzie wojewódzkim uwypukla pogorszenie się stanu zdrowia poborowych w Wielkopolsce w ostatnich latach.

Z powyższych obliczeń statystycznych nasuwają się dwa zasadnicze wnioski. Pierwszy, że element żydowski wzrasta w Polsce procentowo więcej niż ludność katolicka. Stąd dalszy wniosek potrzeby wzmożonej samoobrony. A wniosek drugi — że o stanie zdrowotnym decyduje nie tylko poziom kultury materialnej. Potwierdzają to najnowsze hipotezy fizjologów, stwierdzających, że na stan zdrowotny poza elementarnymi warunkami fizycznej higieny wpływa stopień moralności i poziomu duchowego człowieka.

Od Władysława Jagiełły do księcia Kentu...

W związku z zapowiedzianą na dzień 3 sierpnia wizytą najmłodszego brata króla angielskiego, ks. Kentu z księżną Maryną w Łańcucie, przypomnieć należy, że już od najdawniejszych czasów Łańcūt gościł szereg monarchów i czołowe osobistości różnych epok, na co wpłynęło położenie Łańcūta na głównym szlaku dróg Lwów—Kraków i fakt, że należał on zawsze do najmniejszych rodów w Polsce.

Już wkrótce po założeniu Łańcūta i zbudowaniu zamku, wówczas drewnianego i niewielkiego przez ówczesnych

właścicieli Łańcūta Pileckich, dość częstym gościem bywał król Władysław Jagiełło. W r. 1410 na kilka miesięcy przed bitwą pod Grunwaldem przybył do Łańcūta W. ks. Witold wraz z królem Władysławem Jagiełłem. Podczas następnego pobytu pozyskał król rękę córki Pileckich Elżbiety, którą następnie pojął za żonę na zamku królewskim w Sanoku.

W r. 1429 gościł w Łańcucie Zygmunt Luksemburski w drodze powrotnej ze zjazdu luckiego na Węgry.

W r. 1509 zjechał do Łańcūta król

Zygmunt, który w związku z tym pobylem wydał w 3 lata później dekret upoważniający do obrócenia wpływów z tzw. czopowego z dwóch kwartałów na naprawę fortecy łańcuckiej.

Odtąd **prawie każdy król polski przynajmniej w przejeździe zaważał o Łańcucie.** Większą uroczystość zanotowały kroniki w r. 1656, kiedy to powracającego w styczniu ze Śląska króla Jana Kazimierza gościł na zamku ks. Jerzy Lubomirski. Ułożono wtedy w obecności nuncjusza papieskiego, senatora, szlachty i wojska ważny akt konfederacji stanów koronnych z wojskiem koronnym. Było to odnowienie i umocnienie powagą króla i senatu, dawniejszej konfederacji Tyszowieckiej.

W r. 1704 przebywał przez pewien czas w Łańcucie król August II Saski i **zwołał tam konfederację Sandomierską.**

Po rewolucji francuskiej znaleźli na zamku łańcuckim u księżny Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej gościnie schronienie: hrabia Prowancji, późniejszy Ludwik XVIII, ks. Antoni Bourbon, ks. Angoulême, ks. Berry i in.

Około połowy XIX wieku drugi ordynat łańcucki, hr. Alfred Potocki, dziadek obecnego ordynata, premier austriacki, namiestnik Galicji i minister, w odnowionym zamku i parku dwukrotnie podejmował cesarza Franciszka Józefa I.

W r. 1928 w gościnie u dzisiejszego ordynata bawił ówczesny król Rumunii Ferdynand.

W r. 1932 odwiedził Łańcūt p. Prezydent R. P. prof. dr Ignacy Mościcki.

W r. 1935 bawił tu b. król hiszpański Alfons XIII, a w r. ub. maharadża Kapurtali z synem i maharadzą Kamaru.

Niebezpieczna operacja wyjęcia kuli.

Według pism angielskich dokonano ostatnio w Madrycie niezwyklej operacji na żołnierzu frontu ludowego. Do szpitala przewieziono 21-letniego Jaima Rodwiguca, którego podczas walk ugrzęzła kula 51 milimetrowa powyżej serca. Kula nie eksplodowała i utkwiała w mięsie. Lekarze-chirurdzy obawiali się dokonać operacji, ze względu na to, iż kula mogłaby eksplodować podczas operacji. W końcu przywołano pewnego eksperta artylerzystę, który asystował podczas operacji i dawał odpowiednie wskazówki wyjęcia kuli. Bardzo niebezpieczna operacja udała się. Pacjent przetrzymał operację i czuje się dobrze.

Wanda Piłsudska na kursie pilotażu szybowcowego.

W dniu 3 sierpnia, po częściowym odremontowaniu spalonych hangarów, rozpoczęcie się letni kurs pilotażu szybowcowego, na jednym z najlepszych terenów szybowcowych na Sokolej Górze, obok Krzemienca. W kursie tym ma wziąć podobno udział panna Wanda Piłsudska.

Z wakacyjnej włóczęgi.

Na wileńskim morzu.

Nad Naroczą, w lipcu.

Wody na Wileńszczyźnie nie brak. Gdzie się obejrzeć, tam płynie jakaś stawna w naszej literaturze i poezji rzeka. Jezioro też jest bez liku. „Brzegami cichej Świętej wody...” Kto tego nie zna? Ale ciche i romantyczne jeziora nie są obecnie w guście. Co komu po legendzie, opiewającej skarby zatopionego na dnie zamku, w którym mieszkała cud-dziewka! W naszych czasach **chodzi o przetrwanie, o wiatr, o możliwość wykolywania się na joli, czy na jachcie.**

Największym polskim jeziorem jest **Narocz.** Ma 82 kilometry powierzchni. Ledwo widać z brzegu brzeg jako cieniutką siną smugę na widnokręgu. To już nie jezioro. To **prawdziwe morze słodkiej wody.**

Jedzie się z Wilna na północny wschód dwie godziny koleją szeroko-torową i dwie wąskotorową. Przesiąść trzeba w pięknie brzmiającej stacji Lentupy.

Tak już od Wilna czuć przestrzenia. Kraj płaski, lesisty. Stacyjki małe, biedne. Za każdym końskim łbem w zaprzęgu obowiązkowy pałak drewniany — duga. Od czasu do czasu z gromadki przytulonych do ziemi strzech: krytych chat wykwiata cebulami niedużych kopuł wiejska cerkiewka, to znów wystrzeli wieżyca kościoła.

Od Lentup jedzie się prawie samym lasem. Piękny on, gęsty, dobrze podszyty, bogaty w jagody i grzyby. Nielitościwie go

tylko kolejka podpałala. Co rusz to spalenizna. W jednym miejscu poszło z dymem 800 hektarów. Wszystko od iskiek małych, starych samowarów, zwanych szumnie lokomotywami.

U celu podróży koło czystej schłodnej stacyjki, znajdującej się 50 metrów od jeziora, wyrosło parę pensjonatów i zbudowano **duży ośrodek sportów wodnych.** Koło drewnianego mola kołyszę się parę żaglówek i krzyży różnościami mocnych barw kilkanaście kajaków.

Jezioro jest naprawdę wielkie. Wiatr goni na nim smugi fal, uderzających z głuchym chrzęstem o brzegi. Oko gubi się na tym obszarze niemal, jak nad morzem. Tu dopiero można iść z wiatrem w zawody! Żaglówka — to mucha. Jachtem morskim jest gdzie obrócić. A w zimie bojerem? Przy 20 kilometrach długości jest się gdzie rozpędzić i biec z chrzęstem płóz jak wystrzelony pocisk.

Narocz jest dopiero odkrywana. Jeszcze rok temu kolejka do jej brzegów nie dochodziła. Tylko prawdziwi pionierzy dojeżdżali w te zapomniane okolice. Obecnie **droga jest urotworzona.** Wileńskie morze będzie namiastką prawdziwego morza, do którego drogę z Niemnem zagradzają z uporem Litwini.

Na początku **zwykły ceremonial.** Trzeba wyjąć z torb sto jeden różnych kawałków, uczynić z nich kajak i po tym rozmieścić w nim setkę innych przedmiotów z namio-

tem, materacem gumowym, śpiworem i przyborami kuchennymi na czele. Na samym końcu przychodzi montowanie żagielka. Jest jeden na dwie łodzie, ale wystarczy. Połączymy składaki burta o burcie. Będzie bezpiecznie.

Jedziemy na wschodni brzeg. Za nami długie smugi deszczu. Słońce przebija się przez klebiaste zwąły chmur, to znów ginie wśród nich. Wiatr zaciną fale raz silniej, raz słabiej. Kołyszę zupełnie jak na morzu. Nie brak małych grzywaczy. Czasami fala dochodzi do burt lub nawet wpryskuje do środka. **Do brzegu daleko.** Ale są szczelne fartuchy. W razie czego uratują sytuację.

Przeciw nam krzyżuje pod wiatr 9 żaglówek. Wracają do portu. Wiatr nagina im maszty. Żalugi dla utrzymania równowagi wychylają się na nawietrzną. Dobrze idą. Wśród białych bryzgów piany rozbiłajęnie dziobami podrabiają się zakosami pod wiatr.

Nareszcie po 3 godzinach jazdy jesteśmy u celu. Brzeg wysoki, lasem porośly, chroniony wszelkimi kamieniami od działania fal. Pięknie i groźnie musi tu być w czasie burzy.

Gdzieś na tym brzegu jest **ujście Naroczanki, która odprowadza wody jeziora do Wilii.** Trzeba się zapytać „Za tym cyplem lasu” — tłumacza. Jedziemy pracowicie, walecząc z boczną falą, na szczęście niewielką, ale wpryskującą dużo wody do łódki. A tu tych cypli stanowczo za dużo. Brzeg wciąż wysoki i Naroczanki ni widu, ni słychu. Trzeba więc z niej zrezygnować i **rozłożyć się obozem** w wysokim sosnowym lesie, spoglądającym dumnie na rozpostarte u jego stóp wody jeziora.

Wiatr przybiera na sile i żałośliwie wygrywa melodie na gałęziach drzew. Dołem

niby basy wtórują fale, tłukące łbami o kamienne umocnienia. Daleko na horyzoncie ponad ciemnym paseczkiem ładu czerwieni się jak krew zachodzące słońce. Znal ową ziemię nasz wieczer, gdy w „Panu Tadeuszu” pytał: „Czy nie piękniejszy wiatr i niepogoda?”

Ale rano jest znów ładny, rozśpiewany ptasimi chórami, wysrebrzony olbrzymią taflą wody, wyłożony promieniami słońca. Jedziemy więc w starym kierunku i znajdujemy zamiast poszukiwanego odpływu gromadkę pensjonatów, wyglądających, niby grzyby świeżo po deszczu wyrosłe. Świecą bielą nowych desek między drzewami i może dlatego, że są tak pięknie położone, okupowała je **nasza mniejszość.** Piękna jest nasza ziemia w różne wzory haftowana. Cóż, kiedy ją robactwo obsiadło.

I jak to najczęściej się zdarza. Naroczanka była nie za cyplem, tylko przed cyplem. Trzeba było osiem kilometrów wracać, doszukiwać odpływu Naroczę wśród sitowia, no i ustalić winowajcę. Okazuje się, że wszystkiemu są winne... rowery! Moi towarzysze zamiast kupić mapę, zastanawiali się nad tym w Wilnie, że wszystkie błotniki są tam chromowane, a w Bydgoszczy nie. I tak ich ta dyskusja oraz obserwacja roznamiętniła, że zapomnieli na śmierć o Narocz i zdecydowali, że z językiem w gębie dalej się dojedzie. No i mieli rację. 16 kilometrów jak uciął przybyło. I kto by myślał, że między błotnikiem i Naroczanką może istnieć tak skomplikowany związek przyczynowy?

Przed nami **Naroczanka, Wilia i droga na Wilno.** Co jeszcze powiedzieć o Narocz? Nasze pomorskie jeziora są od niej piękniejsze, ale jej ogrom jest niezrównany.

St. Strąbski.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelnik Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska”** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetki sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem”.

Repertuar kin:

Słońce: „Dzieci szczęścia”.
Stylowe: „Ucieczka ku szczęściu”.
Świt: „Otchłań grozy”.

Znowu pożar. W czasie młócenia zboża w zagrodzie rolnika Jana Bekera we Wronowach powstał pożar. Spaliła się stodoła, 2 szopy i narzędzia rolnicze. Straty wyniosły 5900 zł.

Napad złodziei na polowego. Podczas kradzieży ziemniaków na polu Marty Dobrosińskiej z Inowrocławia, polowy Julian Tym, który pilnował ziemniaków przed kradzieżą, starał się przeskoczyć złodziejom w grabieniu ziemniaków. Banda złodziei rzuciła się na Tyma i pobiła go dotkliwie.

Zemsta rywała. Zosia Stawarczykówna z Gniewkowa bawiła się ochotczo na „majówce” w Muszynku w towarzystwie monter Franciszka Frankowskiego z Poznania. To nie podobało się obecnemu na majówce szoferowi z Lipionki Franciszkowi Kołodziejskiemu, który był kiedyś sąsiadem Stawarczykówny i znał ją bliżej. Tym większą złość ogarnęła Kołodziejskiego, gdy Stawarczykówna i Frankowski powrócili do Gniewkowa rowerem i stali przed jej mieszkaniami, dzieląc się wrażeniami z zabawy. Za jadącymi udał się również rowerem palający zemstą i podchmielony Kołodziejski, który zeszedł z roweru w odległości około 30 m i podszedł do stojących z słowami, skierowanymi do Frankowskiego: „Kim jesteś cholero?” Następnie uderzył Frankowskiego silnie twardym przedmiotem, który zachwał się od tego ciosu. Z kolei wykrzyknął Kołodziejski: „Ja cię zastrzelę” i wystrzelił w kierunku Frankowskiego. Frankowski uchylił się momentalnie, unikając śmierci. Pomiędzy Frankowskiego i Kołodziejskiego wpadła Stawarczykówna, usiłując rozdzielić przeciwników, lecz Kołodziejski powtórnie skierował broń przeciw Frankowskiemu, jednak browning na szczęście zaciął się. Przerażeni Frankowski i Stawarczykówna poczęli uciekać. Sąd okręgowy na sesji w Inowrocławiu, który rozpatrywał sprawę usiłowanego zabójstwa przez Kołodziejskiego, skazał go na 10 miesięcy aresztu bez zawieszenia. Kołodziejski nie przyznał się na rozprawie do winy i bronił się, że strzały skierował do psów. Świadkowie jednak zeznali, że psów tam nie było.

Nowy naczelnik urzędu skarbowego. Naczelnikiem urzędu skarbowego w Inowrocławiu na miejsce p. Jurygi został naczelnik urzędu skarbowego z Gniezna p. F. Frieske i objął urządowanie w tym miesiącu.

MOGILNO. (mk) Starosta powiatowy dokonał lustracji posterunku Policji P. w Gębicach.

— Za pracę na niwie śpiewaczej w Tow. Śpiewu „Lutnia” w Gębicach otrzymali dyplomy honorowe pp. Sobierajska Prakseida i Józga Jan z Gębic.

— W Gębicach, w rodzinie Kąkolów i Węclów zachorowali na tyfus brzuszny członkowie rodziny, których przewieziono do szpitala.

— W październiku ub. roku do rolnika Koertha w Parlinie zakradli się złodzieje i z podwórza dokonali kradzieży buraków cukrowych. W czasie ucieczki rzucili się na przypadkowo przechodzącą służącą Koertha, 23-letnią Masłowską, którą pobili do utraty przytomności. Jako sprawców aresztowano Jana i Czesława Walczaków, rob. z Parlina, których sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie skazał w marcu br. po 8 miesięcy więzienia. Oskarżeni wnieśli od wyroku apelację i zostali przez sąd apelacyjny w Poznaniu uwolnieni od winy i kary.

— W związku ze zniwami nie próżnują również złodzieje. Rolnicy, którzy napracują się w czasie dnia zamiast wypocząć, zmuszeni są pilnować swego dobytku na polach. Niestety nie zawsze może rolnik ustrzec swego mienia. — W Dzierżynie na szkodę Kwiatkowskiego wymłócono ze sztągów ca 10 ctr jęczmienia. — Wysockiemu w Czarnouli skradziono z pola cały sprzęt żyta z 1,5 morgi. — W Gozdaninie na szkodę majętności skradziono również większą ilość zboża. Wreszcie z piwnicy robotnika Linki w Bożejowicach, nieznanymi sprawcy skradli 20 funtów smalcu i 6 ctr ziemniaków.

— W Marcinkowie pod Gębicami w kilku rodzinach zachorowało kilkanaście osób

na groźną chorobę dyfteryt. Zastosowano środki zapobiegawcze.

— Jarmark na konie i bydło odbędzie się w Mogilnie we wtorek dn. 10. 8. br.

STRZELNO. W magistracie w Strzelnie wykryto ostatnio małwersację urzędników kasowych. Dwóch urzędników zwolniono z miejsca. Naduzycia wykryto dzięki burmistrzowi p. Radomskiemu przy sporządzaniu sprawozdania obrachunkowego, przy czym zauważono niedokładności w książkach kasowych. Sprawę oddano do prokuratora.

LABISZYN. Władze bezpieczeństwa pow. tucholskiego poszukiwały już od dłuższego czasu bandytę Zenona Kufla, bez stałego miejsca zamieszkania. Ostatnio dzięki czujności tutejszej policji, która wpadła na trop poszukiwanego bandyty, udało się go ująć w zagrodzie rolnika Zonia w Nowinach Ojrzanowskich. Skutego w kajdany przytransportowano go do Labiszyna, po czym odstawiony został do Bydgoszczy do więzienia przy Sądzie Okręgowym.

— Ostatni nieszczęśliwy wypadek w zakładach wapiennych w Wapieniu, któremu uległ robotnik Jan Muszalski z Labiszyna, nie przedstawia się tak groźnie, jak pierwotnie pisano. Wspomniany robotnik został tylko lekko potrącony. Już po dwóch dniach Muszalski przystąpił do pracy.

Dwa „napady rabunkowe” w powiecie świeckim.

Świecie. (t) Do miasta dotarły wieści, że w powiecie zostały dokonane w ostatnich dniach, aż dwa napady rabunkowe, przy czym w jednym wypadku miało miejsce postrzelenie ofiary. Szczegóły tych napadów są następujące:

Mieszkaniec wsi Splawie, 21-letni Franciszek Gruzalski wracając o północ szosą z Wrów do Splawia napotkał aż trzech osobników, którzy starali się go zatrzymać. Jeden z nich zawołał trzy razy „stój”. Następnie padł strzał, który ugodził Gruzalskiego w lewą rękę powyżej łokcia. Napadnięty uciekł.

Co jednak wykazały dochodzenia? Napadu wcale nie było, lecz został on przez postrzelonego wymyślony. Gruzalski postrzelił się sam, kiedy bowiem wracał krytycznej nocy z Werów, miał przy sobie broń i przekładając ją z jednej kieszeni do drugiej wskutek własnej nieostrożności spowodował wystrzał, który skaleczył mu rękę.

ŚWIECIE. (t) Dla przeszło 30 rodzin eksmitowanych buduje miasto mieszkania. Wykonana ub. roku przebudowa starego śpiżarni solnego przy ulicy Wodnej nie wystarczyła by móc pomieścić wszystkich tych, którzy zostali eksmitowani. Wobec tego obecnie zakupiło miasto nieruchomości położoną w Mariankach tuż nad miastem, od p. Niewadzięgo i tu dokonuje rozbudowy i przebudowy, na wspomniany cel. Prace wykonuje firma M. Nelke.

— Pierwszy koncert wokalo-instrumentalny w Świeciu urządził w niedzielę 8 sierpnia br. Tow. Śpiewu „Harmonia” z Bydgoszczy, w ogrodzie p. Chełstowskiego.

MUKRZ. (fm) Ostatnio w miejscowym jeziorze utonął niej. 26-letni Unisz z Cisin. Tragicznie zmarły zajęty był w miejscowego rolników przy koszeniu zboża. Korzystając z przerwy obiadowej, chciał się wykapać, jednak zaskoczyła go w jeziorze niespodziana śmierć.

CHOJNICE. (k) W obecności członków komitetu oraz licznie przybyłych przedstawicieli społeczeństwa z p. wicestarostą mgr. Biedrzyńskim na czele, odbyło się w ub. piątek w sali posiedzeń rady miejskiej posiedzenie likwidacyjne komitetu „Tygodnia Chojnic”. Zebraniu przewodniczył przewodniczący komitetu p. burmistrz Sieracki, który na wstępie przywitał przybyłych na zebranie członków komitetu oraz przedstawicieli społeczeństwa. Następnie w krótkich słowach przedstawił przebieg, wyniki i stan finansowy „Tygodnia”, który w dochodach przedstawia się kwotą 1.514,79, a w rozchodach kwotą 853,42 zł. Dziękując jeszcze wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia „Tygodnia”, p. burmistrz przystąpił do rozdania dyplomów i listów pochwalnych. Dyplom za najefektowniejsze stoisko na pokazach otrzymała firma Parszyk, skład żelaza. Za najpiękniej udekorowane balkony otrzymali dyplomy pp. Wysocki, Stockebrandt i Lipski Józef. Poza tym w uznaniu chlubnych wyników na pokazach szereg firm i osób otrzymało pięknie wykonane dyplomy i listy pochwalne. Ponadto Pomorska Izba Rzemieślnicza przyznała Cechowi Szewskiemu z Chojnic nagrodę w kwocie 100 zł za pomyślowo udekorowany wóz podczas pochodu propagandowego w „Dniu Morza”. W końcu zebrania

OSTRÓW WLKP. (lj) Straż Graniczna ujęła w Wiwkach Książących 2 żydów i dwie żydówki z pow. wieluńskiego i kaliskiego, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę i wywieźć większą kwotę pieniędzy. Wraz z nimi ujęto St. Furmanka z Szklarki który pomagał im w przekroczeniu granicy. Do czasu rozprawy wszystkich 5 przemytników osadzono w więzieniu.

— Jadącemu szosą wozem dwukonnym do Sulmierzyc, rolnikowi Antoniemu Chylińskiemu, spłoszyły się w pewnej chwili konie. Chcąc powstrzymać je w biegu, rolnik ściągnął ostro lejce, lecz rozbiegane konie szarpnęły nimi tak silnie, że Ch. spadł z wozu, zaplątał się w lejce i wleczony był na przestrzeni około 100 metrów. Kiedy wreszcie zatrzymano konie, wydobyto z pod wozu nieprzytomnego woźnicę, który w wypadku odniósł tak poważne obrażenia, że po dwóch godzinach zmarł.

— W zagrodzie rolnika Jana Błaszczyka w Wielowie klasztornej (pow. Ostrów) 80-letnia teściowa B. podczas składania z wozu snopów żyta, trzymała na łańcuchu krowy, zaprzęgniętej do wozu. W chwili opędzania much, które dokuczały zaprzęgowi, jedna krowa zahaczyła rogami staruszkę tak nieszczęśliwie, że rozszarpała jej nogę od stóp do miednicy. Noga będzie musiała być amputowana, stan staruszki, ze względu na podeszły jej wiek, budzi poważne obawy.

dzieży, niej. Szymborskiego Władysława z Dolnych Wymiar.

WĄBRZEŻNO. Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Ada to nie wypada”.

— Najstarszy w naszym mieście klub sportowy „Pomorzanka” obchodzić będzie w dniu 8 sierpnia uroczystość swego 15-lecia, połączone z ciekawymi imprezami.

— W tych dniach publiczność, która odwiedziła park miejski, była świadkiem gorszącego widowiska. Otóż grupa, złożona z nieletnich chłopców w wieku od 10 do 14 lat, urządziła sobie na trawniku wesołą libację przy pomocy buteleczek „Czystej”, papierosów, a nawet i cygar. Wypadek ten wywołał zrozumięte zgorznienie u zwiedzających park. Mamy nadzieję, że zdarzyło się to po raz ostatni i dozorca parku miejskiego dopilnuje, by podobne wypadki się nie powtarzały.

KOŚCIERZYNA. W drodze przymusowego przetargu, który odbył się w dniu 23 bm. przed sądem grodzkim w Kościerzynie, nabył ks. proboszcz dr Ruchniewicz dla Akcji Katolickiej nieruchomości „Hotel Internacjonalny” wraz z wszelkimi przynależnościami za cenę 33.744 zł. Dotychczasową właścicielką była spółka „Deutsche Vereinshausgesellschaft”.

— Pomiędzy Gdynią a Kościerzyną otwarta została komunikacja autobusowa. Trasa biegnie przez najpiękniejszą polać „Szwajcarii Kaszubskiej”: Żukowo, Kartuszy, Wieżyca, Kościerzyna. Autobus kursuje 2 razy dziennie i to: o 7,45 i 15,15 z Gdyni, a o 9 i 18,30 z Kościerzyny.

KONARZYNY, pow. Kościerzyna. W ub. niedzielę złożył Bogu w kościele w Konarzynie pierwszą ofiarę mszy św. ojciec prof. Gerard Gierszewski, karmelita z Konarzyn. Ks. prymicjant ukończył seminarium zakonne w Kazimierzu, a następnie studiował w zakładzie OO. Karmelitów we Lwowie i Krakowie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie. W uroczystej procesji wprowadzono ks. prymicjanta w asyście duchowieństwa oraz licznych parafian do pięknie przystrojonego kościoła, gdzie odprawił uroczystą mszę św. w asyście ks. prob. Krekciego, ks. dr. Deji i ks. Wołoszyska. Podniósł kazanie o powołaniu i znaczeniu kapłaństwa wygłosił ojciec prof. dr. Januszewski z Krakowa. Po nabożeństwie ks. prymicjant udzielił rodzinie i wiernym błogosławieństwa.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski” na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60; Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Sto potech”.
Gryf: „W zamieci żelaza i ognia”, film wojenny.
Orzeł: „Abecadło miłości”.

Złodzieje w warsztacie ślusarskim. Do warsztatu mistrza ślusarskiego Ribolda przy placu 23 Stycznia 9 włamali się onegdaj złodzieje, którzy opróżnili warsztat, zabierając narzędzia ślusarskie ogólnej wartości 300 zł.

Przytrzymany więzień. Policja grudziądzka przytrzymała niej. Leona Taragę, który przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia w Kościerzynie. Niefortunny uciekinier będzie musiał w dalszym ciągu odsiedzieć swoją karę.

Samowolnie zabrali chleb ze sklepu. W ub. niedzielę około godz. 14,30 weszło do sklepu cukierniczego Jadwigi Dąbrowskiej przy ul. Chełmińskiej 69 trzech nieznanych osobników, żądając wydania pieczywa. Gdy właścicielka sklepu odmówiła im, żądając zapłaty, osobnicy zabrali samowolnie kilka bochenków chleba i zbiegli. Na krzyk poszkodowanej rzucili się przednie w pościg za złodziejami. Jednego z nich przytrzymano. Jest nim Franciszek Michaszewski, zam. w Małym Rudniku pow. Grudziądz. Dwaj pozostali sprawcy zbiegli nierozpoznani.

Przypominamy rodzicom, że zawody i pokazy pływackie młodzieży szkolnej odbędą się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 9,30 w basenie miejskim. Zwycięzcy otrzymają nagrody. Zawody te są zorganizowane z okazji miesiąca propagandy pływactwa.

Złodziej na plaży. Jakiś nieznany sprawca skradł Irmgardzie Wollert (Forteczna 9) walizkę z bielizną kąpielową, wartości 25 zł.

Ziemiańskie niezadowolone z min. Poniatowskiego.

Dwie interpelacje poselskie.

Niezrozumiałe uszczuplenie praw osadników wojskowych. — Komisaryczne rządy w białostockiej Izbie Rolniczej.

Korespondent warszawski „Dziennika Bydgoskiego” donosi:

Na wtorkowym posiedzeniu sejmiku została zgłoszona przez posła Hutten-Czapkiego interpelacja do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie ograniczenia uprawnień zawodowych wojskowych w nabywaniu działek rolniczych i ogrodniczo-warzywniczych.

Interpelant wyraża przekonanie, iż większość wojskowych w Polsce pochodzi z warstwy rolniczej. Uniemożliwienie nabywania ziemi ojczystej przez jej obrońców z okresu walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej, a także jej obrońców przyszłych — jest bezwzględnie najzupełniej sprzeczne z poglądem zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego. Wobec tego poseł Czapki zwraca się do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z pytaniem:

1. Jakie były motywy wyżej wymienionego zarządzenia z dn. 17 marca 1937;
2. Czy Pan Minister nie zechciałby

cofnąć tego rozporządzenia jako krzywdzącego ten stan Narodu, od którego w pierwszej linii zależy istnienie niepodległej Rzeczypospolitej?

W kołach poselskich różnie oceniane jest wystąpienie posła Czapkiego.

Na tym samym posiedzeniu sejmiku została zgłoszona przez posła Boładzia interpelacja do p. prezesa Rady Ministrów w sprawie rozwiązania rady białostockiej Izby Rolniczej.

Minister rolnictwa p. Poniatowski zarządzeniem z dnia 7. VII. 1937 r. rozwiązał radę białostockiej izby rolniczej, mianując **komisarzem** dotychczasowego prezesa tej izby Mystkowskiego. Stosownie do postanowień prawa, komisarz pełni równocześnie funkcję prezesa i zarządu. Poseł Boładzia pisze w swej interpelacji, że nominacja dokonana przez ministra Poniatowskiego jest **lekceważeniem samorządu rolniczego**, ponieważ zarząd białostockiej Izby Rolniczej wyraził uprzednio jednogłośnie Mystkowskiemu, jako swemu prezesowi, **wotum nieufności**. Przy tym, tak ważna decyzja, jak rozwiązanie rady

izby rolniczej nastąpiła jedynie na skutek niedostatecznej uległości zarządu Białostockiej Izby Rolniczej wobec żądań ministra, **przekraczających granice ustalone kompetencje władz nadzorczych**, na co wskazują protokoły zebrania zarządu.

Wobec powyższego interpelant zwraca się do Pana Premiera z pytaniem: czy znane są powyżej przytoczone fakty i co zamierza uczynić, aby na przyszłość **zapewnić samorządowi rolniczemu możność zachowania niezależności w granicach obowiązującego prawa**, oraz jakie konsekwencje gotów wyciągnąć z faktów ignorowania przez ministra Poniatowskiego reprezentacji zorganizowanego rolnictwa, czego jaskrawym przykładem jest rozwiązanie Białostockiej Izby Rolniczej.

*

Należy zauważyć, że interpelacja pos. Boładzia zrobiła duże wrażenie w kołach politycznych. Dopiero teraz odczuli posłowie-rolnicy, jakim „dobrodziejstwem” są rządy komisarskie w samorządzie. O tym dotąd nie wiedzieli, lub udawali, że nie wiedzą. (r)

Kronika żałobna.

Śp. red. Narcyz Basiński.

We wtorek rano został się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie śp. red. Narcyz Basiński, nasz długoletni współpracownik, ostatnio kierownik naszego oddziału w Inowrocławiu, przeżywszy lat 39. Śp. red. Basiński odbył praktykę w naszym wydawnictwie, a następnie został wysłany przez redakcję na eksponowane stanowisko do Włocławka, gdzie przebywał przeszło rok. Z kolei wraca do centrali. Po nabytciu przez Drukarnię Bydgoską „Nowego Kuriera” w Poznaniu, wysłała go centrala ponownie na stanowisko kierownika działu prowincji w redakcji „Nowego Kuriera”, gdzie przez dłuższy czas pełni również funkcje odpowiedzialnego redaktora. Przed czterema laty obejmuje kierownictwo oddziału redakcji „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu. Śp. red. Narcyz Basiński był członkiem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Dzięki nadzwyczajnym zaletom charakteru oraz uczynności cieszył się ogólnie wielkim poważaniem. Zawsze stał na straży interesów obywatelstwa i wielkie rzesze osób, szczególnie na Kujawach, zachowały o nim długotrwałą pamięć. Aczkolwiek nie brał czynnego udziału w życiu politycznym, jednakowoż zawsze bronił wytrwale i niezłomnie zasad narodowo-katolickich w licznych artykułach i notatkach naszego pisma jak i w swej codziennej pracy dziennikarskiej. Do ostatnich chwil pełnił swoje odpowiedzialne stanowisko dziennikarza, interesując się nawet na łożu boleści swoim warszawskim pracem. Pogrzeb śp. red. Basińskiego odbędzie się w czwartek, dnia 29-go bm. o godz. 5-ej po południu z domu żałoby (hotel „Victoria”) w Jarocinie.

Strapionym rodzicom i rodzinie wyrażamy nasze najgłębsze wyrazy współczucia. Niech Mu ziemia ojczysta, o którą walczył jako powstaniec wielkopolski i podczas wojny polsko-bolszewickiej, lekka będzie. R. i p.

A więc wojna!!

Tientsin, 28. 7. (PAT). Wojska japońskie rozpoczęły wczorajszej nocą działalność wojenną, skierowaną przeciwko 29 armii chińskiej w rejonie Lukucziao i Feng-Tai. Szczegółów na razie brak.

Japonia uważa obronę Pekinu za... prowokację.

Tientsin, 28. 7. (PAT). Japoński sztab generalny komunikuje, że przedstawiciel głównej kwatery japońskiej w Chinach zwrócił się o północy do gen. Sung-Cze-Yuana z ostrzeżeniem, które stwierdza, że armia japońska uważa incydent u bram Pekinu za prowokację i za akt obraźliwy dla armii japońskiej. Japończycy zamierzają rozpocząć decydującą akcję jeżeli 37 dywizja chińska nie przeprowadzi natychmiastowej ewakuacji Pekinu. W ostrzeżeniu Japonia nalega na szybkie wycofanie 37 dywizji chińskiej twierdząc, że ewentualna akcja japońska mogłaby narazić na niebezpieczeństwo cudzoziemców zamieszkałych w Pekinie.

Z więzienia zbiegł sowiecki generał za granicę.

Wiedeń, 28. 7. Ucieczka komendanta wojsk czerwonych na Kaukazie, gen. Lewandowskiego za granicę spowodowała na Kremlu panikę.

Jak donoszą z Londynu, gen. Lewandowski został aresztowany przed niedawnym czasem pod zarzutem niezbyt gorliwego tłumienia ruchu separatystycznego na Kaukazie w roku ubiegłym i odstawiony do Tyflisu, skąd udało mu się zbiec.

Lewandowski zdołał zabrać ze sobą bardzo ważne dokumenty wojskowe, których ogłoszenia obawia się Moskwa. Pościg za generałem nie dał na razie wyników.

O. N. R. mimo zakazu istnieje nadal!

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę studenta medycyny Biernackiego, oskarżonego o podrzucenie petardy do redakcji żydowskiego „Naszego Przeglądu”. Za udział w zamachu i przynależność do tajnej organizacji został Biernacki skazany na rok więzienia i za kaucją 500 zł został wypuszczony na wolność. Skazany zgłosił apelację. (r)

Samobójstwo obywatela polskiego w więzieniu niemieckim.

Leszno, 28. 7. (Tel. wł.) Do starostwa powiatowego w Lesznie nadeszła wiadomość z konsulatu polskiego we Wrocławiu o samobójczej śmierci 26-letniego Wilhelma Dupke, obywatela polskiego narodowości niemieckiej, zamieszkałego stale w Lasociach. Został on przed dwoma miesiącami aresztowany we Wschowie i przewieziony do więzienia w Głogowie, gdzie niemiecki sąd przysięgłych skazał go za przestępstwa dewizowe na 2 miesiące i 20 dni więzienia. W dniu 19 bm. Dupke powiesił się.

Najmłodszy pilot angielski.



Najmłodszy pilot angielski Michał Doel w bardzo krótkim czasie złożył wszystkie egzaminy lotnicze, jednak musi czekać 6 lat do pełnoletności, kiedy dopiero będzie mógł latać samodzielnie.

Katastrofalne burze w Niemczech.

Berlin, 28. 7. (PAT.) W całych Niemczech panuje od kilku dni zimna i deszczowa pogoda. Z północnej Bawarii donoszą o oberwaniu się chmury i silnych opadach gradowych. W wielu miejscowościach grad wybił setki szyb, wicher zaś powrywał drzewa. Skutkiem piorunów wybuchły liczne pożary. Tak silnych burz nie pamiętają w górnej Bawarii od lat przeszło 60.

Sukces polskiego lotnictwa w Szwajcarii.

Zurych, 28. 7. (PAT.) W piątym dniu zawodów lotniczych w międzynarodowej konkurencji dla samolotów sportowych i turystycznych zwyciężył Polak Przysiecki, mając 71 punktów w próbach technicznych i przebywając dystans 636 km w czasie 3 godzin 31 minut 55,4 sek. Drugim był Szwajcar Fretz, mający 50 punktów w próbach technicznych i czas 3 godz. 20 min. 0,1 sek. Trzecie miejsce zajął Austriak ks. Kinsky.

Atak sercowy przy kierownicy

Aix les Bains, 28. 7. (PAT.) Sędziwy finansista belgijski Mäckers, liczący 72 lata, uległ atakowi serca w chwili gdy prowadził samochód. Auto zmieniło nagle kierunek i wpadło na trotuar, zabijając jednego z przechodniów, trzech przechodniów zostało rannych. Zwłoki zmarłego Mäckersa znaleziono zwisające na kierownicy, uszkodzonego samochodu.

Mimo zakazu

prasa prorządowa ujawnia coraz więcej szczegółów śledztwa.

Wydany wczoraj komunikat urzędowy o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na plk. Koca, podaje mało nowych szczegółów, ale nie ujawnia bynajmniej nazwiska zamachowca ani osób aresztowanych. Równocześnie w prasie rządowej zaczęły pojawiać się fotografie: członków rodziny zamachowca i zabudowań domu rodzinnego.

Wytwarza się sytuacja groteskowa. Czas by było z tym skończyć!

W dzisiejszym „Dzienniku Poznańskim” między wierszami podano imię i nazwisko zabitego. Łatwo się też domyśleć, skąd pochodził. Nazwisko jest to samo, które re-

porterom warszawskim, m. in. zastępcy redakcji „Dziennika Bydgoskiego” zakomunikowano w kilka godzin po zamachu. Mimo stwierdzeń urzędowych, że szczegóły podane w dziennikach zagranicznych są nieprawdziwe, te same szczegóły obecnie podaje (z pominięciem nazwy stronnictwa, do którego zamachowiec rzekomo miał należeć) prasa sanacyjna polska. Ponieważ tego rodzaju wiadomości wywołują coraz większą nieufność do pewnych źródeł informacyjnych, nie powtarzamy ich. Nie chcemy się również narazić na konfiskatę, jak część prasy dziś rano.

Młodzi „ozoniści” rozsądniejsi od starszych.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Ukazał się pierwszy numer organu młodych „Ozonu” pod redakcją p. Rutkowskiego. Numer poprzedza przedmowa plk. Koca. Otóż szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gromi przeżyte formy i oportunistyczne przyzwyczajenia, usiłujące przeciwdziałać krystalizowaniu się i zgrupowaniu twórczych sił narodowo-państwowych, po drugiej stronie barykady mających obóz „folksfrontu”. Związek Polski powołany jest do walki z tym środowiskiem i walka ta zostanie wygrana. Ale nie tylko szef obozu przemawia tym językiem. W artykule wstępnym, zdaje się pióra p. Rutkowskiego, zastępcy plk. Koca, czytamy, że „tylko przełom obudzi Polskę. Porwie na nogi zaspianego(?) inteligenta, zmobilizuje do walki masy robotnicze i chłopskie.

tylko przełom wreszcie da narodowi jednolitość psychiczną. Da on moralny budulec dla wznoszenia gmachu Wielkiej Polski”.

Znajdujemy też ustęp o zatargu wawelskim. „Młoda Polska” w względnych słowach potępiła księcia Sapieha, jednocześnie potępiła i prasę, która żerowała na tym zatargu. Czego nie zrobił szef obozu plk. Koc, aby dać nauczki pewnej prasie, tego dokonał ZMP. Co do kongresu Młodej Wsi, Związek Młodej Polski zgłasza swą solidarność z tym ruchem.

Dowiadujemy się, że na politycznych kursach obozowych dla przyszłych kierowników organizacji wygłaszał również referaty plk. Koc. Po uroczystym zakończeniu kursu uczestnicy złożyli odpowiednie przyrzeczenia. (r)

Paryż bez mięsa.

Jeszcze nie skończył się strajk na Sekwanie, a już wybuchł strajk w rzeźniach.

Paryż, 28. 7. (PAT.) Strajk flisaków i właścicieli berlinek na Sekwanie, który doprowadził do utworzenia na całej tej ważnej dla Paryża arterii komunikacyjnej zatorów, uniemożliwiających wszelki spław, jeszcze nie został ostatecznie zlikwidowany. Dopiero w ciągu dnia dzisiejszego oczekiwane jest usunięcie wszelkich zatorów i mają rozpocząć się rokowania.

Jednocześnie w samym Paryżu wybuchł inny strajk, zagrażający zaopatrzeniu mla-

sta. Mianowicie strajk w rzeźniach w Paryżu i Wersalu spowodowany przez wypowiedzenie pracy 7 delegatom robotniczym przez dwa przedsiębiorstwa. Pierwsze rokowania nie doprowadziły do żadnego wyostkich warsztatów rzeźniczych Paryża i dep. Sekwany zostały objęte strajkiem. Dotychczas strajk nie dotknął jeszcze hal centralnych w Paryżu, aczkolwiek związki zawodowe mają zamiar ruch strajkowy rozszerzyć również na hale.



Kronika telegraficzna a.

London, 28. 7. (PAT.) Zmarł w Londynie admirał sir Sommerset Artur Gough Thorpe.

Berlin, 28. 7. (PAT.) W południowo-wschodniej dzielnicy Berlina Neukoeln wybuchł groźny pożar tartaku. Zaalarmowano 9 oddziałów straży ogniowej. Ogień objął przestrzeń 2.000 m kw. Spłonęły wielkie składy drzewa.

Wiedeń, 28. 7. (PAT.) Austriackie władze bezpieczeństwa wpadły na trop tajnej organizacji narodowo-socjalistycznej w Willach w Karyntii, która zajmowała się nie tylko kolportażem ulotek propagandowych, lecz również posiadała tajny skład broni. Sąd skazał 5 oskarżonych, z których jeden jest b. urzędnikiem państwowym, na karę od 3—5 miesięcy więzienia.

Pan Prezydent Mościcki na polowaniu.

Z Pucka donoszą: Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przybył na polowanie w lasach darżlubskich Pan Prezydent RP. Panu Prezydentowi towarzyszyła świta z gen. Schallym na czele.

Polowanie trwało do godziny 14, po czym wskutek złej pogody zostało przerwane, a Pan Prezydent wrócił samochodem do Juraty.

Duchowieństwo prawosławne w Jugosławii

walczy z konkordatem i z rządem.

Białogrod, 28. 7. Walka synodu prawosławnego w Jugosławii z rządem zastrza się z godziny na godzinę.

Wedle doniesień z Belgradu, duchowni prawosławni nie wpuścili do katedry min. sprawiedliwości Subotica oraz szregu posłów do Skupczyny, którzy głosowali za konkordatem. Posłowie ci pragnęli pomodlić się w katedrze u trumny zmarłego patriarchy.

Tłum zajął wobec nich tak groźną postawę, że omal ich nie zlinczował. Posła Dusica ciężko pobito.

Od tej chwili żaden z członków rządu jugosłowiańskiego nie ośmielił się przystąpić progów katedry.

Kościół prawosławny podejmuje obecnie walkę z konkordatem na całej linii.

W związku z wyznaczonym na czwartek pogrzebem patriarchy prawosławnego Barnaby w Białogrodzie, poczyniły władze bezpieczeństwa daleko idące środki ostrożności w obawie przed demonstracjami.

Za pobicie socjalistów, narodowcy skazani na więzienie.

Częstochowa, 28. 7. (PAT.) Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 9-ciu mieszkańców Krzepic z kierownikiem tamtejszej placówki Stronnictwa Narodowego Zygmuntem Boreckim na czele, oskarżonym o to, że w dniu 1 maja br. napadli na pochód PPS w Krzepicach i poturbowali kilku uczestników pochodu, oraz zniszczyli 3 sztandary i 2 instrumenty muzyczne. Sąd skazał Boreckiego i 3 innych oskarżonych po 6 mies. więzienia bez zawieszania, 4 po 6 mies. więzienia z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 3, jednego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

Kogo razila nazwa Hallerowo?

Urzędowa agencja telegraficzna podaje, że budujący się port rybacki nad otwartym Bałtykiem Wielka Wieś wraz z kapiełiskim Hallerowo w najbliższej już przyszłości zmieni nazwę na Władysławowo.

Sprawa nowej nazwy dla portu rybackiego i przyszłego miasta była dyskutowana na konferencji w Gdyni, w której udział wzięli Pan Prezydent RP.

Nazwa Władysławowo posiada uzasadnienie historyczne, gdyż pod Wielką Wsią za czasów króla Władysława IV-go zbudowane były bastiony obronne polskie. Wielka Wieś i Hallerowo tworzyć będą dzielnicę tej nazwy(?) w nowym mieście.

Trzecia tradycyjna nazwa — Miedzynorze, odnosząca się do terenów pod Wielką Wsią, gdzie zaczyna się nasada Holu, zostanie zachowana jako nazwa trzeciej dzielnicy przyszłego Władysławowa.

Wszystko zboże w Niemczech podlega rekwizycji!

Berlin, 28. 7. (PAT.) Minister Rzeszy do spraw żywienia i gospodarstwa krajowego wydał — celem ukrycia zapotrzebowania chleba — zarządzenie, na mocy którego cały zbiór żyta i pszenicy musi być oddany do dyspozycji urzędów, zaopatrujących w chleb. Zarządzenie postanawia, że każdy producent krajowego zboża chlebowego, zobowiązany jest oddać cały tegoroczny zbiór, z wyjątkiem zapasów potrzebnych mu do osobistego użytku. Używanie zboża na paszę jest surowo wzbronione, wzmianka co ministerstwo zobowiązuje się w ciągu roku zaopatrzyć rolników w krajową i zagraniczną paszę.

Zarządzenie ministra żywienia i rol-

nictwa wybitnie zastrza wszystkie dotychczasowe restrykcje zbożowe.

Sytuacja zbożowa w Niemczech budziła w ostatnich miesiącach poważną troskę ze względu na kurczenie się zapasów i na niepomyślne widoki tegorocznego urodzaju. Wydano już szereg rygorystycznych zarządzeń w sprawie wypieku. Import zboż chlebowych z zagranicy stale wzrasta, tak, iż w marcu i kwietniu br. sprowadzono zbóż chlebowych o 82.000 ton więcej, a kukurydzy o 186.000 ton więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Niedostatki temu nie zaradziła nawet okoliczność, iż spadło znacznie spożycie zbóż w obrębie samych gospodarstw rolnych.

Morderstwo w Zaroślu pod Grudziądzem.

Grudziądz. W pobliskim Zaroślu (powiat Grudziądz) w wyniku sporu z lokatorem, przeciwko któremu została wniesiona skarga o eksmisję, został zamordowany rolnik Kazimierz Klimaj. Oto szczegóły:

W roku 1935 rolnik Klimaj wynajął mieszkanie 49-letniemu robotnikowi rolnemu Antoniemu Nidzgorowskiemu, u którego zamieszkał 23-letni syn jego Bernard z swą przyjaciółką Friedą Lewandowską i jej dwójkiem nieślubnych dzieci. Ponieważ Antoni Nidzgorowski przez 14 miesięcy nie płacił czynszu za mieszkanie, gospodarz wniosł do sądu skargę o eksmisję. W zagrodzie Klimajów dochodziło na tym tle do częstych sprzeczek, prowokowanych zawsze przez Antoniego Nidzgorowskiego. Jedną z takich sprzeczek zakończyła się dla Klimaja tragicznie. Młodszy Nidzgorowski wraz z Lewandowską napadli gospodarza i w straszny sposób go pobili, a następnie pobili rów-

nież żonę Klimaja i jego dwóch nieletnich synów. W czasie bójk udało się napadniętemu zbiec w kierunku domostw sąsiednich. Uciekającego dopędził młodszy Nidzgorowski i trzonem widel zaczął okładać bezbronnego i już poranionego Klimaja, który pod ciężkimi uderzeniami padł nieprzytomny na ziemię. Nidzgorowski wrócił na podwórze i tu wraz z ojcem w dalszym ciągu napastował Klimajów. W pewnej chwili młodszy Nidzgorowski zauważył, że leżący na polu Klimaj odzyskał przytomność. Pobiegł więc powtórnie do swej ofiary i z sadystyczną wściekłością bił go po głowie żelazną sztabą tak długo, aż nieszczęśliwy wzniósł ducha. Ciało zabitego przeniesiono do mieszkania. Sprawców strasznej zbrodni policja aresztowała i osadziła w więzieniu w Grudziądzu, gdzie oczekiwają na wyrok sądu sprawiedliwości.

Niepokojący objaw

Masowe nielegalne przekroczenia granicy polsko-niemieckiej.

Ostatnio mnożą się w zastraszający sposób nielegalne przekroczenia granicy przez ważne młodych ludzi bezrobotnych, udających się do Niemiec. Niema dnia, żeby nie notowano kilkanaście a nawet kilkadziesiąt takich wypadków. Oto plon doniesień jednego tylko dnia:

Chojnice. Straż graniczna przytrzymała 12 młodych ludzi w chwili, kiedy zamierzali w sposób nielegalny przekroczyć granicę do Niemiec. Wszystkich odstawiono do aresztu.

Nowy Tomysł. Straż graniczna w rejonie placówki Zbąszyń ujęła w sobotę 7 osób, usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę. Ujętych odstawiono do więzienia w Zbąszynie. Więzienie w Zbąszynie przepełnione

jest aresztantami, odsiadującymi karę za nielegalne przekroczenie granicy.

Wolsztyn. W ubiegłym tygodniu z wioski Kaszczor, położonej tuż przy granicy polsko-niemieckiej, przeszło nielegalnie do Niemiec sześć młodych Niemców w wieku poborowym. Pomieży innymi ucieki również do Niemiec miejscowy kościelnik.

Czarnków. Ciągle jeszcze zdarzają się wypadki nielegalnych przekroczeń granicy polsko-niemieckiej. Często jednak wracają ludzie, których niemieckie władze werunkowe nie przyjęły. I tak wrócili ostatnio Feliks Chruśniak, Feliks Sowiński i Józef Ratajczak, którzy czekają na rozprawę sądową.

Jak gen. Thommée ratował wiceministra i co z tego wynikło?

Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość z Gdyni o czynie popularnego — zwłaszcza w Bydgoszczy — dowódcy O. K. VIII gen. Thommée, który w Juracie uratował zagrożonych w czasie burzy wiceministra Bobkowskiego i majora Wojciechowskiego. Tę wiadomość podała również niemal cała prasa polska, a dopiero na drugi dzień krakowski „I. K. C.” — jak pisze wileńskie „Słowo” — rozkochany we wszelkiego rodzaju kolejach i kolejkach, aż do linowej włącznie, rozwałkował się najpierw tę sprawę, zafrasował się następnie, gdyż wydało mu się, że nie wypada przedstawić popularnego ministra w roli ofiary, choćby wypadku z lodziami. Wobec tego poskoczył na drugi dzień z zapewnieniem, że wypadek był niegroźny i że p. wiceminister Bobkowski jest dwadecznym wioślarem i pływakiem oraz wielokrotnie brał udział w regatach rzecznych i morskich.

Gdyniński „Kurier Bałtycki” ogłosił pismo gen. Thommée, które brzmi:

„Dowódca Okręgu Korpusu nr 8. Cetniewo, dnia 21 lipca 1937 r. W związku z komunikatami prasowymi o wypadku w Juracie oświadczam, że nie widzę w moim w nim udziale czynu bohaterstwa, lecz jedynie obowiązek każdego człowieka przyjsia z pomocą bliźnim w niebezpieczeństwie.

Podpisano: Thommée.”

Rozumiemy doskonale gen. Thommée'go — pisze „Słowo” — który powodowany wrodzoną mu skromnością, wystosował to pismo. Niemniej gorąca radością napawa nad fakt, że to właśnie gen. Thommée, nie młodzienszek dzisiaj, ale człowiek wiecznie młody sercem i temperamentem, ten sam

gen. Thommée, który pod Radzyminem, na czele 19 brygady z 10 dywizji gen. Żeligowskiego, w zażartych bojach sierpniowych własną dosłownie pierśią zasłaniał Warszawę, że to ten właśnie gen. Thommée z pośród wielu stojących na brzegu rzucił się pierwszy w morze i niósł ratunek tonącym, czy tylko zagrożonym w czasie sztormu.

Mściwy podpalacz spalił pół wsi.

We wsi Czaple pow. sokołowskiego wynikła sprzeczka w domu Ślepownońskich na tle podziału zbiorów polnych, którą wywołał syn Józefa Ślepownońskiego, Wacław. W trakcie bójk, w którą wniósł się drugi syn Ślepownońskiego Antoni, Wacław wybiegł nagle z mieszkania do stodoły i tu podpalił stertę słomy.

Ogień błyskawicznie objął stodołę, a następnie zabudowania gospodarcze. Wskutek wiatru pożar objął niemal pół wioski. Ogółem spłonęło 73 budynków gospodarczych i 19 domów mieszkalnych wraz z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Podpalacza osadzono w więzieniu.

Drugi pożar wybuchł we wsi Gajówka, pow. węgrowskiego, gdzie bracia Adam i Florian Krymowie podpalili swe gospodarstwo. Ogień na szczęście zlokalizowano. — Podpalaczy, którzy wnieśli pożar z chęci uzyskania premii asykuracyjnej, osadzono w więzieniu.

Jubileusz sędziwej patriotki z Gietrzwałdu.



Pani Maria Samulowska z Gietrzwałdu (na Warmii) obchodzi w dniu 29 lipca br. swoje 80-lecie urodzin. Z domu Nowacka, urodzona 1857 r. w Mikołowie na Śląsku, wyszła za mąż w roku 1880 za Andrzeja Samulowskiego z Gietrzwałdu, poetę i pisarza ludowego, który zmarł 1928 r. Życiorys zanej matrony znajduje się w książce Melchiora Wańkowiaka „Na tropach Smętka” — str. 145—150. Tak jak jej mąż sp. Andrzej Samulowski, tak i ona była i jest krzewicielką polskości na Warmii i w ciężkich bardzo chwilach dodawała otuchy i ducha do wytrwania w wytkniętym sobie celu. Ze staropolską gościnnością i pozdrowieniem przyjmuje każdego rodaka. Działalność jej charytatywna wśród ludności znana jest nie tylko w okolicach Gietrzwałdu, lecz nawet i w Polsce. Od przeszło 50 lat prowadzi sędziwa jubilatka księgarnię polsko-katolicką w Gietrzwałdzie na Warmii, słynnym z cudownych objawień Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej.

Z chwilą powstania Polski Niepodległej jej dzieci w liczbie 5-ciu zamieszkują w Polsce. Na ogólne życzenie swych dzieci i bliskich krewnych, rozproszonych po całej Polsce, przybyła sędziwa staruszka do Gdyni, by obchodzić uroczystość w gronie swych najbliższych. W Gdyni zamieszkała sędziwa jubilatka u swej najstarszej córki, p. Anieli Marwińskiej przy ul. Stefana Batoryego nr 4. Ad multos annos!

Dość wypada, że synowie jubilatki są odznaczni Krzyżami i Medalami Niepodległości.

O stosunki w szkole powszechnej w Lipnie.

Katolicka Agencja Prasowa rozgłasza:

Kierownik szkoły powszechnej nr 1 w Lipnie (woj. warszawskiej) p. Wincenty Winnicki wobec błędnych informacyj, które ukazały się w szeregu pism o sprawie karnej, wytoczonej przez p. Winnickiego p. Balcerakowi a dotyczącej stosunków w wymienionej szkole, prosi nas o podanie do wiadomości:

1) że nauczycielka p. F. Temersonówna nie nakazywała dzieciom katolickim modlić się według formułek żydowskich,

2) że nieprawdą jest jakoby dzieci katolickie podczas świąt żydowskich nie miały zająć,

3) że był tylko jeden wypadek usunięcia z klasy krzyża podczas nauki religii żydowskiej, przy czym krzyż usunęła samowolnie jedna z uczennic katolicek, która też po skończonej lekcji krzyż zawiesiła na dawnym miejscu. Za samowolne zaś usunięcie krzyża uczennica została ukarana,

4) że władze szkolne po przeprowadzeniu dochodzeń nie stwierdziły żadnych uchybień ze strony kierownictwa szkoły i personelu nauczycielskiego, jak

5) p. Balcerak — jak pisze p. W. — na przewodzie sądowym w Lipnie oświadczył, iż na zebraniu kole rodzicielskiego zapytywał tylko, czy wyłuszczone zarzuty co do stosunków w szkole nr 1 w Lipnie są słuszne i że wobec tego został uciwiony.

P. kierownik Winnicki przy liście swym załączył poświadczenie miejscowego duchowieństwa katolickiego, iż jest katolikiem praktykującym i przykładnym wychowawcą.

Kto wygrał w P. K. O.

Dnia 26 lipca odbyło się w centrali PKO w Warszawie 34-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po zł 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 52002 52057 53046 54540 55983 56991 57950 58006 59487 59761 60022 60199 61233 62804 63850 63094 66794 66969 67734 70903 70949 72722 73243 73446 74640 76274 77604 78317 78453 81322 84027 85086 85541 86180 86523 87098 87615 88151 88140 88889 90049 90131 91046 93051 93435 96390 97817 99424 100426 102510 102822 103336 104106 104995 105641 105667 107888 111058 11818 118186 112693 113060 113367 113410 113661 114558 115936 116065 117196 117330 117422 118031 118918 73404.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Wiktora I pap. i m.
Jutro: Marty p., Feliksa II p.
Wschód słońca o godzinie 4.12.
Zachód słońca o godzinie 19.59.

Stan pogody.

Nadal chłodno i deszcz.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem obszaru niskiego ciśnienia, którego środek znajduje się nad Bałtykiem. Wskutek tego z zachodu i z północnego zachodu w warstwach dolnych w dalszym ciągu napływa wilgotne stosunkowo chłodne powietrze polarno-morskie, powodując na ogół pogodę pochmurną i przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 st. na Kasprowym Wierchu, 16 w Łodzi i Kaliszu, 17 w Warszawie i Poznaniu, 18 w Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie i Lwowie, 19 w Pińsku i Białymstoku, 20 w Gdyni, Łucku i Katowicach 21 w Krakowie i Wilnie, 22 w Tarnopolu, a 24 w Zaleszczykach.

Dziś rano w Bydgoszczy deszcz i bardzo chłodno.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda na ogół chmurna i z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w północnej połowie kraju. W godzinach porannych miejscami przyjemne mgły. Chłodno, temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 26 lipca do 1 sierpnia:

- 1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Po dwumiesięcznej przerwie otwierają się nareszcie podwoje teatru. Tęsknota wielbicieli teatru zostanie zaspokojona, bo już 31 bm. (sobota) odbędzie się premiera „NIESPRAWIEDLIWYCH GODZIN”, przeżabawnej, obfitującej w niesamowite sytuacje komedii Stefana Bekeffi, która odbiegła w nadzwyczajnym triumfie wszystkie sceny europejskie.

Sukces „Niesprawiedliwych godzin” w Bydgoszczy jest zapewniony ze względu na walory własne i na obsadę, którą stanowią pp.: Hermanowa, Michalska, Morozowiczowa, Paszkowska, Podgórska, Szabela-Kówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Serwiński i Szyndler. Reżyseria Jerzego Szyndlera. Dekoracje Jana Hawrylkiewicza.

— Kolonia szkolna i „Zuchy” Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika, bawiące pod opieką pp. prof. Cygańskiego i Jelińskiego w Lipuszu (pow. kościański), wracają do Bydgoszczy dziś, 28 bm. o godzinie 21.07.

— Dwaj nowi mistrzowie zduńscy. Przed ustanowioną przez władze komisją egzaminacyjną zdali egzamin na mistrzów w zawodzie zduńskim i piecowniczym pp. Jan Sypniewski i Henryk Pinczewski — obaj z Bydgoszczy.

— Kolejarze, członkowie LOPP. korzystajcie z przysługujących uprawnień. Zgłaszanie dzieci swe do szubownictwa. Na miesiąc sierpień zarezerwowane zostały bezpłatne miejsca na kursach szubowcowych dla dzieci pracowników kolejowych (pełne utrzymanie bezpłatnie). Zgłoszenia kierować należy do miejscowych kolejowych kół LOPP., jak i do Kola Szubowcowego w Bydgoszczy ul. Marszałka Focha 28 I piętro. Należy dostarczyć: własnoręcznie napisany życiorys kandydata, pozwolenie rodziców, legitymację LOPP. własną wzgl. ojca oraz świadectwo wystawione przez przychodnię sportowo-lekarską.

Ze zjazdu delegatów Chrz. Zjednoczenia Zawodowego okręgu pomorsko-nadnoteckiego.



FRAGMENT POCHODU DELEGATÓW CHRZEŚC. ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO W BYDGOSZCZY.

Na ulicy Gdańskiej, w drodze do kościoła Księża Misjonarzy.

Uzupełniając nasze sprawozdanie z niedzielnego zjazdu delegatów Ch. Z. Z. w Bydgoszczy podajemy dzisiaj przebieg obrad popołudniowych.

Przewodniczył prezes zarządu głównego p. poseł Urbański z Warszawy, asesorami byli pp. Świerkowski i Mrówczyński, — protokółantami pp. F. Nowakowski i Woźniak.

Prezes zarządu okręgowego p. red. Bi-goński omówił politykę zarobkową w przemyśle prywatnym i samorządzie m. Bydgoszczy, wyrażając ubolewanie, że pracodawcy przemysłu ceramicznego, mimo za-legalizowania przez Ministerstwo Opieki Społecznej orzeczenia, stawek orzeczonej przez komisję pojednawczo-rozjemczą nie chcą płacić!

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego złożył p. Woźniak. Wynika z niego, że organizacja była w okresie sprawozdawczym bardzo żywotna. Liczba członków w całym okręgu wzrosła w stosunku rocznym o przeszło 100 procent. W samych przedsiębiorstwach miejskich miasta Bydgoszczy pod sztandarem Ch. Z. Z. skupia się w tej chwili przeszło 400 członków, co wynosi przeszło połowę wszystkich zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach pracowników.

Z zadowoleniem wysłuchano także sprawozdania skarbnika p. Pawelczaka, który mógł stwierdzić znaczny wzrost finansów. Kierownik sekretariatu okręgowego p. Fr. Nowakowski przedstawił pracę sekretariatu, związaną z obroną prawną członków oraz wewnętrzną administracją poszczególnych oddziałów.

Uznanie za pracę potwierdził ponowny wybór zarządu: red. Bi-goński — prezes, Wencel — zastępca prezesa, Woźniak — sekretarz, Krzyżowski — zastępca sekretarza, Pawelczak — skarbnik, Tykwiński, Waleczak, Stawicki i Stanisław Głowski — lawnicy.

Komisję rewizyjną tworzą pp. Karnowski, Jankowski i Mrówczyński.

Nadto weszli w skład Rady Okręgowej pp.: Kaidan, Moryson, Kukliński, Rzentkowski, Świerkowski, Pangowski, Wincek, Machwitz, Jaworski, Wawrzyniak, Strzelecki, Noga, Soiński, Brzeziński, Kubiak, Dargacz, Geppert, Polaszewski, Kozłowski, Szymański, Gapski, Rapicki, Szymański Czesław, Góral, Burehard, Malak, Marecki, Kalinowski, Rutkowski, Czekajewski, Najdowski, Meier i Montewski.

Po wyborach wygłosił prezes zarządu głównego Ch. Z. Z. p. Urbański referat na temat położenia gospodarczego świata pracy i organizacyjnego. Poruszył przy tym projekt Izb Pracy w Polsce, które — zdaniem jego — powinny jak najwcześniej powstać. Robotnik polski winien zorganizować się silnie i podjąć walkę o należyłą reprezentację swoich interesów. To też hasło: Do szeregu organizacyjnych! Pod sztandary Chrześcijańskich Związków Zawodowych! — powinno rozbrzmieć z nową siłą tak wśród zatrudnionych jak i bezrobotnych. W końcu referent wyraził zadowolenie z działalności bydgoskiego okręgu, zachęcając do dalszej zgodnej i wyteżonej pracy organizacyjnej.

Wycieczka ogrodników bydgoskich do Grudziądza.

Dnia 18 lipca wyruszyło 30 ogrodników bydgoskich autobusem do Grudziądza, by zapoznać się z poziomem ogrodnictwa tamtejszego. Trzeba przyznać, że to, co Grudziądz pokazał, przewyższyło najsmielsze wyobrażenia. Zwłaszcza zakłady ogrodnicze Frencha stanowiły ciekawy wzór ogrodnictwa nastawionego na produkcję nasion kwiatowych. Przede wszystkim podziwiali nasi ogrodnicy wspaniałe okazy Ukoniści bulwiastej, pełnej i pojedynczej, następnie Marcinki wielkokwiatowej o przedudnych barwach, poza tym Zawieratki wielkokwiatowej pełnej i pojedynczej, Jakobinki obrzymiokwiatowej, Witulki, Szawi itd. Z warzyw podziwu godnym były okazy ogórków oranżeryjnych (cieplarnianych) i pomidory w kilku odmianach. W ogrodnictwie tym widać staranną pracę personelu wraz z szefem, aby poziom ogrodnictwa postawić na wysokości zagranicznych zakładów ogrodniczych.

Poza tym zwiedzono ogród botaniczny m. Grudziądza, który nie może równać się z bydgoskim, ale początek jest dobry i przede wszystkim staranny. Również ogrody miejskie Grudziądza są mniejsze od bydgoskich, ale na poważnym poziomie, co jest zasługą p. dyr. Wodwuda, który jest równocześnie prezesem tamtejszego Związku ogrodników zawodowych imienia J. Warszawicza.

Z zakładów ogrodniczych nastawionych na produkcję warzyw, zasługuje na wyróżnienie ogrodnictwo Rosińskiego i Riedla, które produkty swe wysyła własnymi samochodami do Gdyni i Gdańska. Produkcja jest bardzo staranna.

Po zwiedzeniu zakładów ogrodniczych bydgoszczanie zapoznali się z zabytkami historycznymi Grudziądza, a przy tej sposobności podczas przechadzek, ze wspaniałą dekoracją miasta, jaką są przesłiznie przybrane w kwiaty balkony i ozdobne skwery. Grudziądz nie posiada ani jednego balkonu, któryby był nie przybrany w kwiaty! Jest to w głównej mierze zasługą Tow. Upiększenia m. Grudziądza. Obywatele dbają o estetyczny wygląd miasta. U-

czestnicy wycieczki jednomyślnie wyrazili życzenie, aby takie towarzystwo wskrzesić w Bydgoszczy, a niewątpliwie miasto zyska na tym dużo. (Przypominamy, że w dawnej Bydgoszczy istniał „Verschönerungs-Verein”, którego prezesowi — prezydentowi regencji Wissmanowi miasto zawdzięcza planty na Wzgórzu Dąbrowskiego. — Red.) Obecnie planty nad kanałem potrzebują opieki.

Uczestnicy wycieczki wyrażają publicznie podziękowanie p. Kwiatkowskiemu z Grudziądza za objaśnienia na miejscu.

Szczęśliwi

gracze kolektury Rzannego w Bydgoszczy, Gdańska 25, którzy ostatnio wygrali 20.000 zł na nr 129047, są już w posiadaniu wygranej. Mimo, że wygrana ta w myśl przepisów regulaminowych Gen. Dyr. Lot. Państw. płatna jest w Warszawie, to jednak posiadacze poszczególnych cwiartek z podjęciem wygranych sum nie mieli żadnych kłopotów. Wszystkie formalności za nich załatwił bezinteresownie kolektor p. Rzanny, który już wczoraj kwoty wygrane wypłacił. Kolektor p. Rzanny dał ponowny dowód szybkiej i starannej obsługi. Takie informacje nie bardzo często nas dochodzą, to też z przyjemnością kolekturę p. Rzannego naszym Szan. Czytelnikom polecamy.

Trzeba tylko pamiętać: Swój do swego — po los do Rzannego.

— Nowe gimnazjum męskie w Bydgoszczy. Rodziców kandydatów do nowego gimnazjum uprasza się o zgłoszenie do zapisów w dniu dzisiejszym (28 lipca) u sekretarza p. Schuberta tylko od godz. 18 do 19 Słaska 9 m. 9. Jest to termin ostateczny.

— Miesięczne bilety tramwajowe nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dra Em. Warmińskiego nr 8 (pokój 8) w czasie od godz. 8—13 względnie w bydgoskim oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” przy ul. Dworcowej nr 2 w czasie od godz. 9—19-ej.

Informacje „Orbisu”.

Tydzień Bydgoszczy od 31 lipca do 8 sierpnia. Ulga kolejowa do Bydgoszczy 50% w obie strony, na podstawie kart uczestnictwa w cenie zł 1,30.

Autokomunikacja do Legnowa z okazji regat wszechpolskich

1 sierpnia: odjazdy od godziny 13-ej, co 10 minut z ulicy Jagiellońskiej, obok poczty głównej. Cena tam i z powrotem zł 1,—.

Pociąg dancing-bar do Wisły z okazji „Święta Gór” (miejsca numerowane) od 14 do 15 sierpnia. Cena zł 18,70. Zapisy tylko do 10 sierpnia. nie o godz. 8,25. Zniżka 50%.

Pociąg wycieczkowy do Smukały i Oplawca Bydgoskich Kolei Powiatowych, codziennie o godz. 8,25 Zniżka 50%

Tanie pobyty ryczałtowe Orbisu Augustów, Charzykowo, Druskiéniki, Jastarnia, Kazimierz n/W., Krynica, Werki, Wisła, Worochta, Jaremcze, Zakopane, Zaleszczyki, Inowrocław, Niemirów.

Lato na ziemiach wschodnich. Tanie przejazdy do 30-go września. Ulga 75% w drodze powrotnej.

Wycieczka morska do Helsinek 6. VIII. — 9. VIII. m/s Piłsudski. Cena od zł 100,—.

Wycieczka morska do Kopenhagi 7. 8. — 10. 8. s/s Kościuszk. Cena od zł 80,—.

Wycieczka morska do Sztokholmu S/S Kościuszk. od 8-go do 12. IX. Cena od zł 90,—.

Wycieczka zagraniczna do Wrocławia na Targi Wschodnie od 14 do 19. VIII. Cena zł 85,—.

Wycieczka autokarowa do Jugosławii od 3 do 27 sierpnia. Cena zł 530,—.

Wycieczka do Warny od 1 do 30 sierpnia. Cena zł 370,—.

Wycieczki lotnicze do Berlina, wyjazd w dowolnym terminie. Cena łącznie z paszportem i wizami zł 280,—.

Akredytywy i paszporty ulgowe do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Szwecji, Jugosławii, Finlandii, Lotwy, Węgier i Italii.

Sprzedaż kart okrętowych na linie całego świata.

Pielgrzymka do Lourdes i Lisieux od 29. 9. do 9. 10. Cena zł 410,—.

Zapisy i informacje w „Orbisie”, ul. Dworcowa 2, telefon 36-67. (14706)

Czytelnicy nasi

mają głos:

śluży.

Bydgoszcz — miasto ogrodów. Taką opinię posiada nasza piękna Bydgoszcz, tonąca w kwiatkach i zieleni, w całej Polsce. By jednakże opinii tej nie narazić na szwank, należałoby sprawie śluży bydgoskich poświęcić kilka uwag.

Każdy bydgoszczanin przyznać musi, że niegdyś pielęgnowane śluży bydgoskie, rozpoczynające się od ulicy Kaćik (przy ulicy Art. Grotigera) aż hen do Czyżkówka, stanowiły najsmielszy zakątek naszego miasta, który też bardzo często był odwiedzany przez ludzi chcących się zachwycać ciszą, zielenią i wodą — w obecnym stanie przedstawiają obraz zniszczenia.

Porozrywane w różnych miejscach brzozy kanału, zaśmiecone drogi, po których uwiązają się w diabelskim tempie dzieci rowerzyści, drzewa i krzewy przybrzeżne połamane i powykrywane, oraz odpadki owoców i papierów — oto cechy dzisiejszych śluży bydgoskich.

Dawniej od czasu do czasu zauważyć było można policjanta pilnującego już wówczas wątpliwego porządku, lecz obecnie policji na śluzach w ogóle spotkać nie można (chyba w czasie obławy).

Czy nie wiadomo jest ojcom naszego miasta o takim stanie naszych śluży?

Czy nie dałoby się zatrudnić kilku bezrobotnych nad uporządkowaniem brzegów kanału i doprowadzenia śluży do jako takiego stanu?

Zaś na opornych dzikich rowerzystów można by przecież nakładać grzywny, toby ich przecież napewno odstraszyło od „skracania sobie drogi” przez śluży!

Może nareszcie Magistrat zechce zrozumieć, że śluży bydgoskie w takim stanie jak przedstawiają się obecnie, zostać nie mogą, albo się je całkowicie zniweluje, albo też da odpowiednią skuteczną opiekę.

Esti.

Artykuł propagandowy o Bydgoszczy

pod tytułem: „Bydgoszcz — miasto ogrodów i młodości” — pióra Bernarda Nuszkowskiego — ukazał się w tygodniku amerykańskim „Kronika” wychodzącym w Newarku w stanie nowojorskim. Redaktorem „Kroniki”, organu 27 stowarzyszeń polskich w Newarku, jest J. Przymusiński, bydgoszczanin, korespondent amerykański „Dziennika Bydgoskiego”.

Czternastoletni chłopiec mordercą.

Bardzo niebezpiecznym dla otoczenia stał się liczący dopiero lat czternaście niesłubny syn robotnicy Edmund Kopiński, uczeń III klasy szkoły powszechnej z Jabłonowa Pałuckiego pow. szubińskiego. W ub. poniedziałek młodociany zbrodniarz odpowiadał za dokonanie zabójstwa na osobie 29-letniego syna rolnika Erwina Dypolta z Jabłonowa Pałuckiego przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Kcyni. Trybunałowi przewodniczył sędzia okręgowy Arndt. Tło sprawy jest następujące:

W niedzielę 23 maja br. młodzież wiejska urządziła sobie zabawę taneczną w Jabłonowie. Podczas tej zabawy doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy oskarżonym a Dypoltem. Kopiński urządził bowiem zbiórkę pieniędzy dla grajka, która dała tylko nikły wynik, wobec czego niezadowolony z tego chłopiec zamierzał dalszą zabawę przerwać, podczas gdy Dypolt i inni nie chcieli do tego dopuścić. W toku sprzeczki na tym tle Dypolt uderzył osk. Kopińskiego w twarz, na co oskarżony zareagował w ten sposób, że nożem rzucił się na Dypolta, lecz dzięki interwencji kilku osób na sali nie doszło do rozlewu krwi. Kopiński musi opuścić salę i z zemsty, po skończonej zabawie, około północy czatował na Dypolta, a gdy przechodził przed domem matki Kopińskiego, chłopiec rzucił się na Dypolta i nożem ugodził go w szyję, przecinając mu tętnicę. Dypolt poniósł śmierć na miejscu.

Młodociany morderca po dokonaniu zbrodni oczyścił nóż z krwi i schował do kieszeni, po czym udał się na zabawę do sąsiedniej wsi. Kopiński w ogóle cieszył się bardzo złą opinią, był i odgrażał się swej matce, a nawet rzucił się na nią z siekierą.

Morderca przed sądem żadnej nie okazywał skruchy. Po przesłuchaniu dwóch świadków sąd wydał wyrok skazujący młodocianego zbrodniarza na bezterminowe uwięzienie go w zakładzie poprawczym.

Krwawa bójka w nowych barakach.

W nowych barakach przy ulicy Toruńskiej, dokąd przeniesiono część mieszkańców z baraków Dwernickiego, doszło już o negdad do krwawej bójki. Ofiarą porachunków osobistych padł bezrobotny Teodor Iwicki, który od sąsiada otrzymał młotkiem cios w głowę. Rannego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Diakonisk.

— „Dni Polesia”. 66% zniżki kolejowej. W dniach od 22 do 31 sierpnia Liga popierania turystyki organizuje zjazd do Pińska na „Dni Polesia”. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg atrakcji dla przyjezdnych, z tradycyjnym „Jarmarkiem Poleskim” na czele. Karty uczestnictwa będą uprawniały do 66% zniżki kolejowej, dzięki czemu wszyscy mający tam krewnych lub znajomych, będą mieli możliwość zwiedzić Polesie.

— **Uczcie się pływać!** Naukę pływania przeprowadza szybko i tanio sekcja pływacka BKS „Wodnik”. Zgłoszenia w sekretariacie klubu ul. Piotra Skargi 13, m. 1. Sekretariat czynny codziennie od godziny 10—14 i od 16—18.

Sprawy sokole.

Sokół I, sekcja gier sportowych. W czwartek 29 br. drużyna koszykówek rozegra mecz z I dr. K. S. „SPD”. Początek o godz. 19 na stadionie. Zawodnicy stawiają się pół godziny przed meczem.

Sokół I, sekcja lekko-atletyczna. Wobec zbliżających się mistrzostw dzielnic pomorskiej Sokola, wszyscy lekkoatleci winni przystąpić do bardziej intensywnego i pilniejszego treningu. Mistrzostwa odbędą się dnia 15 sierpnia br. w Tucholi. Wyjeżdża pełen skład drużyny lekko-atletycznej. Przypomina się wobec tego, że treningi lekko-atletów odbywają się na stadionie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-jej.

Sokół I — gimnastyka. Wakacje się kończą. Wszystkich tych druhów, którzy ostatnio przegrali stałe ćwiczenia, uprasza się o wznowienie systematycznej gimnastyki. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 19 w ogrodzie sokolnic (dawn. Strzelnica). Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów.

Sokół I — juniorzy sekcji lekko-atlet. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 na stadionie pod kierunkiem druha Kocona, który przyjmuje także zgłoszenia kandydatów.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.
Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:
 Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
 Wierzbucina 10.25, 22.10
Lasu, Oplawa i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30
w dni powszednie do:
 Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
 Wierzbucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
 Oplawa i Smukały 8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*, 13.30*, 14.00, 15.30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
 Smukały Dolnej 8.25 W.
 * Pociągi kursują w soboty.
 ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.
 * Pociąg wyjeżdżający z Bydgoszczy do Lasu, Oplawy i Smukały, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.

Konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego”

daje możność spędzenia w Krynicy miesiąc czasu za pół tysiąca złotych.

Wydawnictwo nasze, pragnąc zgotować miłą niespodziankę licznej rzeszy swych wiernych prenumeratorów i czytelników, ogłasza konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego” wraz z szaradą, której tekst poniżej ogłaszamy:

Szarada.

Pierwsze znajdziesz wśród rodziny,
 To zdrobnienie Karoliny.
Pierwsze-drugie wykazuje,
 Ze coś w miejscu się znajduje.
Pierwsze-czwarte zobaczycie,
 Patrząc na lotnicze życie.
Drugie-czwarte to stworzenie,
 Co u starych panien w cenie.
Trzecie-piąte zdolność taka,
 Co nas różni od robaka.
Trzecie-pierwsze poświadczy,
 Znajdziesz w Gdyni i na Helu.
Piąte-czwarte środek nany,
 Co przykłada się na rany.
Drugie-trzecie to jezioro
 Lazurowe każdą porą.
Trzecie-czwarte-piąte wreszcie
 Nie przydadzą się niewieście,
 Bo choć duch się z niej ulatnia,
 Rację musi mieć ostatnią.
Całość to jest taki potwór,
 Co wyrzuci dym przez otwór,
 A szaradę kto odgadnie,
 Temu się przysłuży ładnie,
 Bo przez pola, góry, lasy,
 Nieś go będzie na wywczas
 Tam, gdzie w cudnej okolicy
 Leży słynny zdroj Krynicy.

Każdy z prenumeratorów lub czytelników „Dziennika Bydgoskiego” chcący brać udział w naszym konkursie, zechce przeczytać tekst szarady i odgadnąć jej rozwiązanie, wypełnić odnośne rubryki „kuponu letniskowego”.

Kupon ten należy wyciąć i w zwyczajnej kopercie, opatrzonej stosownym znaczkiem pocztowym przesłać pod adresem naszego wydawnictwa w Bydgoszczy lub też doręczyć kopertę osobiście w lokalu Redakcji. W niedługim czasie „Dziennik Bydgoski” drukować będzie w kolejnym porządku zgłoszenia tych wszystkich osób, które przysłały trafne rozwiązanie szarady, tak, że każdy będzie miał pewność swego współuczestnictwa w konkursie letniskowym i w jego nagrodzie.

W terminie miesięcznym od dnia dzisiejszego odbędzie się w lokalu naszej Redakcji w asystencji notarialnej losowanie wśród wszystkich uczestników konkursu, a zwycięzca w losowaniu zostanie **wspaniałą i cenną nagrodą w postaci bezpłatnych całonocnych wywczasów od dnia 1—30 września w naj-**

piękniejszym zdrojowisku Polski Krzynicy-zdroju, tzn. uwolnienie od taksy zdrojowej, darmowe kąpiele wszelkiego rodzaju wedle wskazania lekarza oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnym chrześcijańskim pensjonacie „Szczerbiec”, położonym malowniczo w centrum zdrojowiska i znany z doskonalej domowej kuchni.

Ufamy, że nasz konkurs letniskowy odezwie się głośnym echem wśród prenumeratorów i czytelników naszego piśma. A zatem odgadujcie szaradę i wypełnione kupony przysyłajcie jak najprędzej!!

KUPON KONKURSU LETNISKOWEGO

Rozwiązanie szarady:

Nazwisko i imię:

Dokładny adres:

Druga setka nazwisk kandydatów na wyjazd do Krynicy.

101. Franciszek Wilczyński, Cieszkowskiego 11; 102. Zygmunt Wolak, Wiatrakowa 15; 103. Piotr Stachowski, Zamojskiego 8; 104. Celina Brodzińska, Sowińskiego 14; 105. Leontyna Gajdecka, Sowińskiego 14; 106. Leokadia Gołębiewska, Chwytowo 22; 107. Kazimierz Szumiński, Gdańska 9; 108. Kazimierz Wozimirski, Dom Sportowy, Toruń; 109. Bolesław Tomczyk, Toruńska 4; 110. Anna Pfeiffer, Świętojańska 7; 111. Mieczysław Psuja, Al. Mościckiego 9; 112. Jadwiga Ratajczakówna, Gdańska 60; 113. Maria Kubiakowicz, Ciepła 8; 114. Czesława Feiglówna, Łabiszyn; 115. Marcela Piotrowska, Dolina 7; 116. Maksymilian Rosiński, Żeglarska 19; 117. Elżbieta Kowalkowska, Toruńska 22; 118. Stefania Stojevska, Zamojskiego 4; 119. Edyta Malinowska, Grunwaldzka 65, 120. Władysław Paliński, Gdańska 131; 121. Bogdan Kamiński, Stary Rynek 6; 122. Zofia Mroczkowska, Toruńska 49; 123. Wł. Masełkowski, Sienkiewicza 22 Koronowo; 124. Brunon Gabryś, Urząd Pocztowy (Bydgoszcz 3); 125. Zygmunt Kotowski, Św. Jerzego 6; 126. Wili Londenberg, Parkowa 2; 127. L. Lubińska, Pierackiego 21; 128. Aleksander

Kruza, Jackowskiego 10; 129. Jan Cywiński, Adolfa Kolwita 23; 130. Weronika Liskiewicz, Cicha 13; 131. Tadeusz Bazali, Biedaszkowo 22; 132. Maria Kochańska, Stary Rynek 14; 133. Tadeusz Kuchciński, Śląska 6; 134. Cecylia Rydwalska, Brodzińskiego 16; 135. Jadwiga Gapińska, Fredry 1; 136. C. Kaszewska, Król. Jadwigi 1; 137. Władysława Tykwińska, Kaszubska 6; 138. Anna Bresińska, Śniadeckich 9; 139. Faustynowa Kubaczewska, Fordońska 6; 140. Zofia Cyrowska, Lecha 3 Tczew Pom.; 141. Wiesława Grabiańska, Chmielna 57 Warszawa; 142. Gertruda Krüger, Wilkowska 33 Gniezno; 143. Jan Wilczek, Rynek 17 Wągrowiec; 144. X. Józef Smoliński, Morzewo pocz. Kaczory; 145. Alfons Derchelt, Przemyska 5; 146. Maria Witkowska, Gdańska 84; 147. Edward Pestka, 3-go Maja 9 Wejherowo; 148. Stefania Grajewska, Rynek 3 Wąbrzeźno; 149. Bolesław Teresiński, Wolności 35 Chorzów; 150. Kazimierz Olszewski, Grunwaldzka 23; 151. Janina Jasińska, Główna 29 Zblewo; 152. Bronisława Kuchta, Zblewo; 153. Kazimierz Smyczek, Szadłowice; 154. Apollonia Gruszkowa, Dąbrowa (Leś.) Pomorze; 155. Hen-

ryk Ombeck, Zblewo; 156. Alex Komorowski, Lubichowo; 157. Władysław Czajkowski, Cicha 48; 158. Anna Kanclerz, Gołębia 86; 159. Olga Kowalska, Jastrzębia 22; 160. Florian Malchowicz, Kaszubska 17; 161. Maria Kamińska, Plac Poznański 1; 162. Zofia Brzezińska, Piotrowskiego 6; 163. Julia Pokorwiecka, 20 Stycznia 7; 164. Janina Gackowska, Drzewianowo pocz. Mroczka; 165. Halina Błochówna, T. Magdzińskiego 1; 166. Irena Pieczka, Curie-Skłodowskiej 12; 167. Jadwiga Tytułska, J. Weyssenhofa 9; 168. Witold Sobota, Kozielskiego 3; 169. B. Zoblewska, Hetmańska 15; 170. Marta Pokorska, Garbary 30; 171. Ewa Kamińska, Szczecińska 15; 172. Stefania Mechlińska, Sermcana 47 Osie; 173. Zofia Matłosówna Pelplin Pom.; 174. Wanda Nowak, Sobieskiego 2; 175. Marian Stępień, Ins. Straży Granicznej, Nakło; 176. Wacław Kozłowski, Ogrodowa 4 Kartuzy; 177. Anna Ostrowska, Morska 73 Gdynia; 178. Józef Gibas, Dworcowa 57; 179. Kazimierz Wróblewski, KKO, Gdynia; 180. Konstancy Wysoki, Rynek 20, Żnin; 181. Stanisław Mroczek, Danielewskiego 7, Toruń; 182. Edward Popiłowicz, Rybaki 49; 183. Alojzy Lewandowski, Bagiennica; 184. Anna Sowińska, Przebyskie Pole; 185. Franciszka Stomowa, Sadki (pow. Wyrzyski); 186. Bolesław Kucharski, Krasińskiego 9; 187. Maria Gburkowska, Kilińskiego 3, Grudziądz; 188. Władysława Jędrykowska, Ks. Skorupki 105; 189. Wojciech Tempki, Pl. 7-go Pułku 56, Łobżenica; 190. Marianna Borowicz, Jary 18; 191. Fredrych Paweł, Jagiellońska 12; 192. Józef Jankowski, Śląska 30; 193. Mieczysław Przyłuski, Śląska 30; 194. Witold Kukucki, Kwiatowa 7; 195. Teodozja Beyer, Gdańska 145; 196. Gustaw Szyłka, Mazowiecka 1; 197. Maria Kopcanka, Ruska 11; 198. Zofia Sielżycka, Jagiellońska 12; 199. Wiktor Schmidt, Chotonińskiego 22; 200. Julia Schmidt, Chotonińskiego 22.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 29 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty).
 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Pogadanka rolnicza. 12,25: Orkiestra Huty Pokoju pod dyr. J. Kalisza (z Katowic). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Turu-Kadu” — powiadanie Kamila Giżyckiego dla dzieci (ze Lwowa). 16,15: Pieśni ludowe śląskie w wyk. chóru mieszane-go „Harmonia” z Mysłowic pod dyr. A. Bonczka (z Katowic). 16,40: Na obozie — gawęda Wandy Boye (z Wilna). 16,55: Symfonia Beethovena — III audycja (płyty). III symfonia Es-dur op. 55 „Eroica” (z komentarzem słownym). 17,50: Poradnik sportowy. 18,05: Pogadanka społeczna. 18,10: Program na jutro. 18,15: Instrumenty orkiestrowe w roli solistów (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Powszechny teatr wyobraźni: „Stara baśń” J. I. Kraszewskiego w oprac. St. Nardzina. Reżyseria A. Bohdziewicz. 19,40: Pogadanka aktualna. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego oraz Barbary Hal-mirskiej (śpiew i gwizd) i Jana Ciżyńskiego (śpiew). Przy fortep. L. Horecki. W przerwie o godz. 20,45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21,45: Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy” — w oprac. Roman-y Dalborowej. 22,00: Recital skrzypcowy E. Umińskiej, S. Nadgryzowski — akomp. 22,30: Pieśni hiszpańskie Wykonawcy: Eugen-ja Zarzycka (śpiew). Tadeusz Seredyński (akomp.) ze Lwowa. 22,50: Ostatnie wia-

domości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Wczesne zielonki” — pogadanka rolnicza w opr. inż. A. Miksiewicza. 13,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00: Skrzypce i fortepian (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 16,55: Symfonie Beethovena — III audycja (płyty) z Warszawy. 18,00: Lekkie melodie (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyta za płytą).

ZAGRANICA.

Budapeszt II. 19,30: Koncert orkiestrowy. **Monachium. 19,00:** Wieczór muzyki operetkowej. **Ryga. 19,05:** Koncert symf. **Hamburg. 20,10:** „1000 metrów filmu” — wesole słuchowisko muzyczne. **Lipsk. 20,00:** „Madame Butterfly”, opera Pucciniego. **Wrocław. 20,10:** Melodie taneczne. **Budapeszt. 21,40:** Muzyka salonowa. **Tallin. 21,15:** Melodie operetkowe. **Deutschlandsender. 22,30:** „Nocna muzyczka”. **Sztokholm. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 23,15:** Muzyka cygańska. **Deutschlandsender. 23,00:** „Prosimy do tańca”. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Arie operetkowe. **Sztuttgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej. W czwartek o godz. 12,15 inż. Andrzej Miksiewicz wygłosi pogadankę rolniczą na temat wczesnych zielonek, udzielając szeregu praktycznych rad, rozwiązyujących zagadnienie hodowli paszy zielonej.

Dalsze obniżenie ceny mąki i chleba.

Zarząd miejski — oddz. powiat. władz administracji ogólnej w Bydgoszczy, zarządzeniem z dnia 27 lipca 1937 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

- a) w hurcie: 100 kg mąki żytniej 70% z workiem, franco wagon stacja odbiorcza wzgl. hurt. skład należący do młyna — 29 zł; 100 kg mąki żytniej 70% z workiem w handlu hurtowym 30,50 zł; 100 kg mąki żytniej 82% z workiem franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 27,50 zł; 100 kg mąki żytniej 82% z workiem w handlu hurtowym 28,50 zł; 100 kg mąki żytniej 95% z workiem franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 26,— zł; 100 kg mąki żytniej 95% z workiem w handlu hurtowym 27,25 zł;
 - b) w detalu: 1 kg mąki żytniej 70% — 0,35 zł, 1 kg mąki żytniej 82% — 0,31 zł, 1 kg mąki żytniej 95% — 0,30 zł;
 - c) chleb: za 1 kg chleba żytniego 70% 30 gr, bochenek 1½ kg — 45 gr.
- Nowe ceny mąki oraz chleba obowiązują od dnia 29 lipca 1937 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 28 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktora i pap. i m.
Jutro: Marty p., Feliksa II p.
Wschód słońca o godzinie 4.12.
Zachód słońca o godzinie 19.59.

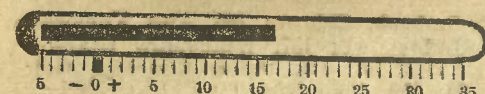
Stan pogody.

Nadal chłodno i deszcze.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem obszaru niskiego ciśnienia, którego środek znajduje się nad Bałtykiem. Wskutek tego z zachodu i z północnego zachodu w warstwach dolnych w dalszym ciągu napływa wilgotne stosunkowo chłodne powietrze polarno-morskie, powodując na ogół pogodę pochmurną i przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 st. na Kasprzym Wierchu, 16 w Łodzi i Kaliszu, 17 w Warszawie i Poznaniu, 18 w Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie i Lwowie, 19 w Pińsku i Białymstoku, 20 w Gdyni, Łucku i Katowicach 21 w Krakowie i Wilnie, 22 w Tarnopolu, a 24 w Zaleszczykach.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem” — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Godzina pokusy” i „Ciotka Karolina”.
As: „Promienie zagłady” i „6 lat miłości”.
Mars: „Detektyw z Honolulu”.
Świt: „Wyprawa na Mongo”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Najbliższe przedstawienia „Damy kameliowej”. — Gościnnie występy p. Stanisławy Mazarekówny.

Jak się dowiadujemy, najbliższe przedstawienia doskonałej sztuki Dumas'a p. t. „Dama kameliowa” z gościnnym występem w roli tytułowej doskonałej artystki i naszej ulubienicy p. Stanisławy Mazarekówny odbędzie się w sobotę i niedzielę, dnia 31 lipca i 1 sierpnia o godz. 20-ej.

Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 28 bm. godz. 20 Toruń: „Złoty wiecień”.
Czwartek 29 bm. teatr w obiedzie.
Piątek 30 bm. teatr w obiedzie.

— **Dancing na budowę ścigacza morskiego** urządziła Liga Morska i Kolonialna oddz. Toruń Bydgoskie Przedmieście w dn. 29 lipca br. tj. jutro, w kawiarni Esplanada. Początek o godz. 20-tej. Wstęp wolne datki. Wobec tego, że dochód przeznaczony na tak doniosły cel jak FOM (Fundusz Obrony Morskiej), prosimy o poparcie tej imprezy.

Letni kurs przygotowawczy

na wydział nauczycielski przy Konserwatorium Muzycznym w Toruniu.

Z dniem 1-go sierpnia br. otwarty zostanie przy Konserwatorium Muzycznym w Toruniu letni kurs przygotowawczy dla kandydatów na wydział nauczycielski.

Oplata na letnim kursie wynosi 18.—. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Konserwatorium Muzycznego w Toruniu, Stary Rynek nr 6 w godzinach 9—15, tylko do dnia 30 bm.

Zamiejscowi mogą korzystać z noclegów.

„Gryf” przed decydującą rozgrywką.

W niedzielę 1 sierpnia br. odbędzie się w Toruniu jedno z najciekawszych spotkań piłkarskich o wejście do ligi państwowej pomiędzy warszawską Polonią i miejscowym WKS Gryfem. Ostatnia porażka Gryfu w Łodzi poważnie zaważyła na pozycji w grupie, gdyż WKS z drugiego miejsca przeszedł na trzecie ustępując miejsca Unionowi Łódzkiemu. Niezależnie od tego, gdyby toruńczycy rozstrzygnęli spotkanie niedzielne na swoją korzyść, a wynikiem spotkania HCP—Union Touring, byłby remis to WKS Gryf miałby jeszcze szanse zajęcia pierwszego miejsca w swej grupie i zakwalifikowałby się do dalszych rozgrywek międzygrupowych.

Toruńczycy nauczeni smutnym doświadczeniem wysoko w stosunku 6:2, pilnie trenują, co im niewątpliwie wyjdzie na dobre. No a własne boisko i publiczność dokonają reszty.

Mamy wrażenie, że wynik meczu niedzielnego powinien być dla Gryfu pomyślny i że słabe strony naszej drużyny w meczu z Łodzią, tj. obrona i lewe skrzydło ataku okazały się w niedzielnym spotkaniu mocnymi atutami Gryfu.

Początek zawodów o godz. 17 na Stadionie Wojskowym. W przedmeczku o godz. 15 spotkają się juniorzy miejscowego klubu sportowego Jedność i WKS Gryfu.

Komisja Pojednawczo-Rozjemcza

obradowała wczoraj w sali Okr. Insp. Pracy w Toruniu pod przewodnictwem p. inż. Humięckiego. Przedmiotem obrad był zatarg na tle zarobkowym pomiędzy pracownikami a pracodawcami w rzemiośle rzeźbiarsko-kamieniarskim.

W wyniku przeprowadzonych rozmów komisja Pojednawczo-Rozjemcza ustaliła następujące warunki pracy i płacy w zawodzie rzeźbiarsko-kamieniarskim.

Czeladnik rzeźb.-kamien. na budowie otrzymuje 92 gr za godzinę, w warsztacie 80 gr na godzinę; prace akordowe dają czeladnikowi o 15 proc. więcej zarobku.

Nadmienić wypada, iż czeladnicy rzeźbiarsko - kamieniarscy zorganizowani są w Zw. Robotników i Rzemieśl. ZZP. Na konferencji imieniem czeladników występował p. Malchrowicz.

Notatnik reportera.

Grunt się nie przejmować.

Do mego notatnika dostał się tym razem p. dyr. G., centony obywatel Torunia. Znałem go jako poważnego, pełnego godności, lecz nie pozbawionego humoru człowieka. Onegdaj jednak już na odległość spostrzegłem na jego czole troskę, która w „dani” przyniosła kilka nowych zmarszczek. Jestem czasem domyślny. Przywitawszy się mówi:

— Komornik?!

Dyr. G. w odpowiedzi machnął desperacko ręką, co można dwójako zrozumieć.

— Meble zajęte?..

— Nic podobnego — odpowiada, zwiesiwszy głowę.

— No więc cóż pan robi minę skażoną? Jeśli z urzędem skarbowym jest pan w porządku, to i chyba większych zmartwień nie ma. Może ktoś z rodziny chory?..

— Nie!

— Może pan sam chory?! — mówię zirytowany.

— Nie!

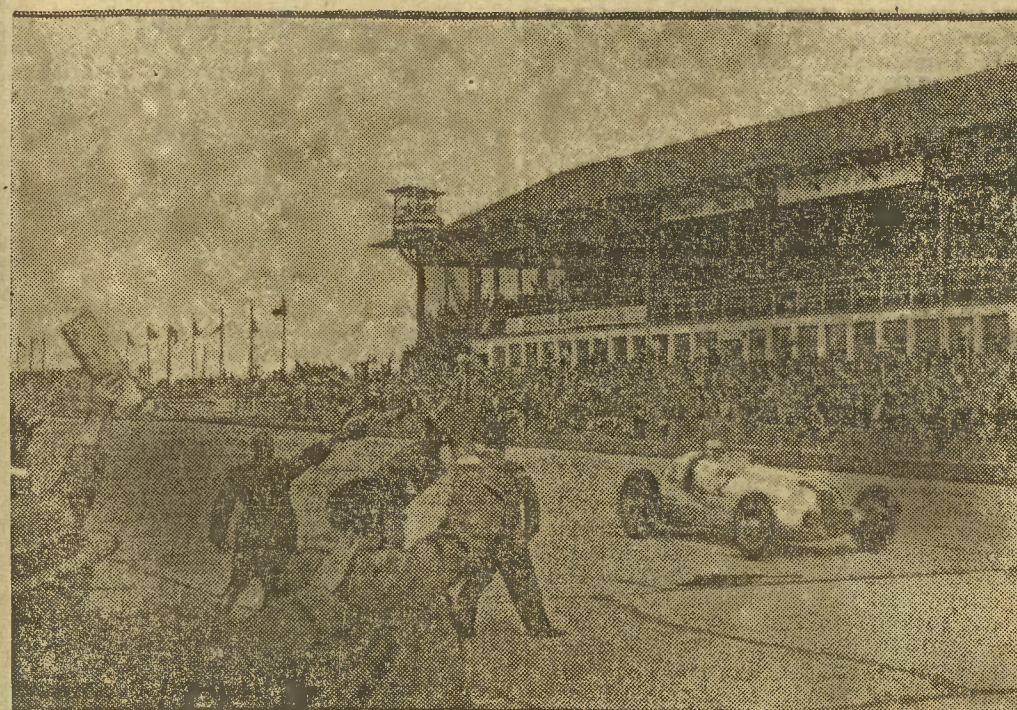
— A niech pana licha weźmie.., że-gnam!

— Proszę zostać, mój panie, zaraz opowiem. I opowiedział mi zmartwiony obywatel swoje boleści, które acz są b. poważne wcale nie usprawiedliwiały tak pesymistycznego patrzenia na świat — jakim nalałował się mój rozmówca. Gdy mu klarował niecelowość martwienia się, rzuciłem okiem na klapę jego marynarki i co zobaczyłem? Ni mniej — ni więcej, tylko odznakę w formie serduszka. Na czerwonym, krwawym tle biały napis: „Grunt się nie przejmować!”

Oczom własnym nie chciałem wierzyć. Mój rozmówca jest zaprzeczeniem pięknej dewizy, zatkniętej w klapie (niestety — tylko) marynarki. Oniemiałem na chwilę a potem zapytałem, czy wie — co ma w klapie? Odpowiedział, że tak.

Nie rzekłszy wówczas ani słowa pożegnałem go. Czyż mogłem się kusić o przekonanie go, że nie warto jest przejmować się, bo to i tak nie pomaga? Rak.

Caracciola mistrzem Niemiec.



Ważnym zdarzeniem w życiu Niemiec były doroczne wyścigi samochodowe o wielką nagrodę Niemiec, którą wśród radości tłumów zdobył popularny kierowca Caracciola na „Mercedes-Benz”.

Ruch statków na Wiśle w II kwartale br.

W drugim kwartale br. zanotowano ogółem 935 statków, które zatrzymały się w Toruniu, wzgl. przepłynęły tranzytem.

Z Warszawy do Torunia przybyło 106 statków: 2 osobowo-towarowe, 13 towarowych i 91 holowników. Z tej liczby było według przynależności państwowej polskiej 93 — gdańskiej 13. Według ładunku było 93 pustych, 13 ładownych.

Z Torunia do Gdańska odplynęło 72 statki, z tego 52 polskie i 20 gdańskich.

Z Torunia do Warszawy odplynęło 87 statków, z tego 73 polskie i 14 gdańskich.

Tranzytem przepłynęło 577 statków, w kierunku Warszawa — Gdańsk 279, z tej liczby według przynależności państwowej polskiej 272, gdańskiej 7; w kierunku Gdańsk — Warszawa 298 statków, z tego według przynależności państwowej polskiej 292, a gdańskiej 6.

Berlinek przybyło do Torunia wzgl. odeszło 866; w kierunku Warszawa — Toruń 213 (208 krytych); w kierunku Gdańsk — Toruń 151 (145 krytych); z Torunia do Warszawy odplynęło 212 berlinek (202 krytych), a z Torunia do Gdańska 129 (127 krytych).

Tranzytem przepłynęło przez Toruń 161 berlinek. Jeśli chodzi o ruch statków przy Nadbrzeżu, to jest on utrudniony postojem całego szereg berlinek, które czekają na ładunek.

Z teki policjanta.

Dnia 26 bm. zgłoszono w powiecie toruńskim 8 wypadków różnych drobnych kradzieży, oraz spisano w Toruniu 8 doniesień za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych, 8 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych i 4 doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego.

Wpadła pod motocykl.

Dnia 26 bm., o godz. 15,30 jadący na motocyklu Zieliński Antoni z Torunia, potrafił kierownicą Macieszewską Helenę, lat 32 z Torunia, która chciała przebiec jezdnią na rogu ul. Klonowicza i Bydgoskiej. Macieszewska doznała lekkich obrażeń ciała i udała się o własnych siłach do domu.

CNOTLIWA.

Guwernantka przeczytała w zadaniu swojej uczennicy słowo „naga”. Zgorszona przekreśliła to słowo i napisała nad nim:

„Bosa aż po szyję!”

SLEPIEC.

Przechodząc do żebraka, proszącego o jałmużnę:

— Nie dam ani grosza, gdyż wiem, że tylko udajecie ślepiego!

— Co, ja udaję? A idźże pan na zlamany kark, niech nie patrz na taką wstrętną gębę! — odpowiada „ślepiec” z oburzeniem.

PRZYSIĘGA.

Sędzia: — Dlaczego oskarżony zabił swoją żonę?

— Proszę sądu, życie małżeńskie zaczęło mnie nudzić!

— To nie powód. Trzeba się było starać o rozwód.

— O rozwód, proszę sądu? Nigdy! Przecież poprzysięgam mojej Wikcie, że nie opuszczę jej, jak długo będzie żyła.

STATYSTYKA.

— W ubiegłym roku kobiety w Ameryce wydały na kosmetyki dwa razy tyle, co minister wojny na armię!

— No tak! Ale za to odniosły więcej zwycięstw!

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 28 lipca 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	135,00—150,00
Koniczyna śred. gat.	80,00—115,00
Koniczyna biała prima czyszc.	140,00—160,00
Koniczyna szwedzka	160,00—180,00
Koniczyna żółta	70,00— 80,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 40,00
Inkarnatka	105,00—125,00
Przełot	72,00— 80,00
Rajgras krajowy	65,00— 75,00
Tymotka	17,00— 22,00
Seradela	22,00— 26,00
Wyka łąkowa	30,00— 34,00
Wyczka zimowa	50,00— 60,00
Peluszka	27,00— 28,00
Groch Wiktoria	23,00— 25,00
Groch polny	22,00— 24,00
Groch zielony	23,00— 25,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorzycza	35,00— 38,00
Rzepak z nowego zbioru	40,00— 44,00
Rzepak letni z nowego zbioru	40,00— 42,00
Łubin niebieski	16,00— 17,00
Łubin złoty	16,50— 17,50
Siemię lniane	55,00— 60,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski zbiór 1936	55,00— 65,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	30,00— 35,00
Proso	27,00— 34,00

Czternastoletni chłopiec mordercą.

Bardzo niebezpiecznym dla otoczenia stał się liczący dopiero lat czternaście niesłubny syn robotnicy Edmunda Kopińskiego, uczeń III klasy szkoły powszechnej z Jabłonowa Pałuckiego pow. szubińskiego. W ub. poniedziałek młodociany zbrodniarz odpowiadał za dokonanie zabójstwa na osobie 29-letniego syna rolnika Erwina Dypolty z Jabłonowa Pałuckiego przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Kejni. Trybunałowi przewodniczył sędzia okręgowy Arndt. Tło sprawy jest następujące:

W niedzielę 23 maja br. młodzież wiejska urządziła sobie zabawę taneczną w Jabłonowie. Podczas tej zabawy doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy oskarżonym a Dypoltem. Kopiński urządził bowiem zbiórkę pieniędzy dla grajka, która dała tylko nikły wynik, wobec czego niezadowolony z tego chłopiec zamierzał dalszą zabawę przerwać, podczas gdy Dypolt i inni nie chcieli do tego dopuścić. W toku sprzeczki na tym tle Dypolt uderzył osk. Kopińskiego w twarz, na co oskarżony zareagował w ten sposób, że nożem rzucił się na Dypolta, lecz dzięki interwencji kilku osób na sali nie doszło do rozlewu krwi. Kopiński musi opuścić salę i z zemsty, po skończonej zabawie, około północy czatował na Dypolta, a gdy przechodził przed domem matki Kopińskiego, chłopiec rzucił się na Dypolta i nożem ugodził go w szyję, przecinając mu tętnicę. Dypolt poniósł śmierć na miejscu.

Młodociany morderca po dokonaniu zbrodni oczyścił nóż z krwi i schował do kieszeni, po czym udał się na zabawę do sąsiedniej wsi. Kopiński w ogóle cieszył się bardzo złą opinią, bił i odgrażał się swej matce, a nawet rzucił się na nią i siostrę.

Morderca przed sądem żadnej nie okazywał skruchy. Po przesłuchaniu dwóch świadków sąd wydał wyrok skazujący młodocianego zbrodniarza na bezterminowe uwięzienie go w zakładzie poprawczym.

Krwawa bójka w nowych barakach.

W nowych barakach przy ulicy Toruńskiej, dokąd przeniesiono część mieszkańców z baraków Dwernickiego, doszło już o negdaj do krwawej bójki. Ofiarą porachunków osobistych padł bezrobotny Teodor Iwicki, który od sąsiada otrzymał młotkiem cios w głowę. Rannego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Diakonisk.

— „Dni Polesia”. 66% zniżki kolejowej. W dniach od 22 do 31 sierpnia Liga popierania turystyki organizuje zjazd do Pińska na „Dni Polesia”. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg atrakcji dla przyjezdnych, z tradycyjnym „Jarmarkiem Poleskim” na czele. Karty uczestnictwa będą uprawniały do 66% zniżki kolejowej, dzięki czemu wszyscy mający tam krewnych lub znajomych, będą mieli możliwość zwiedzić Polesie.

— Uczenie się pływać! Naukę pływania przeprowadza szybko i tanio sekcja pływacka BKS „Wodnik”. Zgłoszenia w sekretariacie klubu ul. Piotra Skargi 13, m. 1. Sekretariat czynny codziennie od godziny 10—14 i od 16—18.

Sprawy sokole.

Sokół I, sekcja gier sportowych. W czwartek 29 br. drużyna koszykówki rozegra mecz z I dr. K. S. „SPD”. Początek o godz. 19 na stadionie. Zawodnicy stawiają się pół godziny przed meczem.

Sokół I, sekcja lekko-atletyczna. Wobec zbliżających się mistrzostw dzielnic pomorskiej Sokola, wszyscy lekkoatleci winni przystąpić do bardziej intensywnego i pilniejszego treningu. Mistrzostwa odbędą się dnia 15 sierpnia br. w Tucholi. Wyjeżdża pełen skład drużyny lekko-atletycznej. Przypomina się wobec tego, że treningi lekko-atletów odbywają się na stadionie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-18.

Sokół I — gimnastyka. Wakacje się kończą. Wszystkich tych druhów, którzy ostatnio przerwali stałe ćwiczenia, uprasza się o wznowienie systematycznej gimnastyki. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 19 w ogrodzie sokolki (dawn. Strzelnicza). Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów.

Sokół I — juniorzy sekcji lekko-atlet. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 na stadionie pod kierunkiem druha Kocona, który przyjmuje także zgłoszenia kandydatów.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzchucina 10.25, 22.10
Lasu, Oplawa i Smukaj 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 14.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukaj Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.00, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*
Wąwelska 13.30*, 19.35*
Oplawa i Smukaj 8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*, 13.30*, 14.00, 15.30**, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukaj Dolnej 8.25 W

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w soboty. * Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W. Pociąg wyodczekowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.

Konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego”

daje możność spędzenia w Krynicy miesiąc czasu za pół tysiąca złotych.

Wydawnictwo nasze, pragnąc zgotować miłą niespodziankę licznej rzeszy swych wiernych prenumeratorów i czytelników, ogłasza konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego” wraz z szaradą, której tekst poniżej ogłaszamy:

Szarada.

Pierwsze znajdziesz wśród rodziny,
To zdrobnienie Karoliny.
Pierwsze-drugie wykazuje,
Ze coś w miejscu się znajduje.
Pierwsze-czwarte zobaczycie,
Patrząc na lotnicze życie.
Drugie-czwarte to stworzenie,
Co u starych panien w cenie.
Trzecie-piąte zdolność taka,
Co nas różni od robaka.
Trzecie-pierwsze poś... wielu
Znajdziesz w Gdyni i na Helu.
Piąte-czwarte środek nany,
Co przykłada się na rany.
Drugie-trzecie to jezioro
Lazurowe każdą porą.
Trzecie-czwarte-piąte wreszcie
Nie przydadzą się niewieście,
Bo choć duch się z niej ulatnia,
Rację musi mieć ostatnia.
Całość to jest taki potwór,
Co wyrzuca dym przez otwór,
A szaradę kto odgadnie,
Temu się przysłuży ładnie,
Bo przez pola, góry, lasy,
Niesie go będzie na wywczas
Tam, gdzie w cudnej okolicy
Leży słynny źródło Krynicy.

Każdy z prenumeratorów lub czytelników „Dziennika Bydgoskiego” chcący brać udział w naszym konkursie, zechce przeczytać tekst szarady i odgadłszy jej rozwiązanie, wypełnić odnośne rubryki „kuponu letniskowego”.

Kupon ten należy wyciąć i w zwyczajnej kopercie, opatrzonej stosownym znaczkiem pocztowym przesłać pod adresem naszego wydawnictwa w Bydgoszczy lub też doręczyć kopertę osobliście w lokalu Redakcji. W niedługim czasie „Dziennik Bydgoski” drukować będzie w kolejnym porządku zgłoszenia tych wszystkich osób, które przysłały trafne rozwiązanie szarady, tak, że każdy będzie miał pewność swego współuczestnictwa w konkursie letniskowym i w jego nagrodzie.

W terminie miesięcznym od dnia dzisiejszego odbędzie się w lokalu naszej Redakcji w asystencji notarialnej losowanie wśród wszystkich uczestników konkursu, a zwycięzca w losowaniu zdobędzie wspaniałą i cenną nagrodę w postaci bezpłatnych całomiesięcznych wywczasów od dnia 1—30 września w naj-

piękniejszym zdrojowisku Polski Krzynicy-zdroju, tzn. uwolnienie od taksy zdrojowej, darmowe kąpiele wszelkiego rodzaju wedle wskazania lekarza oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnym chrześcijańskim pensjonacie „Szczerbiec”, położonym malowniczo w centrum zdrojowiska i znanym z doskonałej domowej kuchni.

Ufamy, że nasz konkurs letniskowy odezwie się głośnym echem wśród prenumeratorów i czytelników naszego piśma. A zatem odgadujcie szaradę i wypełnione kupony przysyłajcie jak najprędzej!!

KUPON KONKURSU LETNISKOWEGO

Rozwiązanie szarady:

Nazwisko i imię:

Dokładny adres:

Druga setka nazwisk kandydatów na wyjazd do Krynicy.

101. Franciszek Wilczyński, Cieszkowskiego 11; 102. Zygmunt Wolak, Wiatrakowa 15; 103. Piotr Stachowski, Zamojskiego 8; 104. Celina Brodzińska, Sowińskiego 14; 105. Leontyna Gajdecka, Sowińskiego 44; 106. Leokadia Gołębiewska, Chwyto 22; 107. Kazimierz Szumiński, Gdańska 9; 108. Kazimierz Wzimirski, Dom Sportowy, Toruń; 109. Bolesław Tomczyk, Toruńska 4; 110. Anna Pfeiffer, Świętojańska 7; 111. Mieczysław Psuja, Al. Mościckiego 9; 112. Jadwiga Ratajczakówna, Gdańska 60; 113. Maria Kubiłowicz, Ciepła 8; 114. Czesława Feiglówna, Łabiszyn; 115. Marcela Piotrowska, Dolina 7; 116. Maksymilian Rosiński, Żeglarska 19; 117. Elżbieta Kowalkowska, Toruńska 22; 118. Stefania Słojewska, Zamojskiego 4; 119. Edyta Malinowska, Grunwaldzka 65, 120. Władysław Paliński, Gdańska 131; 121. Bogdan Kamiński, Stary Rynek 6; 122. Zofia Mroczkowska, Toruńska 49; 123. Wł. Masełkowski, Sienkiewicza 22 Koronowo; 124. Bronon Gabryś, Urząd Pocztowy (Bydgoszcz 3); 125. Zygmunt Kotowski, Św. Jerzego 6; 126. Wili Londenberg, Parkowa 2; 127. L. Luńska, Pierackiego 21; 128. Aleksander

Kruza, Jackowskiego 10; 129. Jan Cywiński, Adolfa Kolwita 23; 130. Weronika Liśkiewicz, Cicha 13; 131. Tadeusz Bazali, Biedaszkowo 22; 132. Maria Kochańska, Stary Rynek 14; 133. Tadeusz Kuchciński, Śląska 6; 134. Cecylia Rydwalska, Brodzińskiego 16; 135. Jadwiga Gapińska, Fredry 1; 136. C. Kaszewska, Król. Jadwigi 1; 137. Władysław Tykiwiński, Kaszubska 6; 138. Anna Bresińska, Śniadeckich 9; 139. Faustynowa Kubaczewska, Fordońska 6; 140. Zofia Cyrowska, Lecha 3 Tczew Pom.; 141. Wiesława Grabiańska, Chmielna 57 Warszawa; 142. Gertruda Krüger, Wilkowska 33 Gniezno; 143. Jan Wilczek, Rynek 17 Wągrowiec; 144. X. Józef Smoliński, Morzewo pocz. Kaczory; 145. Alfons Derchelt, Przemyska 5; 146. Maria Witkowska, Gdańska 84; 147. Edward Pestka, 3-go Maja 9 Wejherowo; 148. Stefania Grajewska, Rynek 3 Wąbrzeźno; 149. Bolesław Teresiński, Wolności 35 Chorzów; 150. Kazimierz Olszewski, Grunwaldzka 23; 151. Janina Jasińska, Główna 29 Zblewo; 152. Bronisława Kuchta, Zblewo; 153. Kazimierz Smyczek, Szadłowice; 154. Apollonia Gruszkowa, Dąbrowa (Leś.) Pomorze; 155. Hen-

ryk Ombeck, Zblewo; 156. Alex Komorowski, Lubichowo; 157. Władysław Czajkowski, Cicha 48; 158. Anna Kanclerz, Gołębia 86; 159. Olga Kowalska, Jastrzębia 22; 160. Florian Malchowicz, Kaszubska 17; 161. Maria Kamińska, Plac Poznański 1; 162. Zofia Brzezińska, Piotrowskiego 6; 163. Julia Pokorwiecka, 20 Stycznia 7; 164. Janina Gackowska, Drzewianowo pocz. Mroczka; 165. Halina Blochówna, T. Magdzińskiego 1; 166. Irena Pieczka, Curie-Skłodowskiej 12; 167. Jadwiga Tytułska, J. Weysenhofa 9; 168. Witold Sobota, Koziełskiego 3; 169. B. Zoblewska, Hetmańska 15; 170. Marta Pokorska, Garbary 30; 171. Ewa Kamińska, Szczecińska 15; 172. Stefania Mechlińska, Sermcana 47 Osie; 173. Zofia Matłoszówna Pelplin Pom.; 174. Wanda Nowak, Sobieskiego 2; 175. Marian Stepien, Ins. Straży Granicznej, Nakło; 176. Wacław Kozłowski, Ogrodowa 4 Kartuzy; 177. Anna Ostrowska, Morska 73 Gdynia; 178. Józef Gibas, Dworcowa 57; 179. Kazimierz Wróblewski, KKO, Gdynia; 180. Konstancy Wysoki, Rynek 20, Znin; 181. Stanisław Mroszczak, Danielewskiego 7, Toruń; 182. Edward Popiłowicz, Rybaki 49; 183. Alojzy Lewandowski, Bagiennica; 184. Anna Sowińska, Przebyskie Pole; 185. Franciszka Stomowa, Sadki (pow. Wyrzyski); 186. Bolesław Kucharski, Krasińskiego 9; 187. Maria Gburkowska, Kilińskiego 3, Grudziądz; 188. Władysław Jędrykowska, Ks. Skorupki 105; 189. Wojciech Tempki, Pl. 7-go Pułku 56, Łobżenica; 190. Marianna Borowicz, Jary 18; 191. Fredrych Paweł, Jagiellońska 12; 192. Józef Jankowski, Śląska 30; 193. Mieczysław Przytułski, Śląska 30; 194. Witold Kukucki, Kwiatowa 7; 195. Teodozja Beyer, Gdańska 145; 196. Gustaw Sztylka, Mazowiecka 1; 197. Maria Kopeczka, Ruska 11; 198. Zofia Sieluzicka, Jagiellońska 12; 199. Wiktor Schmidt, Chołowieńskiego 22; 200. Julia Schmidt, Chołowieńskiego 22.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 29 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Pogadanka rolnicza. 12,25: Orkiestra Huty Pokoju pod dyr. J. Kalisza (z Katowic). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Turu-Kadu” — powiadanie Kamila Giżyckiego dla dzieci (ze Lwowa). 16,15: Pieśni ludowe śląskie w wyk. chóru mieszanego „Harmonia” z Mysłowic pod dyr. A. Bonczka (z Katowic). 16,40: Na obozie — gawęda Wandy Boye (z Wilna). 16,55: Symfonia Beethovena — III audycja (płyty). III symfonia Es-dur op. 55 „Eroica” (z komentarzem słownym). 17,50: Poradnik sportowy. 18,05: Pogadanka społeczna. 18,10: Program na jutro. 18,15: Instrumenty orkiestrowe w roli solistów (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Powszechny teatr wyobraźni: „Stara baśń” J. I. Kraszewskiego w oprac. St. Nardzina. Reżyseria A. Bohdziewicz. 19,40: Pogadanka aktualna. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego oraz Barbary Halimskiej (śpiew i gwizd) i Jana Ciżyńskiego (śpiew). Przy fortep. L. Horecki. W przerwie o godz. 20,45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21,45: Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy” — w oprac. Romani Dalborowej. 22,00: Recital skrzypcowy E. Umińskiej, S. Nadgrzyzowski — akomp. 22,30: Pieśni hiszpańskie Wykonawcy: Eugenia Zarzycka (śpiew). Tadeusz Serebryński (akomp.) ze Lwowa. 22,50: Ostatnie wia-

domości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Wczesne zielonki” — pogadanka rolnicza w opr. inż. A. Miksiewicz. 13,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00: Skrzypce i fortepian (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 16,55: Symfonia Beethovena — III audycja (płyty) z Warszawy. 18,00: Lekkie melodie (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyta za płytą).

ZAGRANICA.

Budapeszt II. 19,30: Koncert orkiestrowy. Monachium. 19,00: Wieczór muzyki operetkowej. Ryga. 19,05: Koncert symf. Hamburg. 20,10: „1000 metrów filmu” — wesołe słuchowisko muzyczne. Lipsk. 20,00: „Madame Butterfly”, opera Pucciniego. Wrocław. 20,10: Melodie taneczne. Budapeszt. 21,40: Muzyka salonowa. Tallin. 21,15: Melodie operetkowe. Deutschlandsender. 22,30: „Nocna muzyka”. Sztokholm. 22,00: Muzyka rozrywkowa. Budapeszt. 23,15: Muzyka cygańska. Deutschlandsender. 23,00: „Prosimy do tańca”. Kopenhaga. 23,10: Muzyka taneczna. Tuluza. 23,00: Arie operetkowe. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W czwartek o godz. 12,15 inż. Andrzej Miksiewicz wygłosi pogadankę rolniczą na temat wczesnych zielonek, udzielając szeregu praktycznych rad, rozwiązujących zagadnienie hodowli paszy zielonej.

Dalsze obniżenie ceny mąki i chleba.

Zarząd miejski — oddz. powiat. władzy administracji ogólnej w Bydgoszczy, zarządzeniem z dnia 27 lipca 1937 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) w hurcie: 100 kg mąki żytniej 70% z workiem, franco wagon stacja odbiorcza wzgl. hurt. skład należący do młyna — 29 zł; 100 kg mąki żytniej 70% z workiem w handlu hurtowym 30,50 zł; 100 kg mąki żytniej 82% z workiem franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 27,50 zł; 100 kg mąki żytniej 82% z workiem w handlu hurtowym 28,50 zł; 100 kg mąki żytniej 95% z workiem franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 26,— zł; 100 kg mąki żytniej 95% z workiem w handlu hurtowym 27,25 zł;

b) w detalu: 1 kg mąki żytniej 70% — 0,35 zł, 1 kg mąki żytniej 82% — 0,31 zł, 1 kg mąki żytniej 95% — 0,30 zł;

c) chleb: za 1 kg chleba żytniego 70% 30 gr, bochenek 1½ kg — 45 gr.

Nowe ceny mąki oraz chleba obowiązują od dnia 29 lipca 1937 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 28 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktora I pap. i m.
Jutro: Marty p., Feliksa II p.
Wschód słońca o godzinie 4.12.
Zachód słońca o godzinie 19.59.

Stan pogody.

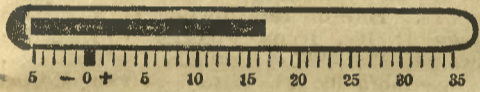
Nadal chłodno i deszcze.

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem obszaru niskiego ciśnienia, którego środek znajduje się nad Bałtykiem. Wskutek tego z zachodu i z północnego zachodu w warstwach dolnych w dalszym ciągu napływa wilgotne stosunkowo chłodne powietrze polarno-morskie, powodując na ogół pogodę pochmurną i przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 st. na Kasprowym Wierchu, 16 w Łodzi i Kaliszu, 17 w Warszawie i Poznaniu, 18 w Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie i Lwowie, 19 w Pińsku i Białymstoku, 20 w Gdyni, Łucku i Katowicach 21 w Krakowie i Wilnie, 22 w Tarnopolu, a 24 w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda na ogół chmurna i z przelotnymi deszczami, zwłaszcza w północnej połowie kraju. W godzinach porannych miejscami przyziemne mgły. Chłodno, temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefonu 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wyświetla film pt. „Bounty”. W rolach głównych Clark Gable, Charles Laughton i Franchet Tone. Nadprogram: Tygodnik.

LIDO. Wstrząsający film szpiegowski „Lot straceńców”, w roli głównej Peter Lorre. Nadprogram najnowsze tygodniki i kolorówka.

„POLONIA.” Wielki podwójny program I: „Daniel Boone”, hymn na cześć prawdziwych zdobywców Ameryki. II: „Oliver Twist”, według Karola Dickensa z udziałem Dicke Moore. We wtorek tylko dwa seanse z powodu wystąpienia słynnego śpiewaka Jerzego Gardy.

MIRAŻ (Orłowo). Film polski „Kocha, lubi, szanuje” oraz tygodnik.

— Zebranie PZZ w Rumii — Zagórz. Dnia 25 bm. odbyło się w Rumii w sali Radtkego zebranie koła miejscowego Polskiego Związku Zachodniego. Referat wygłosił mgr Marian Wojnowski, kierownik okręgu pomorskiego PZZ. Pod przewodnictwem prezesa Marczyńskiego licznie zgromadzeni członkowie przedyskutowali sposób usunięcia całego szeregu miejscowych bolączek. Poruszono między innymi sprawy: budowę szkoły powszechnej, utrzymanie przy życiu istniejącego sierocińca, sprawę założenia biblioteki TCL itd. Na zebraniu było obecnych 80 członków.

— Zebranie Koła PZZ w Żarnowcu. odbyło się dnia 25 bm. pod przewodnictwem prezesa Szczerbowskiego w obecności prezesa Obwodowego PZZ Wiktora Wandycza, przedstawiciela starosty morskiego mgr. Buntkowskiego i delegata okręgu PZZ Tadeusza Kowalaka oraz ponad 100 członków tamtejszego koła. Zebrani członkowie w ożywionej dyskusji na temat stonków w Żarnowcu i na pograniczu poruszyli i przekazali do załatwienia zarządowi obwodowemu PZZ oraz starostwu morskiemu cały szereg miejscowych bolączek, m. in. poruszono sprawę parcelacji, uruchomienia tamtejszej cegielni, przydziału łąk dla ludności Nadola, rolniczej bezprocentowej Kasy Pożyczkowej itp.

Cel najbliższej wycieczki morskiej „Dziennika Bydgoskiego”.



Przepięknie położony pawilon i dancng na przystani Żegluga Polskiej w Jastarni, dokąd „Dziennik Bydgoski” urządzi w sobotę 31 bm. wycieczkę. Szczegóły w numerze. Fot. Morska Agencja Fotograf. — Gdynia.

JEDZIEMY PRZY KSIĘŻYCU NA DANCING DO JASTARNI

SZCZEGÓŁY WYCIEZKI MORSKIEJ „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” ZAMIESZCZONE SĄ W NUMERZE DZISIEJSZYM NA STRONIE GDYŃSKIEJ.

(14736)

Księżycowa wycieczka morska.

Najbardziej romantyczne jest morze przy księżycu. Niezapomniane pozostaje wrażenie z wycieczki morskiej przy blasku promieni księżycowych odbijających się w falach morza. Innymi słowami zapowiedź księżycowej wycieczki morskiej powinna wystarczyć, aby zachęcić licznych uczestników. Ale co będzie, jak księżyc schowa się za chmurami? Pozostaje druga atrakcja, niemniej ponętna, a mianowicie dancng w salach i na tarasie Pawilonu Żegluga Polskiej w Jastarni, tam bowiem zawiozą wycieczkowiczów piękne łodzie

motorowe p. Roberta Wilkego. Jak długo tańczymy? do wschodu słońca, po czym powrót do Gdyni.

Wycieczka księżycowa odbędzie się w sobotę 31 lipca. Odjazd z Gdyni o godzinie 20-tej. Koszt przejazdu w obie strony tylko 2 złote od osoby. Przed sprzedaż biletów w Przedstawicielstwie „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60, a w dniu wycieczki w kasie przystani motorówek p. R. Wilkego. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną sobotę.

„Świetna” lokata kapitałów ubezpieczeniowych.

Do najbardziej reprezentacyjnych gmachów gdyńskich zaliczyć niewątpliwie należy wspaniały gmach Z. U. S. przy ul. 10-go Lutego. Budowa tego gmachu kosztująca grube miliony złotych nie rozwiązała nawet w najmniejszym stopniu gdyńskiej kwestii mieszkaniowej, lecz wydanie składek ubezpieczonych na luksusowy gmach motywowane było koniecznością pewnej i rentownej lokaty kapitału. Na całość wielkiego bloku ZUS. składają się pomieszczenia biurowe, lokale mieszkalne i kawiarnia połączona z kabaretem. Lokale biurowe przy poważnych dość brakach znalazły lokatorów, to też nie wchodzi w sprawdzanie bilansu tej części domu na zewnątrz sprawa nie nasuwa zastrzeżeń. Gorzej jest znacznie z lokalami mieszkalnymi. Są to mieszkania komfortowe cztero- i pięciopokojowe, których czynsz dzierżawny uniemożliwił korzystanie z nich nie tylko przeciętnym śmiertelnikom, lecz nawet przedstawicielom sfer posiadających. Za wyjątkiem paru mieszkań odnajeżdżonych adwokatom lub lekarzom oraz pomieszczenia partowego, gdzie mieści się przedstawicielstwo państwowych zakładów radiotelegraficznych (lokal nie nadający się zupełnie na sklep), wielki gmach mieszkalny ZUS. świeci pustkami. Prawdziwą jednak „współką” jest kabaret i kawiarnia ZUS. pod nazwą „Bałtyk”. Niezmiernie kosztowne urządzenie tego lokalu i wielki koszt związany z jego utrzymaniem, znalazłyby może podatniejszy grunt w stolicy, bo nawet dla Poznania lokal taki jest za drogi. ZUS. pragnąc uratować swój honor ustalił dla dzierżawcy lokalu wyjątkowo korzystne

warunki, lecz wśród miejscowych przedsiębiorców tej branży nie znalazło się chętnych. Trzeba trafia jednak, że żydowskie browary lwowskie szukały furtki w Gdyni, któraby mogły się dostać na tutejszy teren.

Znalazł się warszawski przedsiębiorca, który poparty przez Lwowskie Browary skusił się na warunki proponowane przez ZUS. i otworzył lokal. Budowanie i urządzenie przez ZUS. kawiarni i kabaretów jest co najmniej dziwne, gdyż w ten sposób ZUS. za pieniądze ubezpieczonych restauratorów, cukierników i kawiarni stwarza dla nich konkurencję. Jedynym usprawiedliwieniem mogłaby ew. być duża rentowność takiej „dziwnej” inwestycji. Nawet jednak specjalnie dogodne warunki ustalone dzierżawcy lokalu „Bałtyku” nie mogły ustrzec go przed pospolitą plają, a w rezultacie na całym tym wyczynie budowlanym ZUS. tracą ubezpieczeni, posiadając bowiem rentowność dzierżawy kawiarni i kabaretu ZUS., bilans tego lokalu po kilkunastomiesięcznej egzystencji jest bardzo smutny. W dniu 28 lipca br. ma odbyć się publiczna licytacja na pokrycie zaległości dzierżawcy wobec ZUS. w wysokości przeszło 13 tysięcy złotych, oraz szeregu należności skarbowych i komisariatu rządu. Rzecz jasna, że ubezpieczeni są o burzeni eksperymentami ZUS., opłacanymi z haraczów a pobieranych przez tę tak osławioną u nas instytucję. Ciekawym jest, czy ZUS. znajdzie nowego dzierżawcę na kawiarnię i kabaret, czy może spróbuje poprowadzić to przedsiębiorstwo (spełniając kabaret) we własnym zakresie?

„Dąb Napoleona” w Gdyni.

Na łamach prasy gdyńskiej toczy się od dłuższego czasu dyskusja nad projektem utrzymania względnie usunięcia starego, historycznego dębu zwanego przez Kaszubów „dębem Napoleona”, który znajduje się na jezdni, ul. Portowej. Według dotychczasowych wyników ankiety przeprowadzonej wielu „nowych” Gdynian wypowiedziało się za wycięciem dębu, który jest poważną zawadą na tej niezwykle ożywionej arterii komunikacyjnej miasta portowego.

Starzy Kaszubi i my z nimi jesteśmy innego zdania. Dąb koło Wojewskiego jest pamiątką, która nikomu nie przeszkadza, gdwz ulicę w tym miejscu słusznie rozdzielono.

Gmach giełdy bawełnianej będzie wzniesiony kosztem 660.000 zł.

Na ostatnim zebraniu zrzeszenia interesantów handlu bawełną w Gdyni rozpatrywano szereg spraw, związanych z powołaniem arbitrażu bawełnianego w Gdyni.

M. in. ustalono warunki nabycia placu i budowy domu giełdowego. Na podstawie uchwały upoważniono zarząd do nabycia placu przy ul. Derdowskiego i Żeromskiego, na którym stanie gmach giełdy, wybudowany kosztem 660.000 zł. Na koszty budowy i organizację giełdy postanowiono zaciągnąć pożyczki: w kwocie 250.000 zł od zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej, 200.000 zł od Min. Przemysłu i Handlu oraz 160.000 zł z kredytów funduszu budowlanego.

Budowa gmachu giełdy bawełnianej w Gdyni zostanie rozpoczęta już w przyszłym miesiącu.

„Laikarze” - grandziarze.

O pladze laikarzy donosi prasa z całego kraju. Na Gdynię w tym roku zrobił się prawdziwy najazd tych domorosłych fotografów, którzy nie dają po prostu spokoju przechodniom. Kawaly ich są niesłychane. Między innymi podchodzą oni do spacerowiczów i oświadczenia, że właśnie zrobili zdjęcie, które na pewno będzie udane, bo niespodziewane. Gdy naiwny spacerowicz zapłaci pomysłowemu laikarzowi a conto zdjęcia 50 groszy, laikarz mówi, że musi zdjęcie poprawić i wówczas naprawdę zdjęcie dokonuje. Jest to ordynarny trick, na który się łapia jednak nainwiejsi. Laikarze pozwalają sobie jednak na chamskie zachowanie się, za które należy bezwzględnie odebrać im koncesję. Tak np., gdy dwóch przechodzących moło reprezentacyjnym Braciszków Franciszkanów nie chciało pozwolić na dokonanie przez laikarza ich zdjęcia, laikarz obrzucił ich ordynarnymi wyzwiskami. Łobuzerskie metody, niesłychane chamstwa niektórych laikarzy powinny skłonić czynniki miarodajne do rewizji wydanych koncesji i odebrania ich tym „fotografom”, którzy nie tylko że stosują niezbyt uczciwe metody w łapaniu klientów, lecz swym zachowaniem się wywołują oburzenie publiczności.

— Podział kontyngentów przywozowych. W dniu 27 lipca odbyło się pod przewodnictwem wicedyrektora Izby Handlowej p. Cieślińskiego posiedzenie regionalnego komitetu przywozowego. Dokonano podziału kontyngentów przywozowych na wino gronowe z Francji, oliwę z Francji, trawę morską z kolonii francuskich, oleje roślinne z Anglii, śledzie świeże z Niemiec i kalafonię z Francji.

Przedstawiciele przemysłu łódzkiego w Gdyni. Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka przedstawicieli przemysłu łódzkiego, celem zapoznania się z organizacją obsługi towarowej w naszym porcie, zwłaszcza w zakresie importu bawełny. Uczestnicy wycieczki zwiedzili specjalny motorowiec „Vigilant”, który przeznaczony jest do przewozu bawełny ze Stanów Zjednoczonych i jest jedynym ze statków obsługujących nowouruchomioną linię regularną przez „Gdynia—Ameryka — Linie Żeglugowe” do portów zatoki meksykańskiej.

Bądźmy gotowi! Z dniem 1 sierpnia rozpoczyna się Tydzień Lotniczy, aby dorocznym zwyczajem przypomnieć społeczeństwu w uroczystych obchodach, akademiach, zebraniach, odczytach i rozmaitego rodzaju imprezach, że hasła obrony powietrznej nic nie straciły na aktualności.

Czternastoletni chłopiec mordercą.

Bardzo niebezpiecznym dla otoczenia stał się liczący dopiero lat czternaście nieślubny syn robotnicy Edmund Kopiński, uczeń III klasy szkoły powszechnej z Jabłonowa Pałuckiego pow. szubińskiego. W ub. poniedziałek młodociany zbrodniarz odpowiadał za dokonanie zabójstwa na osobie 29-letniego syna rolnika Erwina Dypolta z Jabłonowa Pałuckiego przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Kcyni. Trybunałowi przewodniczył sędzia okręgowy Arndt. Tło sprawy jest następujące:

W niedzielę 23 maja br. młodzież wiejska urządziła sobie zabawę taneczną w Jabłonowie. Podczas tej zabawy doszło do ostrej sprzeczki pomiędzy oskarżonym a Dypoltem. Kopiński urządził bowiem zbiórki pieniężną dla grajka, która dała tylko nikły wynik, wobec czego niezadowolony z tego chłopiec zamierzał dalszą zabawę przerwać, podczas gdy Dypolt i inni nie chcieli do tego dopuścić. W toku sprzeczki na tym tle Dypolt uderzył osk. Kopińskiego w twarz, na co oskarżony zareagował w ten sposób, że nożem rzucił się na Dypolta, lecz dzięki interwencji kilku osób na sali nie doszło do rozlewu krwi. Kopiński musi opuścić salę i z zemsty, po skończonej zabawie, około północy czatował na Dypolta, a gdy przechodził przed domem matki Kopińskiego, chłopiec rzucił się na Dypolta i nożem ugodził go w szyję, przecinając mu tętnicę. Dypolt poniósł śmierć na miejscu.

Młodociany morderca po dokonaniu zbrodni oczyścił nóż z krwi i schował do kieszeni, po czym udał się na zabawę do sąsiedniej wsi. Kopiński w ogóle cieszył się bardzo złą opinią, był i odgrażał się swej matce, a nawet rzucił się na nią i siekiera.

Morderca przed sądem żadnej nie okazywał skruchy. Po przesłuchaniu dwóch świadków sąd wydał wyrok skazujący młodocianego zbrodniarza na **bezterminowe uwięzienie go w zakładzie poprawczym.**

Konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego”

daje możliwość spędzenia w Krynicy miesiąc czasu za pół tysiąca złotych.

Wydawnictwo nasze, pragnąc zgotować miłą niespodziankę licznej rzeszy swych wiernych prenumeratorów i czytelników, ogłasza konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego” wraz z szaradą, której tekst poniżej ogłaszamy:

Szarada.

Pierwsze znajdziesz wśród rodziny,
To zdrobnienie Karoliny.
Pierwsze-drugie wykazuje,
Ze coś w miejscu się znajduje.
Pierwsze-czwarte zobaczycie,
Patrząc na lotnicze życie.
Drugie-czwarte to stworzenie,
Co u starych panien w cenie.
Trzecie-piąte zdolność taka,
Co nas różni od robaka.
Trzecie-pierwsze poświadczy,
Znajdziesz w Gdyni i na Helu.
Piąte-czwarte środek nany,
Co przykłada się na rany.
Drugie-trzecie to jezioro
Lazurowe każdą porą.
Trzecie-czwarte-piąte wreszcie
Nie przydadzą się niewieście,
Bo choć duch się z niej ulatnia,
Rację musi mieć ostatnia.
Całość to jest taki potwór,
Co wyrzuca dym przez otwór,
A szaradę kto odgadnie,
Temu się przysłuży ładnie,
Bo przez pola, góry, lasy,
Nieść go będzie na wywczas
Tam, gdzie w cudnej okolicy
Leży słynny źródło Krynicy.

Każdy z prenumeratorów lub czytelników „Dziennika Bydgoskiego” chcący brać udział w naszym konkursie, zechce przeczytać tekst szarady i odgadnąć jej rozwiązanie, wypełnić odnośne rubryki „kuponu letniskowego”.

Kupon ten należy wyciąć i w zwyczajnej kopercie, opatrzonej stosownym znacznikiem pocztowym przesłać pod adresem naszego wydawnictwa w Bydgoszczy lub też doręczyć kopertę osobiście w lokalu Redakcji. W niedługim czasie „Dziennik Bydgoski” drukować będzie w kolejnym porządku zgłoszenia tych wszystkich osób, które przysłały trafne rozwiązanie szarady, tak, że każdy będzie miał pewność swego współuczestnictwa w konkursie letniskowym i w jego nagrodzie.

W terminie miesięcznym od dnia dzisiejszego odbędzie się w lokalu naszej Redakcji w asystencji notarialnej losowanie wśród wszystkich uczestników konkursu, a zwycięzca w losowaniu zdobędzie wspaniałą i cenną nagrodę w postaci bezpłatnych całomiesięcznych wywczasów od dnia 1—30 września w naj-

piękniejszym zdrojowisku Polski Krzynicy-Zdroju, tzn. uwolnienie od taksy zdrojowej, darmowe kąpiele wszelkiego rodzaju wedle wskazania lekarza oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnym chrześcijańskim pensjonacie „Szczerbiec”, położonym malowniczo w centrum zdrojowiska i znającym z doskonałej domowej kuchni.

Ufamy, że nasz konkurs letniskowy odezwie się głośnie echem wśród prenumeratorów i czytelników naszego piśma. A zatem odgadnijcie szaradę i wypełnione kupony przysyłajcie jak najprędzej!!

KUPON KONKURSU LETNISKOWEGO

Rozwiązanie szarady:

Nazwisko i imię:

Dokładny adres:

Krwawa bójka w nowych barakach.

W nowych barakach przy ulicy Toruńskiej, dokąd przeniesiono część mieszkańców z baraków Dwernickiego, doszło już o negdaj do krwawej bójki. Ofiarą porachunków osobistych padł bezrobotny Teodor Iwicki, który od sąsiada otrzymał młotkiem cios w głowę. Rannego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Diakonisk.

— „Dni Polesia”. 66% zniżki kolejowej. W dniach od 22 do 31 sierpnia Liga popierania turystyki organizuje jazdę do Pińska na „Dni Polesia”. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg atrakcyjnych dla przyjezdnych, z tradycyjnym „Jarmarkiem Poleskim” na czele. Karty uczestnictwa będą uprawniały do 66% zniżki kolejowej, dzięki czemu wszyscy mający tam krewnych lub znajomych, będą mieli możliwość zwiedzić Polesie.

— **Uczcie się pływać!** Naukę pływania przeprowadza szybko i tanio sekcja pływacka BKS „Wodnik”. Zgłoszenia w sekretariacie klubu ul. Piotra Skargi 13, m. 1. Sekretariat czynny codziennie od godziny 10—14 i od 16—18.

Sprawy sokole.

Sokół I, sekcja gier sportowych.

W czwartek 29 bm. drużyna koszykówki rozegra mecz z I dr. K. S. „SPD”. Początek o godz. 19 na stadionie. Zawodnicy stawiają się pół godziny przed meczem.

Sokół I, sekcja lekko-atletyczna.

Wobec zbliżających się mistrzostw dzielnic pomorskiej Sokola, wszyscy lekkoatleci winni przystąpić do bardziej intensywnego i pilniejszego treningu. Mistrzostwa odbędą się dnia 15 sierpnia br. w Tucholi. Wyjeżdża pełen skład drużyny lekko-atletycznej. Przypomina się wobec tego, że treningi lekko-atletów odbywają się na stadionie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej.

Sokół I — gimnastyka.

Wakacje się kończą. Wszystkich tych druhów, którzy ostatnio przerwali stałe ćwiczenia, uprasza się o wznowienie systematycznej gimnastyki. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 19 w ogrodzie sokolnym (dawn. Strzelnica). Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów.

Sokół I — juniorzy sekcji lekko-atlet.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 na stadionie pod kierunkiem druha Koccona, który przyjmuje także zgłoszenia kandydatów.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Objazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35

Wierzchucina 10.25, 22.10

Lasa, Opatawca i Smukawy 8.10, 8.25 w. 10.00, 10.25, 11.05,

12.30, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.30, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35

Smukawy Dolnej 8.25 w. 10.00, 10.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00

Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30*, 19.35*

Wawelna 13.30*, 19.35*

Opatawca i Smukawy 8.10, 8.25 w. 11.05, 11.40*, 12.20*,

13.30*, 14.00, 15.30*, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00

Smukawy Dolnej 8.25 w.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w soboty.

W. Pociąg wycieczkowy, kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50%, od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem.

Druga setka nazwisk kandydatów na wyjazd do Krynicy.

101. Franciszek Wileziński, Cieszkowskiego 11; 102. Zygmunt Wolak, Wiatrakowa 15; 103. Piotr Stachowski, Zamojskiego 8; 104. Celina Brodzińska, Sowińskiego 14; 105. Leontyna Gajdecka, Sowińskiego 14; 106. Leokadia Gołębiewska, Chwyłtowo 22; 107. Kazimierz Szumiński, Gdańska 9; 108. Kazimierz Wizimirski, Dom Sportowy, Toruń; 109. Bolesław Tomczyk, Toruńska 4; 110. Anna Pfeiffer, Świętojańska 7; 111. Mieczysław Psuja, Al. Mościckiego 9; 112. Jadwiga Ratajczakówna, Gdańska 60; 113. Maria Kubiatowicz, Ciepła 8; 114. Czesława Feiglówna, Łabiszyn; 115. Marcela Piotrowska, Dolina 7; 116. Maksymilian Rosiński, Żeglarska 19; 117. Elżbieta Kowalkowska, Toruńska 22; 118. Stefania Stojewska, Zamojskiego 4; 119. Edyta Malinowska, Grunwaldzka 65, 120. Władysław Paliński, Gdańska 131; 121. Bogdan Kamiński, Stary Rynek 6; 122. Zofia Mroczkowska, Toruńska 49; 123. Wł. Masełkowski, Sienkiewicza 22 Koronowo; 124. Brunon Gabryś, Urząd Pocztowy (Bydgoszcz 3); 125. Zygmunt Kotowski, Św. Jerzego 6; 126. Wili Londenberg, Parkowa 2; 127. L. Lułińska, Pierackiego 21; 128. Aleksander

Kruza, Jackowskiego 10; 129. Jan Cywiński, Adolfa Kolwita 23; 130. Weronika Liśkiewicz, Cicha 13; 131. Tadeusz Bazali, Biedaszkowo 22; 132. Maria Kochańska, Stary Rynek 14; 133. Tadeusz Kuchciński, Śląska 6; 134. Cecylia Rydwalska, Brodzińskiego 16; 135. Jadwiga Gapińska, Fredry 1; 136. C. Kaszewska, Król. Jadwigi 1; 137. Władysława Tykwińska, Kaszubska 6; 138. Anna Bresińska, Śniadeckich 9; 139. Faustynowa Kubaczewska, Fordońska 6; 140. Zofia Cyrowska, Lecha 3 Tczew Pom.; 141. Wiesława Grabiańska, Chmielna 57 Warszawa; 142. Gertruda Krüger, Wilkowska 33 Gniezno; 143. Jan Wilczek, Rynek 17 Wągrowiec; 144. X. Józef Smoliński, Morzewo pocz. Kaczory; 145. Alfons Derchelt, Przemyska 5; 146. Maria Witkowska, Gdańska 84; 147. Edward Pestka, 3-go Maja 9 Wejherowo; 148. Stefania Grajewska, Rynek 3 Wąbrzeźno; 149. Bolesław Teresiński, Wolności 35 Chorzów; 150. Kazimierz Olszewski, Grunwaldzka 23; 151. Janina Jasińska, Główna 29 Zblewo; 152. Bronisława Kuchta, Zblewo; 153. Kazimierz Smyczek, Szadłowice; 154. Apolonia Gruszkowa, Dąbowa (Leś.) Pomorze; 155. Hen-

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 29 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Pogadanka rolnicza. 12,25: Orkiestra Huty Pokoju pod dyr. J. Kalisza (z Katowic). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Turu-Kadu” — powiadanie Kamila Giżyckiego dla dzieci (ze Lwowa). 16,15: Pieśni ludowe śląskie w wyk. chóru mieszanego „Harmonia” z Mysłowic pod dyr. A. Bonczka (z Katowic). 16,40: Na obozie — gawęda Wandy Boye (z Wilna). 16,55: Symfonia Beethovena — III audycja (płyty). III symfonia Es-dur op. 55 „Eroica” (z komentarzem słownym). 17,50: Poradnik sportowy. 18,05: Pogadanka społeczna. 18,10: Program na jutro. 18,15: Instrumenty orkiestrowe w roli solistów (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Powszechny teatr wyobraźni: „Stara baśń” J. I. Kraszewskiego w oprac. St. Nardzina. Reżyseria A. Bohdziewicz. 19,40: Pogadanka aktualna. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego oraz Barbary Halmirskiej (śpiew i gwizd) i Jana Ciżyńskiego (śpiew). Przy fortep. L. Horecki. W przerwie o godz. 20,45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21,45: Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy” — w oprac. Romany Dalborowej. 22,00: Recital skrzypcowy E. Umińskiej, S. Nadgrzyzowski — akomp. 22,30: Pieśni hiszpańskie Wykonawcy: Eugenia Zarzycka (śpiew), Tadeusz Seredyński (akomp.) ze Lwowa. 22,50: Ostatnie wie-

domości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Wczesne zielonki” — pogadanka rolnicza w opr. inż. A. Mksiewicz. 13,00: Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00: Skrzypce i fortepian (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 16,55: Symfonia Beethovena — III audycja (płyty) z Warszawy. 18,00: Lekkie melodie (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00: Tańce i piosenki (płyta za płytą).

ZAGRANICA.

Budapeszt II. 19,30: Koncert orkiestrowy. Monachium. 19,00: Wieczór muzyki operetkowej. Ryga. 19,05: Koncert symf. Hamburg. 20,10: „1000 metrów filmu” — wesole słuchowisko muzyczne. Lipsk. 20,00: „Madame Butterfly”, opera Pucciniego. Wrocław. 20,10: Melodie taneczne. Budapeszt. 21,40: Muzyka salonowa. Tallin. 21,15: Melodie operetkowe. Deutschlandsender. 22,30: „Nocna muzyczka”. Sztokholm. 22,00: Muzyka rozrywkowa. Budapeszt. 23,15: Muzyka cygańska. Deutschlandsender. 23,00: „Prosimy do tańca”. Kopenhaga. 23,10: Muzyka taneczna. Tuluz. 23,00: Arie operetkowe. Sztuttgart. 24,00: Koncert nocny.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej. W czwartek o godz. 12,15 inż. Andrzej Mksiewicz wygłosi pogadankę rolniczą na temat wczesnych zielonek, udzielając szeregu praktycznych rad, rozwiązujących zagadnienie hodowli paszy zielonej.

ryk Ombeck, Zblewo; 156. Alex Komorowski, Lubichowo; 157. Władysław Czajkowski, Cicha 48; 158. Anna Kanclerz, Gołębia 86; 159. Olga Kowalska, Jastrzębia 22; 160. Florian Malchowicz, Kaszubska 17; 161. Maria Kamińska, Plac Poznański 1; 162. Zofia Brzezińska, Piotrowskiego 6; 163. Julia Pokorwiecka, 20 Stycznia 7; 164. Janina Gackowska, Drzewianowo pocz. Mroczka; 165. Halina Blochówna, T. Magdzińskiego 1; 166. Irena Pieczka, Curie-Skłodowskiej 12; 167. Jadwiga Tytułska, J. Weysenhofa 9; 168. Witold Sobota, Kozielskiego 3; 169. B. Zoblewska, Hetmańska 15; 170. Marta Pokorska, Garbary 30; 171. Ewa Kamińska, Szczecińska 15; 172. Stefania Mechlińska, Sermcana 47 Osie; 173. Zofia Matłoszówna Pelplin Pom.; 174. Wanda Nowak, Sobieskiego 2; 175. Marian Stępień, Ins. Straży Granicznej, Nakło; 176. Waclaw Kozłowski, Ogrodowa 4 Kartuzy; 177. Anna Ostrowska, Morska 73 Gdynia; 178. Józef Gibas, Dworcowa 57; 179. Kazimierz Wróblewski, KKO, Gdynia; 180. Konstancy Wysoki, Rynek 20, Żnin; 181. Stanisław Mroczek, Danielewskiego 7, Toruń; 182. Edward Popielowicz, Rybaki 49; 183. Alojzy Lewandowski, Bagiennica; 184. Anna Sowińska, Przebyskie Pole; 185. Franciszka Stomowa, Sadki (pow. Wyrzysk); 186. Bolesław Kucharski, Krasieńskiego 9; 187. Maria Gburkowska, Kilińskiego 3. Grudziądz; 188. Władysława Jędrykowska, Ks. Skorupki 105; 189. Wojciech Tempki, Pl. 7-go Pułku 56, Łobżenica; 190. Marianna Borowicz, Jary 18; 191. Fredrych Paweł, Jagiellońska 12; 192. Józef Jankowski, Śląska 30; 193. Mieczysław Przyłuski, Śląska 30; 194. Witold Kukucki, Kwiatowa 7; 195. Teodozja Beyer, Gdańska 145; 196. Gustaw Szytka, Mazowiecka 1; 197. Maria Kopczanka, Ruska 11; 198. Zofia Sieluzycza, Jagiellońska 12; 199. Wiktor Schmidt, Chołoniewskiego 22; 200. Julia Schmidt, Chołoniewskiego 22.

Dalsze obniżenie ceny mąki i chleba.

Zarząd miejski — oddz. powiat. władz administracji ogólnej w Bydgoszczy, zarządzeniem z dnia 27 lipca 1937 r. ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) w hurcie: 100 kg mąki żytniej 70% z workiem, franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład należący do młyna — 29 zł; 100 kg mąki żytniej 70% z workiem w handlu hurtowym 30,50 zł; 100 kg mąki żytniej 82% z workiem franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 27,50 zł; 100 kg mąki żytniej 82% z workiem w handlu hurtowym 28,50 zł; 100 kg mąki żytniej 95% z workiem franco wagon stacja odbiorcza wzgl. skład hurtowy należący do młyna 26,— zł; 100 kg mąki żytniej 95% z workiem w handlu hurtowym 27,25 zł;

b) w detalu: 1 kg mąki żytniej 70% — 0,35 zł, 1 kg mąki żytniej 82% — 0,31 zł, 1 kg mąki żytniej 95% — 0,30 zł;

c) chleb: za 1 kg chleba żytniego 70% 30 gr, bochenek 1½ kg — 45 gr.

Nowe ceny mąki oraz chleba obowiązują od dnia 29 lipca 1937 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

SÓL DO NÓG
AGEPIN
Z KOGUTKIEM

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiężdżone odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet pozostawiając. Przepis użycia na opakowaniu.

SPORT

Wszchpolskie regaty w Bydgoszczy.

Do tegorocznych wszchpolskich regat w Bydgoszczy, które odbędą się w sobotę, dnia 31 lipca i w niedzielę, dnia 1 sierpnia r. b. na pięknym torze regatowym w Legnowie, zgłosiło się 27 klubów — 77 osad. Program obejmuje 24 biegi. Początek regat każdorazowo o godz. 15-cj. W regatach reprezentowane będą największe ośrodki Polski, mianowicie: Warszawa, Poznań, Kraków, Wilno, Kalisz, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Płock, Skarżysko i Bydgoszcz.

• Poszczególne biegi zapowiadają się niezmiernie interesująco z powodu wyrównanej klasy zawodników.

Przyjeźdźni, korzystający z 50% zniżki kolejowej, w związku z „Tygodniem Bydgoszczy” otrzymują 20% ulgi na wstęp na regaty.

PRZED ZAWODAMI POLSKA — NIEMCY W LEKKIEJ ATLETYCE.

Czy będzie pociąg popularny w Bydgoszczy?
Zarząd PZLA obradował specjalnie nad sprawą lekkiego meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy, który odbędzie się w drugiej połowie sierpnia w Warszawie.

Postanowiono utworzyć specjalną komisję dla organizacji meczu tego.

Mecz otrzyma bogate ramy reprezentacyjne. Zorganizowane będą specjalne pociągi popularne z Poznania, Łodzi i Katowic, a prawdopodobnie również — z Krakowa, Gdyni i Bydgoszczy.

Zdecydowano wyznaczyć na mecz powyższy bardzo niskie ceny biletów wstępu od 1 do 3 zł.

OSTATNI DZIEŃ POBYTU WIOŚLARZY W BUDAPESTCIE.

W poselstwie R. P. w Budapeszcie odbyło się przyjęcie dla polskiej drużyny wioślarskiej, w którym wzięli udział również przedstawiciele węgierskiego związku wioślarskiego z prezesem Perczlem na czele oraz członkowie towarzystwa polsko-węgierskiego. **We wtorek ekipa polska opuściła Budapeszt, udając się z powrotem do kraju.**

ZAGRANICZNI TENISIŚCI NA MISTRZOSTWACH POLSKI W BYDGOSZCZY.

W dniach 27—30 sierpnia br. w Bydgoszczy odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Już obecnie otrzymano zapewnienia przyjazdu na zawody powyższe szeregu znanych rakiet zagranicznych. M. in. przyjazd zapewnili:

Włosi — Palmieri, Romanoni i pani Tenoli.

Jugosłowianie — p-na Kovac, Mitic i Kukulievic.

Austriak Redl.

Węgrzy — Sziget i Dallos lub Ferenczi.

Wreszcie — czołowi tenisiści niemieccy z Prus Wschodnich.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ W AMERYCE.

W poniedziałek rozpoczął się w New Yorku międzynarodowy turniej tenisowy, organizowany przez „Seabright lawn tennis and cricket club”.

W turnieju startują najwybitniejsi tenisiści amerykańscy oraz Jędrzejowska.

W pierwszej rundzie tego turnieju **Jędrzejowska pokonała łatwo Edytę Clark 6:1, 6:0.**

W drugim dniu turnieju **Jędrzejowska pokonała Amerykankę Winthrop sklasyfikowaną na 8 miejscu najlepszych tenisistek Ameryka łatwo w dwóch setach 6:1, 6:2.**

Prasa amerykańska nazywa Jędrzejowską „polską królową siatki” twierdząc, że robi ona bardziej przekonujące wrażenie niż mistrzyni Ameryki miss Marble.

POLSCY HARCERZE Z LOTWY PRZEBYLI BAŁTYK NA ŁODZI.

Do portu gdyńskiego przybyło 4-ch harcerzy, członków polskiej drużyny harcerskiej w Rydze, którzy na szalupie żaglowej przybyli morzem z Rygi do Gdyni. Po drodze harcerzy polskich trwała 3 tygodnie.

POLSCY L. ATLECI JADĄ DO LONDYNU.

W nadchodzący czwartek wieczorem wyruszy z Katowic reprezentacja naszych lekkoatletów na międzynarodowe zawody do Londynu w dniu 2 sierpnia. Kierownikiem drużyny będzie p. Zuber. Wyjadą z Katowic — Sznajder, Turczyk, Noji. Kucharski przybędzie do Londynu oddzielnie, a Lokajski spotka drużynę naszą w Berlinie.

Polacy przybędą do Londynu w sobotę rano.

Ritter z Bydgoszczy wygrywa wyścig kolarski na polskim wybrzeżu.

W Gdyni odbyły się wyścigi kolarskie, zorganizowane przez K. P. W. Gdynia w dwóch konkurencjach.

W konkurencji młodzików startowało 8 zawodników, z czego ukończyło wyścig sześciu. Pierwszy przybył do mety Bajer (niestowarzyszony) 1:31,37, drugi Muecke (KPW Toruń) 1:32,53.

W konkurencji starszych startowało 17 zawodników, z czego do mety przybyło 11. **Pierwszy przybył Ritter (KPW Bydgoszcz) 2:48,17, drugi Leśniak (KPW Gdynia) 2:48,25, trzeci Landmesser (KPW Toruń).**

PUCHAR DAVISA WĘDRUJE DO AMERYKI.

Anglia przegrywa spotkanie z Ameryką 1:4. We wtorek zakończył się w Wimbledonie finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Anglią i Ameryką. Zwyciężyła Ameryka w stosunku 4:1, zdobywając po raz pierwszy od 4-ch lat puchar.

Ostatniego dnia Amerykanie odnieśli dwa zwycięstwa. Pierwszy mecz pomiędzy Parkerem-Pajkowskim a Hare **wygrał Parker 6:2, 6:4, 6:2, zdobywając w ten sposób decydujący punkt dla Ameryki.** W drugim spotkaniu Budge wygrał z Austinem 8:6, 3:6, 6:4, 6:3.

STRZELECKA REPREZENTACJA POLSKI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA.

We wtorek w nocy wyjechała z Warszawy do Helsingsforsu reprezentacja strzelecka Polski, która weźmie udział w mistrzostwach świata w dniach od 30 lipca do 9 sierpnia. W skład ekipy weszli: szef ekipy płk. Stawarz, mjr Wrzosek, por. Matuszak, ppor. Borowski, plutonowy Pachla, mjr Stanisław Stawarz, kpt. Bursa, kpt. Suchozrewski, dr Zaturski, mgr Jurek, Rutcki, Nowicki i Edermeyer.

KOMUNIKAT ASTORII Sekcja bokserska.

Sekcja bokserska rozpoczyna treningi z dniem 28 lipca br. (środa).

Treningi sekcji prowadzić będzie trener Klubu p. Władysław Stępnik — b. mistrz Polski (Warta — Poznań) — trener PZB w dniach:

Wtorki i czwartki dla zawodników zawodowych (pierwsza drużyna wraz z rezerwami).

Środy i piątki dla zawodników młodszych (nowicjuszy).

Godziny treningów: 18,30—21,00. Miejsce treningów: hala gimnastyczna 62 pp. wejście z ulicy Sowińskiego.

Zapisy nowych członków przyjmuje na miejscu kierownik sekcji.

Z dniem 18-go sierpnia rozpoczyna się 2-miesięczny kurs przygotowawczy do I kroku.

Zarząd Klubu wzywa zainteresowanych członków do regularnego i punktualnego uczęszczania na treningi.

Tragiczny zgon automobilisty.



Berlin, 28. 7. (PAT.) Znany kierowca automobilowy niemiecki von Delius, zmarł w szpitalu w Bonn, w wyniku ciężkich obrażeń odniesionych w wypadku na zawodach automobilowych w ub. niedzielę o wielką nagrodę Niemiec.

Humor i anegdota.

PYTANIE.

Jak słycać w pewnym organie młodszych sportu wędkarskiego ukazało się następujące ogłoszenie:

„Zapalony wędkarz, uprawiający sport wędkarski od wielu lat, prosi o radę, w jaki sposób ma się zachować na wypadku, gdyby poczuł, że na wędkę złapała się ryba!”

DLA PAMIĘCI.

Uroczą pani Rena wyjeżdża na Hel. Na dworcu żegna się z nią żegn. Tysiąc rad i tysięcy wspomnień. Gdy już pociąg ma odjeżdżać, mówi żegn:

— A nie zapomnij, że jesteś uczciwą kobietą.

Oczy Remy zapelniają się łzami.

Wyciąga chusteczkę i robi na niej węzelek.

GIEKAWOŚĆ ZASPOKOJONA.

Stara dama (w górach do przewodnika): Skąd pochodzą te ogromne odłamy skały?

Przewodnik (zmęczony ciągłymi pytaniami): — Zanoszą je tutaj lodowce.

Dama: — A gdzie są te lodowce?

Przewodnik: — Wróciły na górę, aby znieść nowe skały.

ROTSZYLD I ŻEBRAK.

Do Rotszylda, jedzącego obiad w wesołej restauracji, zbliża się od strony ulicy żebrak i natrętnie prosi o jałmużnę. Zniecierpliwiony bankier daje mu wreszcie franka, mówiąc:

— Nie powinniście, mój człowieku, żebrać, gdy ktoś je obiad, bo możecie narazić się na grubą nieprzyjemność!

— Panie dyrektorze — odpowiada żebrak. — Może pan być zdolnym bankierem, ale nie będzie mnie pan uczył żebrać!

KALKULACJA HANDLOWA.

Buddy Mac Coy ogłosił, że pragnie sprzedać psa. Nazajutrz zgłosili się dwaj reflektanci: Anglik i Amerykanin. Anglik dawał cztery funty, Amerykanin — pięć. Mac Coy przyjął jednak ofertę Anglika.

— Dlaczego nie sprzedałeś psa Amerykaninowi, który chciał ci więcej zapłacić? — obraża się pani Mac Coy.

— Widzisz, kochanie — odpowiada Szkot — pies może przybiec z powrotem z Londynu, ale przez Ocean Atlantycki nie przepłynię!

Nieszczęśliwy wypadek w magli.

Nie chcąc synka swego Bogdanka pozostawić w mieszkaniu bez opieki, żona robotnika Stanisława Neumanna (Ks. Skorupki 61), zabrała dziecko do magli. W chwili gdy matka zajęta była maglowaniem bielizny, chłopiec kręcił się w pobliżu magli i nagle przeraźliwie zakrzyknął. Jak się okazało, synek liczący roczek i 3 miesiące włożył rączkę pod wałek magli. Kilka paluszków dziecka zostało zmiążdżonych. Przerażona matka zawiadła karetką pogotowia ratunkowego, która przewiozła biedne maleństwo do szpitala Diakonisk. Istnieje obawa amputacji kilku palców.

Życia towarzysysty.

Środa 28 lipca.
Godz. 19,00: Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja oddziału II żeńskiego w restauracji „Adria”, Toruńska 12, nar. Ustronie.
Godz. 20,00: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z wykładem studentów Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu pp. Gaji i Osiękowski w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. Komplet konieczny.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27. VII. 37 r.

Zboża
Żyto nowe 20,50—20,75; pszen. 25,75—27,00 owies 00,00—00,00; jęcz. brow. 18,50—18,00 jęcz. 114—115 f. h. 20,00—21,00.

Przetwory młynarskie.
Nowe standardy: Mąka żytnia gat. I 0—70%, wł. w 32,00—00,00; mąka żytnia 0—82%, 23,50—00,00; mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w 28,00—00,00. Mąka żytnia gatunek I 0—65%, 34,00—34,50. Nowe standardy: Mąka pszena gatunek I 0—65%, wł. w 40,00—00,00; mąka pszena gat. II 65—70%, wł. w 30,00—31,00; mąka pszena gat. III 70—75%, wł. w 24,00—25,00 mąka pszena razowa 0—85%, wł. w 34,00—35,00. Mąka pszena wywozowa (dla W. M. Gdańska) 42,50—43,50. Otręby żytnie wymiał stand. 16,00—16,50; Otręby pszenne miakie stand. 16,75—17,00; Otręby pszen. średnie 16,75—17,00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50. Otręby jęcz. 17,00—17,25. Kasza jęczm. kraj. wł. w 34,00—35,00, kasza jęczm. pecczak wł. w 34,00—35,00, kasza jęczm. perlowa wł. w 46,00—47,00.

Artykuły strączkowe.
Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 0,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluska 00,00—00,00; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00.

Nasiona.
Rzepak zimowy bez worka 45,00—47,00; rzepak zimowy bez worka 44,00—45,00; mak niebieski 60,00—62,00 siemie lniane 00,00—00,00; gorczyca 38,00—38,00; koniuczyna żółta oduszczone 00,00—00,00; koniuczyna biała 00,00—00,00; koniuczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniuczyna czyszczona 97%, 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.
Makuch lniany 23,50—24,00; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch słonecznikowy 40,42%, 00,00—00,00; ertn soja 23,00—23,50; wyłtoki suszone 0,00—0,00; ziemiaki pomorskie 0,00—0,00; ziemiaki nadnoteckie 0,00—0,00; ziemiaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50. Ogółem usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 28. 7. 1937 r.
dolary amerykańskie 5,27
dolary kanadyjskie 5,26
funty szterlingów 26,27
franki szwajcarskie 121,—
franki francuskie 19,75
belgi belgijskie 88,90
liry włoskie 22,30
korony czeskie 17,50
szylingi austriackie 98,50
marki niemieckie 139,50
guldeny gdańskie 99,80

POLECENIA

Leżanki
fotele, kanapy, różne meble i obrazy ze spadku poleca „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (8056)

SPRZEDAŻ

Plac
budowlany sprzedam. Toruńska 28a, zgłosz. Gdańska 33, m. 3. (8046)

Dentystyczne
krzesło (pompkowe) i wałek, tano na sprzedaż. Kr. Jadwigi 13/3. (8034)

Dom
nowy, rzeźniczo z urządzeniem 12.000 zł sprzedam Informator, Sniadeckich nr 42. (8050)

Plac (8051)
budowlane na sprzedaż, 5—8000 mtr². Czerna 8.

Piekarnię
cukiernię bardzo dobrze zaprowadzoną sprzedam tano. Gdańska 93. (8038)

Dom (8040)
II. ptr. komfortowy, dochód 2400, cena 26 000, sprzedaż Fajtanowski, Zduny 10.

POSADY WOLNE

Bufetowa
zaraz potrzebna. Dworcowa 50. (8052)

Uczennica
do składu wędlin potrzebna, — zamiejscowe mają pierwszeństwo. Gdańska nr 114. (8049)

Pokojowa (8055)
potrzebna zaraz. Hotel „Victoria”, Dworcowa 85.

Potrzebny
spawacz, pilnikarz na rowery. Sniadeckich 32. 8031

Służąca
gotowaniem potrzebną zaraz. Gdańska 93, piekarnia. (8039)

Dzielnicy (14561)
ekspedienci do jedwabi, bawełny i konfekcji potrzebni od 1. 9. Oferty fotografią podaniem pensji N. Kapuściński, Gdynia, Świętojańska 42.

Hurtownia
monopolowa na Pomorzu, poszukuje książkowego z wkładem kapitału do 5-ciu tysięcy. Oferty filia pod „Hurtownia”. (8037)

DZIERŻAWY

Skład
Hetmańska 1. (8054)

DACH NAD GŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13/1.
kuchnia. Sniadeckich 31/1.

2 pokojowe:
bezdziat. Kościuszki 33.
kuch. własn. Sniadeckich 39.
rok z góry. Szczecińska 6.
Gdańska 58, m. 1.
kuchnia. Kanałowa 3.

2—3 pokojowe:
z kuchnią. Jary 18.

3 pokojowe:
natychm. Średnia 5 Jache.
Leśna 3, Bielawki.

5 pokojowe:
Libelta 10.

Mieszkanie
4 pokoje czyste i piętro do wynajęcia. Gospodarz Świętojańska 16. (14717)

Mieszkanie
4 pokojowe, komfortowe, zaraz do wynajęcia. Chodkiewicza 2a. (14716)

Czteropokojowe
komfortowe, willa, osiedle leśne. Sosnowa 1. (7925)

Stoneczne
trypokojowe zaraz. Lipowa 14. (14725)

3 pokojowe
mieszkanie z łazienką wynajmę. Ul. Wawrzyniaka 18 — tel. 2147. (8009)

4 pokojowe
z centralnym ogrzewaniem do wynajęcia. Sobieskiego 6. (8057)

2 pokoje
z kuchnią bezdzietnemu urzędnikowi. Gdańska 44, m. 1. (14751)

MIESZKANIA SZUKA

Rekarz poszukuje 5—6 pokojowego mieszkania

z wszelkimi wygodami w centrum miasta, pierwsze lub drugie piętro rejon ul. Gdańskiej do Cieszkowskiego. Zgłoszenia filia „Lekarz” lub telef. 1530. (8027)

Pokój (8048)
próżny samotnej osobie. Bielawki, Kosynierów 7/1.

Pokój
Chrobrego 3—1. (14723)

Dwa (8053)
pokoje dla jednego pana od zaraz. Focha 24—2.

Pokój
całodzienne utrzymanie, telefon, winda. Gdańska 62—5. (8036)

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8, m. 8. (8043)

Pokój
utrzymaniem, stałym — przyjeżdżnym, Gdańska 55, m. 4. (8041)

POKOJE WOLNE

Ładny
słoneczny zaraz. Sienkiewicza 35, m. 6. (8032)

RÓŻNE

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 przepowiada nieomylnie. 14712

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 27 lipca 1937 nasz drogi syn, brat, wuj i szwagier s. p.

Narczyz Basiński

dziennikarz
opatrzone Sakramentami św., przeżywszy 39 lat.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 lipca o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby w Jarocinie o czym donoszą stroskani

Rodzice i rodzina.

Jarocin, Poznań, Toruń, Ostrów Wlkp., Inowrocław. (14746)

Po długich cierpieniach, opatrzone ostatnimi Sakramentami św., zakończył dnia 27 lipca 1937 r. swój żywot doczesny, przeżywszy lat 29 s. p.

Narczyz Basiński

kierownik przedstawicielstwa „Dzien. Bydg.” w Inowrocławiu.

Zmarły był długoletnim współpracownikiem naszego pisma, przy czym należał przez pewien czas do składu naszej poznańskiej redakcji. Skromnością i pracowitością zjednał sobie serca wszystkich, dlatego pamięć o Nim nigdy nie zgaśnie.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego”

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 29-go b. m. z domu żałoby w Jarocinie — hotel Wiktoria o godz. 17.

Licytacja

W piątek dnia 30. 7. 1937 r. o godz. 11-ej sprzedawane będą najwięcej dającym z powodu wyjazdu na ulicy Lipowej nr. 14, m. 3: kanapa, szafy, bielniki, łóżka, stoły, krzesła, dywan, szafa kuchenna, obrazy, sprzęty domowe i kuchenne.
Maks. Clehon, licytator i taks. Bydgoszcz, Podwale 3. (14747)

ZDROJOWISKA

Krynica — zdroj

Pensjonat „Szczerbiec”

tylko dla chrześcijan
Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.

Ceny przystępne
Tel. 107 (14046)

LETNISKA

Letnisko (14780)

Opławiec poleca pokoje z całym utrzymaniem, piękno przyrody, woda i las, położone 5 km od Bydgoszczy, cena przystępna. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Letnisko”.

Letnisko I

Zgłoszenia nadal od sierpnia przyjmujemy. Las, woda światła elektryczne w miejscu, cena 3,00 — 3,50. Goldian, Osie, powiat Świecie. (14782)

Wróciłem

Dr med. K. Szymanowski
Specjalista chorób ocznych
Bydgoszcz, Gdańska 5 — tel. 1924
godz. przyjęć 9—11 i 3—5. (14534)

Poszukuję od 15 września dzielnego kucepa jako bufetowego (14737)

dla mej ruchl. restauracji hotel., który przejmie bufet na własny rachunek. Reflektuje się na Pana biegłego, solidnego i uczciwego z znajomością niemieckiego. Potrzebna gotówka do objęcia ca 2000 zł. Dokładne oferty z odpisami świadectw i fotografii uprasza Ign. Nowak, Koronowo, restauracja i hotel.

Do fabryki rowerów potrzebni

samodzielny wermistrz (14749)
2 mechanicy samodzielni do kompletowania
2 pierwszorzędni lakiernicy na roboty piecowe
W rachubę wchodzi jedynie pierwszorzędne siły
Oferty z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia skierować do
Górnostąskiej Fabryki Rowerów „SILESIA” Sp. z o.o. Radowice, Pawła 3

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski Dworcowa 41. (12922)

Trwała ondulacja
pierwszorzędne wykonanie, aparatami, elektrycznym i parowym poleca Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów. Roman Formanowski, Bydgoszcz, ul. Mostowa 12, tel. 3856. 13360

MEBLE

gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12933)

Dom Mebli
Ignacy D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Biskopki (13155)
ludowe są pożywe i tanie. Szuka jeden grosz, polewane 2 1/2 grosza. Zadać w składach spożywczych.

SPRZEDAŻE

Polowczyka (8017)
rasowego. Zmudzka 8.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Żaloga”. W rol. gł.: Annabella i Jean Murat. Nadprogram.

APOLLO: „Wiosna w Paryżu”, premiera i bardzo wesoła komedia pt. „Trudno jest łatwo zarobić” oraz now y tygodnik.

MARYSIENKA: Z powodu remontu kino przez kilka dni nieczynne.

REWJA: „W walce z Caratem” i „4 1/2 muszkieterów”, arcywesoła komedia wiedeńska. W rol. gł.: Szöke-Szakall.

BALTYK: „Ostatni pogani” i nadprogram.

Skład (8016)
kolonialny delikatesowy, sprzedaję wódek, sprzedam Oferty filia „Obrót 5000”.

Domek
z ogrodem sprzedam, Karpacka 33. (14748)

Domek
ogrodem sprzedam. Chojnicka 6, Czyżkówko. (14703)

Gdynia (14566)
okazja, skład nabiału i delikatesów najlepszy punkt, z powodu wyjazdu za granicę sprzedam gotówką 8.500,—. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „Okazja”.

Posiadłość (14783)
duży sad owocowy sprzedam lub zamienię na dom. Koronowo, Nowodworska.

Domy
dwupiętrowy i parterowy ogródki, m. g. ziemi sprzedam. Grudziądz, Paderewskiego 13a, m. 4. 14707

Skład
kolonialny tani do sprzedania. Adres wskazę w Dziennik Bydgoski. (8023)

Sprzedam 7973
króliki rasowe, białe anory. Tramwaj Wilczak, Leszczyna 17, tel. 3597.

Blacharze.
Maszyny i narzędzia blacharskie sprzedam. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Blacharze”. (14633)

Samochód
(Ford) w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Łokietka 11—5. (14700)

Filtr (14702)
do wody (Elektrolux) jak nowy, większych rozmiarów, pompę do stózdin (Maissy) nową, welotrap rower pokojowy do gimnastyki jak nowy od Kama, Zduny 20.

Samochód
mały ekonomiczny sprzedam 800 zł. Dąbrowskiego nr 33. (14705)

Pościele
nową sprzedam tani. Unii Lubelskiej 5/7. (14710)

Place

zatwierdzone przy uzbrojonej ulicy. Ks. Skorupki nr 40. (14726)

Stodoła (14727)
14x20. Ks. Skorupki 40.

Sprzedam (8 26)
zbiornik wodny „Hydrophor”, oraz z pompy „Tliegelpumpen”. Promenada 23. Administrator.

Samochód
„Citroen”, sprzedam tani. Pujanek, Koronowo. (8015)

Cukiernik

potrzebny. Kawiarnia Esplanada, Nakło, W. Odwrot. (14734)

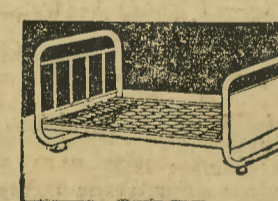
Pomocnik
krawiecki potrzebny zaraz. Praca stała. Gdynia, Słupcka 39. (14743)

Panienska
do obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (8024)

Potrzebna (14720)
służąca z gotowaniem. — Zbożowy Rynek 12 m. 1.

Łóżka metalowe

dla dorosłych i dzieci (6940)



poleca
A. Hensel
wł. Sierpiński i Kasprzak
Bydgoszcz
Dworcowa nr 4

KUPNA

Krzesel
używanych większą ilość kupię. Zielńska, Chelmno, Rynek 18. (13407)

Motor (14704)
6 PS. na prąd stały kupię. Oferty pod nr „607”.

Kupuje
używane ubrania, obuwie. Poznańska 7. (14715)

Poszukujemy
kupna 2 1/2 do 5 tonowego samochodu ciężarowego w dobrym używalnym stanie. Ogorzelinskie Młyn Sp. z o. o. Chojnice. (14731)

POSADY WOLNE

Stolarz (14713)
i polier potrzebni. Wia-domość w Dzienniku.

Maistrów

dobrych fachowców do prac terrazzo (stopnie i posadzki) poszukuję natychmiast. Zgł. fa Cerament, Toruń, Nowy Rynek 7. (14741)

Kucharka
do restauracji z dobrymi świadectwami, potrzebna od zaraz lub później. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Restauracja”. (14719)

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. — Murawski Ks. Skorupki nr. 86. (14728)

Potrzebny (14738)
czeladnik piekarski, Fr. Gruss, mistrz piekarski, Howo powiat Działdowo.

Uczennica
i fryzjerka potrzebna. Fr. Domagalski, Gdynia, Abrahamowa 39. (14742)

Służąca

do prowadzenia kuchni i domu zaraz potrzebna. Adres Dziennik. (14709)

Służąca
gotowaniem praniem. Zgł. 16—18, Zduny 18—3. 14714

Cukiernik
samodzielny, z dobrą praktyką, uczciwy, może się zgłosić. Paradowski, Inowrocław, Toruńska 14. 14745

Potrzebne
osoba do prac domowych, oraz panienska do dzieci. Toruńska 2, m. 4. (14744)

Potrzebna
od zaraz panienska do obsługi gości kawiarni. Zgłoszenia godz. 2—4. Ruprycht Naruszewicza 1. (14640)

Pianista
akordion, potrzebny od 1. VIII. Zgłoszenia Dzien. Bydgoski Grudziądz „Pianista”. (14740)

LEKCJE

Lekcyj
niemieckiego, łaciny, udzieli uczeń liceum. Of. pod „Uczeń” do filii. (8022)

POSADY POSZUKUJĄ

Fryzjer
młodszy, trwałą wodną zmieni posadę od 15. Oferty warunkami Dziennik filia „Fryzjer”. (8019)

Rządca rolny
kawaler, lat 38, poszukuje posady zaraz lub później. Długoletnia praktyka na majątkach Pomorza. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „234”. (14739)

Bufetowy
poszukuje bufet restauracji lub coś podobnego na własny rachunek, zaraz lub później. — Gotówkę do objęcia towaru posiadam. Oferty z warunkami do Dziennika Bydgoskiego pod „Dzielny D.”. (14722)

DZIERŻAWY

Ubikacje
frontowe 5x12. Sienkiewicza 43. (14728)

Potrzebna
służąca dobrymi świadectwami. Jana Kazimierza 1, skład kapeluszy. (14730)

Gdańska 25, II
warsztat. (8047)

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowany
niekierujący poszukuje. Oferty „Przyjezdny” Dziennik Bydg. (14608)

POKOJE WOLNE

Pokój
z użytkowaniem kuchni wdzierżawie. Unii Lubelskiej 7, m. 3. (14332)

Ładny

słoneczny pokój umebl. Libelta 10 m. 6. (8014)

Pokój (8013)
umeblowany dla poważnej osoby. Sienkiewicza 19/6.

Pokój
umeblowany, osobne wejście zaraz. Pomorska 50, m. 3. (8018)

Pokój
umeblowany. Kaszubska 2—4. 14718

Dla dwóch
używaniem kuchni. Król. Jadwigi 13—6. 14711

Ładnie
umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 1 m. 11, II. wejście. (14630)

Pokój (8044)
osobne wejście, dla jednej lub 2 pań. Kaszubska 10.

Pokój
umeblowany, balkon. Promenada 12—7. (8045)



— Pani niema w domu. Ale i tak nie mogłaby ona pójść jutro do teatru, gdyż ja mam wychodne.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i 1/2 mm., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni na kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.